KOLEGIUM REDAKCYJNE

prof. dr hab. Halina Satkiewicz (redaktor naczelny),
dr Wanda Decyk, prof. dr hab. Stanisław Dubisz,
prof. dr hab. Włodzimierz Gruszczyński,
prof. dr hab. Józef Porayski-Pomsta,
prof. dr hab. Elżbieta Sękowska

RADA REDAKCYJNA

prof. dr hab. Halina Satkiewicz (przewodnicząca), prof. dr hab. Jan Basara,
dr Wanda Decyk, prof. dr hab. Stanisław Dubisz,
prof. dr hab. Barbara Falińska, dr Magdalena Foland-Kugler,
prof. dr hab. Włodzimierz Gruszczyński, prof. dr hab. Andrzej Markowski,
prof. dr hab. Józef Porayski-Pomsta, prof. dr hab. Elżbieta Sękowska,
prof. dr hab. Teresa Skubalanka

Redaktor

Wiesława Kruszka

Redaktor techniczny

Elżbieta Czajkowska

Korektor

Elżbieta Michniewicz

Adres redakcji

00-497 Warszawa, ul. Nowy Świat 4, tel. 55 31 321
<http://www.wuw.pl>; e-mail: wuw@uw.edu.pl
Dział Handlowy WUW: tel. (0 48 22) 553-31-333; e-mail: dz.handlowy@uw.edu.pl
Księgarnia internetowa: <http://www.wuw.pl/ksiegarnia>

© Copyright by Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego 2006

PL ISSN 0551-5343

Ark. wyd. 6,44. Ark. druk. 7,25. Papier offsetowy 80 g/m2

Druk i oprawa: Nokpol, Kobyłka [www.nokpol.pl](http://www.nokpol.pl)

2006

listopad

zeszyt 9

PORADNIK JĘZYKOWY

MIESIĘCZNIK ZAŁOŻONY W R. 1901 PRZEZ ROMANA ZAWILIŃSKIEGO

ORGAN TOWARZYSTWA KULTURY JĘZYKA

Zarząd Główny, ul. Krakowskie Przedmieście 26/28, 00-927 Warszawa

<http://www.tkj.uw.edu.pl>

SPIS TREŚCI

[Jubileusz Profesora Marka Świdzińskiego 3](#bookmark1)

Bibliografia opublikowanych prac naukowych Marka Świdzińskiego 4

ARTYKUŁY I ROZPRAWY

Urszula Andrejewicz: Wariantywność biernika i dopełniacza we frazeologizmach

polskich 11

Mirosław Bańko: O słowach znie-ksztal-co-nych 17

[Janusz S. Bień: Wizualizacja wyników analizy syntaktycznej 24](#bookmark8)

Małgorzata Gębka-Wolak, Andrzej Moroz, Marek Wiśniewski: O konstrukcjach

z wyrażeniem zamiast 30

[Maciej Grochowski: Status gramatyczny i semantyczny wyrażenia z osobna 41](#bookmark10)

Dorota Kopcińska: Kategoria rodzaju polskiego czasownika: wartości, wykładniki i ich

nietypowe funkcje. Zarys uściślającej modyfikacji strukturalnego opisu 48

Jadwiga Linde-Usiekniewicz, Magdalena Derwojedowa: „Uwaga! Schody!”, czyli

o [składniowej funkcji myślnika 56](#bookmark19)

Danuta Mikulska, Maciej Mrozik: Nauczanie Polskiego Języka Migowego na Wydziale

Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego 63

Tadeusz Piotrowski: Indeks chronologiczny wyrazów polskich 72

Adam Przepiórkowski: O inherentnej liczbie mnogiej liczebników ĆWIERĆ, PÓŁ

i PÓŁTORA 78

Joanna Rabiega-Wiśniewska: Produktywność i automatyczna analiza tekstu 88

Marcin Woliński: Jak się nie zgubić w lesie, czyli o wynikach analizy składniowej

według gramatyki Świdzińskiego 102

Stanisław Szpakowicz: \* \* \*

115

2006

listopad

zeszyt 9

CONTENTS

To Professor Marek Świdziński’s Jubilee 3

Bibliography of Published Scholarly Works of Marek Świdziński 4

ARTICLES AND DISSERTATIONS

Urszula Andrejewicz: Changeability of Accusative and Genitive in Polish Phrases ... 11

Mirosław Bańko: About De-formed Words 17

Janusz S. Bień: Visualization of Parsing Results 24

Małgorzata Gębka-Wolak, Andrzej Moroz, Marek Wiśniewski About Constructions

with the zamiast Component 30

Maciej Grochowski: On Grammatical and Semantic Status of the Expression

z osobna 41

Dorota Kopcińska: The Category of the Polish Verb Gender: Values, Exponents
and their Unusual Functions. The Outline of Specifying Modification

of a Structural Description 48

Jadwiga Linde-Usiekniewicz, Magdalena Derwojedowa: “Attention! Stairs!”

or about Syntactic Function of a Dash 56

Danuta Mikulska, Maciej Mrozik: Teaching Polish Sign Language at the Faculty

of Polish Studies at Warsaw University 63

Tadeusz Piotrowski: A Chronological List of Polish Words 72

Adam Przepiórkowski: On the Inherent Plural Number of the Fractional Numerals

ĆWIERĆ 'quarter, PÓŁ ’half,’ and PÓŁTORA 'one and a half 78

Joanna Rabiega-Wiśniewska: Productivity and Automatic Text Analysis 88

Marcin Woliński: How not to Get Lost in a Forest or on the Results

of Parsing According to Świdziński's Grammar 102

Stanisław Szpakowicz: \* \* \* 115



JUBILEUSZ PROFESORA MARKA ŚWIDZIŃSKIEGO

W roku 1971 Marek Świdziński rozpoczął językoznawczą pracę naukową i dydaktyczną na Wydziale Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego. Od 35 lat dzieli się ze studentami i współpracownikami - nie tylko ze środowiska warszawskich polonistów - zamiłowaniem do sformalizowanego opisu gramatycznego, rozpala ciekawość poznawczą uczniów i zaraża entuzjazmem, z jakim wita nowe pomysły badawcze dyskutantów. Przyjaciele znają również nieformalne pasje Marka - limerykopisarstwo (jest Autorem kilku tysięcy radosnych, a zarazem niezwykle wyrafinowanych językowo utworów tego gatunku), kolejnictwo (ze szczególnym uwzględnieniem typów lokomotyw i rozkładów jazdy kolei całego świata) oraz muzykę, zwłaszcza Wolfganga Amadeusza Mozarta. Dlatego mają nadzieję, że Osobie, która numery telefonów zapamiętuje jako sekwencje nazw utworów mistrza z Salzburga, sprawi przyjemność uhonorowanie Jej jubileuszu akurat w roku mozartowskim.

Drogi Profesorze, Kochany Marku! Zarówno autorzy publikowanych tu tekstów, jak i koledzy językoznawcy i informatycy, którzy z różnych życiowo-organizacyjnych powodów nie zamieszczają artykułów w tym dedykowanym Tobie tomie „Poradnika Językowego” (chętni uczczenia Ciebie wypełniliby na pewno cały rocznik czasopisma), życzą Ci tego samego: żebyś nie tracąc wiary w możliwość osiągnięcia celu, jaki wytyczyłeś sobie przed laty - stworzenia doskonałego modelu gramatycznego - promieniował wśród nas aktywnością przez przynajmniej następne trzydziestopięciolecie.

Formaliści „cokolwiek miałoby to oznaczać”

BIBLIOGRAFIA OPUBLIKOWANYCH PRAC NAUKOWYCH

MARKA ŚWIDZIŃSKIEGO

1971

Analiza znaczeniowa i składniowa wypowiedzeń pytajnych we współczesnym języku polskim, Warszawa, ss. 93. Maszynopis pracy magisterskiej.

1972

Przewrót kopemikański w językoznawstwie (John Lyons, „Chomsky’), [rec.], „Nowe Książki” nr 22, Warszawa, s. 33-34.

1973

Analiza semiotyczna wypowiedzeń pytajnych we współczesnym języku polskim, „Studia Semiotyczne” IV, Wrocław, s. 221-250.

Adam Schaff, „Gramatyka generatywna a koncepcja idei wrodzonych”, [rec.], „Nowe Książki” nr 3, Warszawa, s. 87-88.

1974

Per Restan, „Sintaksis voprositel’nogo predloženija”, [rec. w jęz. angielskim], „Slavic and East European Journal”, 18, nr 2 Urbana-Champaign, s. 206-209.

1975

Próba interpretacji semantycznej wypowiedzeń z tzw. pytaniem zależnym, „Prace Filologiczne” XXV, Warszawa, s. 209-218.

1976

O złożonych wykładnikach niewiadomej pytania, [w:] Semantyka tekstu i języka, red. M.R. Mayenowa, Wrocław, s. 213-224.

U podstaw teorii semantyki języka naturalnego (A. Bogusławski, „Problems of the Thematic-Rhematic Structure of Utterances’), [rec.], „Przegląd Humanistyczny” nr 6, Warszawa, s. 163-167.

Konstrukcje z pytaniem zależnym we współczesnym języku polskim, Warszawa, ss. 230. Maszynopis niepublikowanej w języku oryginału rozprawy doktorskiej.

1977

Wypowiedzenia z predykate*m zależy* o dwóch argumentach pytajnozależnych, „Studia Semiotyczne” VII, Wrocław, s. 193-203.

Projekt nauczania składni polskiego zdania pojedynczego, [w:] Język. Teoria - dydaktyka, red. M. Preyzner, Kielce, s. 19-29.

1978

Przykładowe transformacje w języku polskim, „Polonica” IV - 1978, Wrocław, s. 15-37.

BIBLIOGRAFIA PRAC NAUKOWYCH MARKA ŚWIDZIŃSKIEGO

5

Dyskusyjne konstrukcje z pytaniami zależnymi, [w:] Studia nad składnią polszczyzny mówionej, red. T. Skubalanka, Wrocław, s. 137-146.

O analizie na składniki bezpośrednie, [w:] Język. Teońa - dydaktyka II, red. M. Preyzner, Kielce, s. 5-37.

On certain distributional properties of connective phrases in contemporary Polish. Maszynopis referatu wygłoszonego na Międzynarodowej Konferencji Semiotycznej, Radziejowice 1978, ss. 12.

1979

Pytania zależne będące argumentami czasowników mówienia, „Biuletyn PTJ” XXXVI, Wrocław, s. 81-96.

Klasyfikacja prostych grup syntaktycznych we współczesnej polszczyźnie pisanej, Studia Gramatyczne III, Wrocław, s. 129-147.

Programowanie w PROLOGu: informator kolejowy, „Informatyka” nr 12, Warszawa,

s. 12-16. Współautor: S. Szpakowicz.

1981

Stopień dokładności opisu słownikowego jako problem językoznawczy, [w:] Studia z polskiej leksykografii współczesnej, red. Z. Saloni, Białystok, s. 7-61. Współautorzy: W. Gruszczyński, K. Laus-Mączyńska, M. Rogowska, Z. Saloni, S. Szpakowicz.

Formalna definicja równorzędnej grupy nominalnej we współczesnej polszczyźnie pisanej. Wydział Matematyki, Mechaniki i Informatyki UW, Warszawa, ss. 74. Maszynopis powielony. Współautor: S. Szpakowicz.

Szkic koncepcji ogólnego słownika podstawowego współczesnej polszczyzny pisanej, [w:j Studia z polskiej leksykografii współczesnej, red. Z. Saloni, Białystok, s. 63-84. Współautorzy: Z. Saloni, S. Szpakowicz.

Zarys klasyfikacji schematów zdaniowych we współczesnej polszczyźnie pisanej, „Polonica” VII - 1981, Wrocław, s. 5-35. Współautor: S. Szpakowicz.

A simple dialogue in Polish: interactive railway guide, Papers in Computational Linguistics, red. J.S. Bień, Warszawa, s. 9-18. Współautor: S. Szpakowicz.

Projekt programu nauczania języka polskiego w liceum ogólnokształcącym, „Polonistyka” XXXIV, nr 5, Warszawa, s. 506-511.

O dwóch pojęciach składni formalnej przydatnych w dydaktyce języka polskieqo, „Polonistyka” XXXIV, nr 2, Warszawa, s. 113-121.

Składnia współczesnego języka polskiego, Warszawa, ss. 278. Współautor: Z. Saloni [wyd. II poprawione i zmienione, Warszawa 1985, ss. 288; wyd. III Warszawa 1987, ss. 288; wyd. IV zmienione, Warszawa 1998, ss. 356; wyd. V, Warszawa 2001, ss. 356].

1982

The syntactic structure of nominal phrases in contemporary Polish, [w:] Explizite Beschreibung der Sprache und automatische Textbearbeitung, Prague, s. 121-127. Współautor: S. Szpakowicz.

Związki syntaktyczne z grupą bezokolicznikową w języku polskim, „Prace Filologiczne” XXXI, Warszawa, s. 231-244.

O spójnikach i partykułach odmiennych przez osobę, Acta Universitatis Lodziensis, Folia Lingüistica II, Łódź, s. 273-284.

A simple dialogue in Polish: interactive railway guide, „Poćitaće a umělá inteligencia”,

t. 1, nr 5, Praha, s. 419-425. Współautor: S. Szpakowicz.

6

BIBLIOGRAFIA PRAC NAUKOWYCH MARKA ŚWIDZIŃSKIEGO

1983

Szkic koncepcji ogólnego słownika podstawowego współczesnej polszczyzny pisanej, „Biuletyn PTJ” XXXIX, Wrocław, s. 131-146. Wersja poprawiona i zmieniona. Współautorzy: Z. Saloni, S. Szpakowicz.

1984

Tzw. wypowiedzenie złożone w gramatyce formalnej współczesnej polszczyzny pisanej, [w:] Język. Teoria - dydaktyka IV, red. M. Preyzner, Kielce, s. 3-41.

Informacja gramatyczna w słowniku jednojęzycznym, „Poradnik Językowy” nr 2, Warszawa, s. 135-138. Współautor: Z. Saloni.

It’s more than Orwell: How literature circulates in 1984 Poland. Referat zgłoszony na konferencję poświęconą literaturze Europy Środkowej i Wschodniej, Columbus, Ohio, 1984, ss. 7.

1985

The LDOCE: a grammar- or meaning-oriented dictionary?, [w:] International Conference on Meaning and Lexicography, red. J. Tomaszczyk i B. Lewandowska-Tomaszczyk, Łódź, s. 84-85.

Składnia współczesnego języka polskiego, wyd. II poprawione i zmienione, Warszawa, ss. 288. Współautor: Z. Saloni.

1986

O reprezentacji fonologicznej tekstu polskiego, [w:] Język. Teoria - dydaktyka VI, red. M. Preyzner, Kielce, s. 7-20.

Elipsa w gramatyce formalnej współczesnej polszczyzny pisanej, „Prace Filologiczne” XXXIII, Warszawa, s. 357-364.

A computational description of contemporary Polish, [w:] Od kodu do kodu, red. B. Bojar, A. Bogusławski, Warszawa, s. 155-162. Współautor: S. Szpakowicz.

1987

Formalny opis składniowy polskich zdań o składniku zdaniowym, Warszawa, ss. 420. Maszynopis powielony.

Składnia współczesnego języka polskiego, wyd. III, Warszawa, ss. 288. Współautor: Z. Saloni.

Poezja gramatyce, gramatyka poezji: mnemotechnika na wesoło, [w:] Język. Teoria - dydaktyka VII, red. M. Preyzner, Kielce, s. 11-15.

1988

The Design of a Universal Basic Dictionary of Contemporary Polish, Technical Reports of the Department of Computer Science University of Ottawa, TR-88-15, Ottawa, ss. 32. Współautorzy: Z. Saloni, S. Szpakowicz.

Opis polskich zdań złożonych w gramatyce szkolnej - analiza aparatu pojęciowego, [w:] Polono-Slavica Varsoviensia - Studia nad językiem polskim, red. R. Grzegorczykowa

i B. Klebanowska, Warszawa, s. 71-86.

Ukierunkowany gramatycznie średni słownik ogólny: Longman Dictionary of Contemporary English, [w:] Studia z polskiej leksykografii współczesnej, red. Z. Saloni, Wrocław, s. 299-334.

Dzisiejsza polska mowa sceniczna, Warszawa, ss. 92.

O kształcenie słuchu językowego, „Teatr” XLIII nr 12, Warszawa, s. 18-19.

BIBLIOGRAFIA PRAC NAUKOWYCH MARKA ŚWIDZIŃSKIEGO

7

Dependency Grammar of Contemporary Polish, BSO/Research, Utrecht, ss. 75. Wydruk komputerowy powielony.

1989

O składniowych uwarunkowaniach czasu we współczesnej polszczyźnie, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego” XLII, Wrocław, s. 139-150.

Jak słychać w teatrze?, „Teatr” XLIV nr 1, Warszawa, s. 27.

Sztuczność - naturalność - fałsz, „Teatr” XLIV nr 2, Warszawa, s. 16.

Non-typical Linguistic Phenomena in the Universal Basic Dictionary of Contemporary Polish, Technical Reports of the Department of Computer Science University of Ottawa, TR-89-46, Ottawa, ss. 41. Współautor: S. Szpakowicz.

Realizm językowy = prawdopodobieństwo, „Teatr” XLIV nr 3, s. 18-19.

Dependency syntax of Contemporary Polish, [w:] Metataxis in Theory and Practice, red. K. Schubert, D. Maxwell, Utrecht, s. 69-87.

Aleksander Fredro „Zemsta". Nad inscenizacją Kazimierza Dejmka w Teatrze Polskim [rec.], Ośrodek Kultury Mowy przy ZG ZASP, z. 3, Warszawa, s. 3-14.

Czy istnieje polszczyzna kobieca?, „Teatr” XLIV nr 5, Warszawa, s. 26.

1990

The Design of a Universal Basic Dictionary of Contemporary Polish, „International Journal of Lexicography”, vol. 3, No 1, Oxford, s. 1-22. Współautorzy: Z. Saloni, S. Szpakowicz. Wersja poprawiona.

Sentence Schemata in the Universal Basic Dictionary of Contemporary Polish, Technical Reports of the Department of Computer Science, University of Ottawa, TR-90-11, Ottawa, ss. 43. Współautor: S. Szpakowicz.

Stopień dokładności opisu słownikowego jako problem językoznawczy, Studia Gramatyczne IX, Wroclaw, s. 135-173. Współautorzy: W. Gruszczyński, K. Laus-Mączyńska, M. Rogowska, Z. Saloni, S. Szpakowicz. Wersja zmieniona.

Formalna definicja równorzędnej grupy nominalnej we współczesnej polszczyźnie pisanej, Studia Gramatyczne IX, Wrocław, s. 9-54. Współautor: S Szpakowicz. Wersja poprawiona.

Interclausal syntactic connections in contemporary Polish, „Revue des études slaves” t. LXII, z. 1-2, Paris, s. 427-438.

Przecinek jako jednostka składniowa, „Poradnik Językowy”, z. 8, Warszawa, s. 578-588.

1991

Człon luźny w zdaniu polskim, [w:] Prace z językoznawstwa ogólnego i kontrastywnego, red. J. Sambor i R. Huszcza, Warszawa, s. 101-110.

1992

Gramatyka formalna języka polskiego, Warszawa, ss. 420.

Realizacje zdaniowe podmiotu-mianownika, czyli o strukturalnych ograniczeniach selekcyjnych, [w:] Opisać słowa. Materiały ogólnopolskiej sesji naukowej w rocznicę śmierci Profesor Danuty Buttler „Teoretyczne i metodologiczne zagadnienia leksykologii”, Warszawa 4-5 marca 1992 r., red. A. Markowski, Warszawa, s. 188-201.

„Discontinuities”. Le mot, les mots, les bon mots. Words, words, witty words. Hommage à Igor Mel’čuk a l’occasion de son soixantième anniversaire, red. A. Clas, Montréal, s. 183-200. Współautor: S. Szpakowicz.

8

BIBLIOGRAFIA PRAC NAUKOWYCH MARKA ŚWIDZIŃSKIEGO

V. Maldżieva, Gramatyczne sposoby wyrażania znaczenia możliwość w języku polskim i bułgarskim, Wrocław - Warszawa - Kraków - Gdańsk - Łódź, Ossolineum, 1989 [rec. w jęz. angielskim], Сьпоставительно езикознание/ Сопоставительно языкознание Contrastive Linguistics, год XVII, kh. 4, Sofia, s. 57-62.

1993

Semantics of Indirect Questions in Polish, Warszawa, ss. VI+168.

Verb patterns in the Polish vocabulary and texts, [w:] Contributions to Quantitative Linguistics, red. R. Kohler and B. Rieger, Kluwer Academic Publications, Dordrecht - Boston - London, s. 421-431.

Schematy zdaniowe w słowniku i w tekście, [w:] Práce z dějin slavistiky XVI. české a polské srovnavací studie, red. M. Balowski, Praha, s. 131-149.

Od interpretacji do faktów językowych: weryfikacja empiryczna gramatyki formalnej, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego” XLIX, Warszawa, s. 15-24.

Non-Typical Linguistic Phenomena in the Universal Basic Dictionary of Contemporary Polish, „International Journal of Lexicography”, vol. 6, No 4, Oxford, s. 223-252. Współautor: S. Szpakowicz. Wersja poprawiona.

Dalsze kłopoty z bezokolicznikiem, [w:] Językoznawstwo synchroniczne i diachroniczne, red. J. Sambor, J. Linde-Usiekniewicz, Warszawa, s. 303-314.

Axel Holvoet, „Transitivity and Clause Structure in Polish”. A Study in Case Marking [Prace Slawistyczne, t. 95], [rec.L „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego” XLIX, Warszawa, s. 101-110.

Antonina Obrębska-Jabłońska, Śladami żywego języka, red. naukowa E. Smułkowa [red.], Warszawa, ss. 438.

1994

Sentence Schemata in the Universal Basic Dictionary of Contemporary Polish, „International Journal of Lexicography”, vol. 7, No 1, Oxford, s. 1-30. Współautor: S. Szpakowicz. Wersja zmieniona.

Syntactic Dictionary of Polish Verbs, Warszawa - Amsterdam, ss. 32. Wydruk komputerowy powielony.

Colin Renfrew, „Zróżnicowanie językowe świata”, [tłum. z angielskiego], „Świat Nauki”, nr 3 (31), marzec, s. 54-60.

O parabolach i elipsach, „Życie Warszawy”, Goniec szkolny, Dodatek edukacyjny, Nr 5, 12 kwietnia 1994, s. 2.

Jak pokazać język?, „Gazeta Wyborcza”, Gazeta o książkach, Nr 5 (25), 18 maja 1994, s. 13.

1995

Problem jednostek względnych, [w:] Wyrażenia funkcyjne w systemie i tekście. Materiały konferencji naukowej (Toruń 21-23 X 1993), red. M. Grochowski, Toruń, s. 79-88.

Instrukcja opisu wypowiedników z korpusu „Słownika frekwencyjnego polszczyzny współczesnej”, Warszawa, ss. 24. Wydruk komputerowy.

Raport z wizyty w Cambridge Language Services Ltd. 11-15.09.1995. Niepublikowana ekspertyza na zamówienie Wydawnictw Szkolnych i Pedagogicznych, Warszawa, ss. 17.

1996

Instrukcja opisu wypowiedników z korpusu „Słownika frekwencyjnego polszczyzny współczesnej”, Warszawa, ss. 24. Wydruk komputerowy. Wersja zmieniona.

Własności składniowe wypowiedników polskich, Warszawa, ss. X+174.

BIBLIOGRAFIA PRAC NAUKOWYCH MARKA ŚWIDZIŃSKIEGO

9

Dinozaur polskiej leksykografii: „Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny”, „Tygodnik Powszechny” nr 20 (19.05.1996), s. 14.

Ad personam. Profesor Halinie Zgółkowej w odpowiedzi, „Tygodnik Powszechny” nr 26 (30.06.1996), s. 17.

John Horgan, „Narodziny języka: Niesłyszące dzieci z Nikaragui tworzą własny język”, [tłum. z angielskiego], „Świat Nauki” nr 1, luty, s. 13-14.

Remarks on the selection of Polish lexical units for Langenscheidt’s Polish-German Dictionary. Raport dla Warszawskiego Domu Wydawniczego, Warszawa, ss. 7. Wydruk komputerowy.

1997

Polish Negation Revisited: A Metamorphosis vs. HPSG Account, Reports of the Institute of Informatics Fundamentals, Polish Academy of Sciences, Warszawa, ss. 28. Współautor: A. Przepiórkowski.

Elementy gramatyki opisowej języka polskiego, Warszawa, ss. 119.

1998

Składnia współczesnego języka polskiego, Warszawa, wyd. IV. zmienione, ss. 356. Współautor: Z. Saloni.

Bardzo wstępne uwagi o opisie gramatycznym polskiego języka migowego. Cz. 1, „Au- diofonologia” 12, s. 69-82.

Język migowy na uniwersytecie, Piotr Diehl rozmawia z profesorem Markiem Świdzińskim [i Małgorzatą Czajkowską-Kisil], „Nowy Świat Ciszy” 2, s. 8-11.

Czy głuchoniemy jest naprawdę niemy?, rozmowa Małgorzaty Czajkowskiej-Kisil, „Kosmos” nr 3, s. 243-250.

1999

Proceedings of the 1st European Days of Deaf Education, örebro [bez numeracji stron],

O ograniczeniach aparatu pojęciowego schematów zdaniowych, [w:] Studia lingwistyczne ofiarowane Profesorowi Kazimierzowi Polańskiemu na 70-lecie Jego urodzin, red. W. Banyś, L. Bednarczuk, S. Karolak, Katowice, s. 187-197.

2000

Negativity transmission in Polish constructions with participles and gerunds, „Journal of Slavic Linguistics” 8, Indiana University Press, Bloomington, s. 263-293.

Uczniowie głusi jako uczestnicy badań nad PJM, „Audiofonologia” 17, s. 67-78.

Jakimi językami posługują się głusi, BIFRON, Biuletyn Informacyjny nr 4 (26), wrzesień, s. 14-16.

2001

Transmisja oddolna i odgórna negacji w zdaniu polskim: konstrukcje ze spójnikiem negatywnym, [w:] Nie bez znaczenia... Prace ofiarowane Profesorowi Zygmuntowi Salonie- mu z okazji jubileuszu 15000 dni pracy naukowej, red. U. Andrejewicz, M. Bańko, W. Gruszczyński, D. Kopcińska, Białystok, s. 275-285.

Składnia współczesnego języka polskiego, Warszawa, wyd. V, ss. 356. Współautor: Z. Saloni.

Głusi i mit inwalidztwa, czyli o barierze języka, [w:] Praca, sport, wypoczynek osób niepełnosprawnych. Materiały z Ogólnopolskiej Konferencji Naukowo-Metodycznej zorganizowanej w Białej Podlaskiej w dniach 14-15 grudnia 2001 przez PWSZ we współpracy z Podlaskim Stowarzyszeniem Osób Niepełnosprawnych, red. J. Bergier, Biała Podlaska.

10

BIBLIOGRAFIA PRAC NAUKOWYCH MARKA ŚWIDZIŃSKIEGO

2003

Studia nad kompetencją językową i komunikacją niesłyszących, [red. naukowa], Warszawa, ss. 278. Współred. naukowy: T. Gałkowski.

Uczniowie głusi jako uczestnicy badań nad PJM, [w:] Studia nad kompetencją językową i komunikacją niesłyszących, red. M. Świdziński i T. Gałkowski, Warszawa, s. 19-23.

Reprezentacja linearna tekstu Polskiego Języka Migowego, [w:] Studia nad kompetencją językową i komunikacją niesłyszących, red. M. Świdziński i T. Gałkowski, Warszawa, s. 31-58. Współautor: D. Mikulska.

Bilingual education of the Deaf in Poland: the Past and the Future, [w:] Studia nad kompetencją językową i komunikacją niesłyszących, red. M. Świdziński i T. Gałkowski, Warszawa, s. 269-275.

Dehomonimizacja i desynkretyzacja w procesie automatycznego przetwarzania wielkich korpusów tekstów polskich, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego” LVIII, Warszawa, s. 187-199. Współautorzy: M. Derwojedowa, M. Rudolf.

Two formai approaches to Polish numeral phrases implemented, [w:] Studia z gramatyki i leksykologii języka polskiego, red. M. Gębka-Wolak, I. Kaproń-Charzyńska, M. Urban, Toruń, s. 93-108. Współautorzy: M. Derwojedowa, M. Rudolf.

A computational account of multi-word numeral phrases in Polish, [w:] Linguistik International Band 10. Investigations into Formai Slavic Linguistics. Contributions of the FDSL IV, Frankfurt am Main i in., s. 405-415. Współautorzy: M. Derwojedowa, M. Rudolf.

Migaj mi!, z Markiem Świdzińskim rozmawia Olga Woźniak, „Gazeta Wyborcza” 2003, nr 79, dodatek „Duży Format” nr 14, s. 20-21.

Po głuchoniemsku, „Charaktery” nr 8, s. 42-43.

2004

Idiosynkrazja na przecięciu idiosynkrazyj, czyli o poprzyimkowości i liczebnikach, [w:] Studia z gramatyki i semantyki języka polskiego, red. A. Moroz, M. Wiśniewski, Toruń, s. 33-42. Współautor: M. Derwojedowa.

2005

Komunikacja językowa osób z uszkodzonym narządem słuchu, Języki migowe, [w:] Podstawy neurologopedii. Podręcznik akademicki, red. T. Gałkowski, E. Szeląg, G. Jastrzębowska, Opole, s. 679-692.

2006

Lingwistyka korpusowa w Polsce - źródła, stan, perspektywy, LingVaria 1, s. 23-34.

ARTYKUŁY

I

ROZPRAWY

Urszula Andrejewicz (Białystok)

WARIANTYWNOŚĆ BIERNIKA I DOPEŁNIACZA WE
FRAZEOLOGIZMACH POLSKICH

Wśród form czasownikowych konstytuujących w języku polskim związki frazeologiczne dużą liczbę stanowią te, które należą do paradygmatów leksemów akomodujących biernik. Nie ma w tym nic dziwnego, ponieważ czasowniki o rekcji biernikowej stanowią większość w całym systemie języka polskiego. Interesujące jest natomiast to, że we frazeologizmach niekiedy pojawiają się przy nich formy w dopełniaczu zamiast form biernikowych. W omawianych konstrukcjach dopełniacz bywa też często wybierany przez formy leksemów czasownikowych o wariantywnej akomodacji (biernik lub dopełniacz). Przyjrzymy się bliżej temu zjawisku i spróbujemy odpowiedzieć na pytanie, czy faktycznie tak się dzieje, a jeśli tak - to dlaczego.

Rozstrzygnięcie postawionego w poprzednim akapicie problemu będzie możliwe po dokonaniu analizy związków frazeologicznych zawierających formy leksemów czasownikowych akomodujących biernik lub charakteryzujących się wariantywną akomodacją biernika i dopełniacza. Zostaną one zaczerpnięte ze Słownika frazeologicznego współczesnej polszczyzny1 oraz z Podręcznego słownika frazeologicznego języka polskiego1 2. Do analizy zostanie wykorzystany aparat pojęciowy i terminologiczny oraz rozwiązania zaproponowane w Składni współczesnego języka polskiego Zygmunta Saloniego i Marka Świdzińskiego3.

Ponieważ jest to nieistotne z punktu widzenia omawianego problemu, nie będzie podejmowana w niniejszym artykule dyskusja na te

1 Słownik frazeologiczny współczesnej polszczyzny, red. S. Bąba, J. Liberek, Warszawa 2002 (dalej: SFWP).

2 Podręczny słownik frazeologiczny języka polskiego, red. S. Bąba, G. Dziamska, J. Liberek, Warszawa 1996 (dalej: PSFJP).

3 Z. Saloni, M. Świdziński, Składnia współczesnego języka polskiego, Warszawa 1998 (dalej: SWJP). Aparat ten został zmodyfikowany ze względu na specyfikę analizowanego materiału (zob. U. Andrejewicz, Uwagi metodologiczne i terminologiczne na marginesie dystrybucyjnego opisu leksemów czasownikowych stanowiących komponent frazeologizmów polskich, „Białostockie Archiwum Językowe”, Białystok 2006.

12

URSZULA ANDREJEWICZ

mat tego, jak należy rozumieć pojęcie związku frazeologicznego i jak szeroko je ujmować. Przyjmuje się tu jego definicję za A.M. Lewickim4.

Większość form czasownikowych o wymaganiu akomodacyjnym biernika zachowuje w związkach frazeologicznych systemowe wymagania swojego leksemu. Część z nich jednak - jak podano we wstępie - zmienia je. Związki frazeologiczne zawierające owe „niepokorne” formy zostały podzielone na dwie grupy: takie, w których forma czasownika akomoduje dopełniacz (p. I), i takie, w których obocznie pojawia się forma biernikowa lub dopełniaczowa (p. II). Pomocne w badaniu mechanizmów zmian w wymaganiach składniowych analizowanych tu czasowników będą również te frazeologizmy, w których przy czasownikach o wariantywnej akomodacji biernika i dopełniacza występuje forma dopełniaczowa (p. III) lub obocznie - biernikowa i dopełniaczowa (p. IV). Oto lista tych frazeologizmów:

1. Frazeologizmy konstytuowane przez formy czasownikowe akomodujące biernik, a zawierające w tej pozycji formę dopełniaczową: mieć haka na kogoś, mieć stracha, natrzeć/nacierać uszu, podbijać komuś bębenka, przysiąść fałdów, robić/zrobić z kogoś balona, utrzeć/przy- trzeć komuś nosa, utrzeć/przy trzeć rogów, przy chylić/uchylić komuś nieba, zacisnąć/zaciskać pasa, zadać szyku, zadzierać nosa, zalać/zalewać komuś sadła za skórę, znaleźć haka na kogoś, zapomnieć/zapominać języka w gębie',
2. Frazeologizmy konstytuowane przez formy czasownikowe akomodujące biernik, a zawierające w tej pozycji oboczne formy dopełniaczową lub biernikową: chylić czoło/czoła, stawić/stawiać czoło/czoła, popuścić cugli/cugle, wychylić nos/nosa;
3. Frazeologizmy konstytuowane przez formy czasownikowe o wariantywnej akomodacji biernika i dopełniacza, a zawierające w tej pozycji formę dopełniaczową: dać dyla/drapaka, dać nura, dać kosza, dać/ dawać ucha czemuś, dostać kosza, dostać/dostawać małpiego rozumu, dostać buzi, dostać całusa, dostać gęby, nadstawiać ucha/uszu, nadstawić/ nadstawiać karku, napędzić komuś stracha/strachu, napędzić komuś rozumu;
4. Frazeologizmy konstytuowane przez formy czasownikowe o wariantywnej akomodacji biernika i dopełniacza i zawierające w tej pozycji oboczne formy: nadstawić/nadstawiać głowy/głowę.

Jak widać, zdecydowana większość występujących w przytoczonych powyżej frazeologizmach form leksemów rzeczownikowych w dopełniaczu jest rodzaju męskiego. Nas będą interesować przede wszystkim rzeczowniki rodzaju m3, tylko bowiem ten rodzaj męski ma różnokształtne formy biernika i dopełniacza. We frazeologizmach: połknąć bakcyla, mieć kota, mieć świra trudno ustalić, czy występująca w nich

4 Zob. Współczesny język polski. Frazeologia (A.M. Lewicki, A. Pajdzińska), Lublin 2001, s. 318-319.

WARIANTYWNOŚĆ BIERNIKA I DOPEŁNIACZA...

13

forma rzeczownikowa przyjmuje wartość biernika czy dopełniacza. Rzeczowniki innego rodzaju niż męski są reprezentowane nielicznie i to głównie przez leksemy rodzaju nijakiego. Rzeczowniki rodzaju żeńskiego pojawiają się tylko w konstrukcjach z czasownikami o wariantywnej akomodacji (por. III i IV). O czym to może świadczyć? Narzucającą się odpowiedzią jest stwierdzenie, że być może nie chodzi o zmianę przypadka, ale o zmianę rodzaju - z m3 na m2. Mielibyśmy zatem do czynienia z konstrukcjami, w których występuje forma biernikowa, zgodna z wymaganiami czasownika, tylko w zmienionym rodzaju - m2. Hipotezę tę zdają się potwierdzać takie przykłady, jak: mieć stracha, fioła, zrobić z kogoś balona (jak np. zrobić z kogoś wariata). Bardzo wyrazisty jest przykład z formą leksemu rzeczownikowego STRACH. Forma tego leksemu przyjmuje w dopełniaczu liczby pojedynczej końcówkę -u, por. np. ze strachu, zatem końcówka -a, którą ma forma tego rzeczownika we frazeologizmie, wydaje się jednoznacznie wskazywać na zmianę rodzaju, nie przypadka. Wyjaśnienie tego zjawiska nie jest niestety takie proste. Hipotezie tej przeczy na przykład frazeologizm zadać szyku. Nie może być mowy o rodzaju m2 w wypadku występującego w nim leksemu SZYK, ponieważ jego forma, obecna we frazeologizmie, charakteryzuje się końcówką -u, a nie -a, jak na przykład w mieć stracha. W konstrukcji tej zatem czasownik ZADAĆ zmienia wartość wymaganego przypadka na dopełniacz. Nie ma żadnych wątpliwości, że o tę zmianę chodzi, ponieważ w niefrazeologicznych połączeniach form tego leksemu pojawiają się tylko formy biernikowe, por.: zadać cios, ból, katusze, śmierć; trud, gwałt, przymus sobie.

Hipoteza zakładająca zmianę rodzaju, a nie przypadka, w omawianych konstrukcjach jest, jak się wydaje, podważana także przez - nieliczne co prawda, ale przecież istniejące - frazeologizmy, które zawierają formy rodzaju nijakiego, por. natrzeć/nacierać uszu, przychylić/ uchylić nieba, zalać/zalewać komuś sadła za skórę. W ich wypadku bez wątpienia zmiana może dotyczyć tylko przypadka. Ale dlaczego forma dopełniaczowa pojawia się przy czasowniku akomodującym biernik? Bardzo możliwe, że na wymagania składniowe form w przytoczonych przykładach miał wpływ tzw. genetivus partitivus: natrzeć/nacierać (trochę) uszu, przychylić/uchylić (odrobinkę) nieba, zalać/zalewać komuś (troszkę) sadła za skórę. Ten sam mechanizm zapewne powoduje, że również we frazeologizmach dostać/ dać buzi, dostać/dać gęby leksem rzeczownikowy przyjmuje formę dopełniacza, chociaż jest rodzaju żeńskiego (podobnie zachowuje się leksem rzeczownikowy rodzaju męskiego w dostać/dać całusa). Tak też można tłumaczyć formę dopełniaczową z analizowanego wcześniej frazeologizmu zadać szyku.

Wróćmy jeszcze na chwilę do naszego pierwszego spostrzeżenia. Otóż zauważyliśmy, że przy formach czasownikowych o zmienionych we frazeologizmach wymaganiach pojawiają się najczęściej rzeczowniki ro

14

URSZULA ANDREJEWICZ

dzaju męskiego. Formy leksemów rzeczownikowych rodzaju nijakiego w grupie I, a więc przy czasownikach o rządzie biernikowym, wystąpiły tylko w trzech frazeologizmach, form rodzaju żeńskiego w tej grupie nie było. Pojawiły się one tylko przy formach leksemów czasownikowych akomodujących także - obok biernika - dopełniacz. Dlaczego tak wyraźnie jest preferowany rodzaj męski? Zjawisko to można próbować tłumaczyć zapoczątkowanym jeszcze w epoce prasłowiańskiej procesem przenoszenia końcówki fleksyjnej dopełniacza rzeczowników żywotnych do formy biernika. W epoce nowopolskiej proces ten rozszerzył się na niektóre rzeczowniki nieżywotne5. Wydaje się, że właśnie tę tendencję możemy zauważyć we współczesnych polskich frazeologizmach. Przez analogię (podobne końcówki) przenosi się ona na leksemy rzeczownikowe rodzaju nijakiego, natomiast omija rzeczowniki rodzaju żeńskiego, które mają bardzo charakterystyczną końcówkę biernika - -ę. Z tego powodu formy rzeczowników rodzaju żeńskiego w dopełniaczu pojawiają się tylko przy formach leksemów czasownikowych o wariantywnym wymaganiu biernika i dopełniacza, czyli przy formach tych leksemów czasownikowych, które mogą wymagać dopełniacza także w konstrukcjach niebędących związkami frazeologicznymi.

Bardzo wyraźnie widać tę zależność wartości wymaganego przypadka od rodzaju leksemu rzeczownikowego, wobec formy którego to wymaganie jest stawiane, w grupie frazeologizmów zawierających formy leksemów NADSTAWIAĆ, NADSTAWIĆ. Nowy słownik poprawnej polszczyzny6 7 8 podaje informację dotyczącą wymagań składniowych tego czasownika o następującej treści: „ktoś nadstawia coś, rządz, czegoś”, a następnie przytacza przykłady z biernikiem, którymi są konstrukcje niefrazeologiczne, i przykłady z dopełniaczem lub wymaganiem wariantywnym dopełniacza i biernika, będące związkami frazeologicznymi. W Słowniku syntaktyczno-generatywnym czasowników polskich1 w wymaganiach składniowych leksemu NADSTAWIĆ zapisane jest wymaganie tylko biernika, nie wariantywnie biernika i dopełniacza. Takie też są podane przykłady wystąpień w konstrukcjach niefrazeologicznych (przykłady frazeologizmów jak w NSPP). Należy zatem przyjąć, iż omawiany leksem charakteryzuje się akomodacją biernika. Przyjrzyjmy się zamieszczonym w NSPP przykładom związków frazeologicznych: nadstawić/nadstawiać karku (nie: kark), nadstawić/nadstawiać ucha (nie: ucho), uszu (nie: uszy); nadstawić/nadstawiać łba, ale nadstawić/nadstawiać głowę a. głowi/.

5 Por. K. Długosz-Kurczabowa, S. Dubisz, Gramatyka historyczna języka polskiego, Warszawa 1998, s. 202.

6 Nowy słownik poprawnej polszczyzny, red. A. Markowski, Warszawa 1999 (dalej: NSPP).

7 Słownik syntaktyczno-generatywny czasowników polskich, red. K. Polański, Ossolineum 1980.

8 Takie same przykłady zawiera SFWP.

WARIANTYWNOŚĆ BIERNIKA I DOPEŁNIACZA...

15

Jak widać, przy tym samym czasowniku formy rzeczowników rodzaju męskiego i nijakiego przybierają wartość dopełniacza, tylko formy rodzaju żeńskiego utrzymują zgodną z wymaganiami systemowymi wartość biernika, obok wariantywnej wartości dopełniacza. Zachowanie form rodzaju męskiego i nijakiego z omawianych frazeologizmów potwierdza naszą hipotezę, ale skąd się bierze oboczna forma dopełniacza i biernika w nadstawić/nadstawiać głowę a. głowy? Dawniej leksem NADSTAWIAĆ miał mianowicie wariantywne wymaganie biernika i dopełniacza. Jeszcze w Słowniku poprawnej polszczyzny9 możemy przeczytać: „co, rządz, czego (w zn. dosłownym zwykle: Nadstawiać co, a we fraz. częściej N. czego)”, ale z wariantywnym przykładem w znaczeniu dosłownym: „Nadstawiać czapkę, rządz, czapki”. Analogicznie zachowują się formy rzeczownikowe w innych grupach związków frazeologicznych konstytuowanych przez formy tego samego leksemu czasownikowego, por.: dać dyla, drapaka, ale dać nogę, wychylić nos/ nosa, ale wychylić głowę.

Celem niniejszego artykułu było zbadanie, czy rzeczywiście w związkach frazeologicznych formy dopełniaczowe często pojawiają się przy czasownikach akomodujących biernik i czy można znaleźć przyczynę tego zjawiska. Niestety, analiza materiału nie pozwala na jednoznaczną i prostą odpowiedź. Prowadzi ona tylko do połowicznego wniosku, że w niektórych z omawianych konstrukcji faktycznie zachodzi zmiana wymagań akomodacyjnych czasownika z biernika na dopełniacz i że w większości wypadków dotyczy to tych związków frazeologicznych, w których występują formy rzeczowników rodzaju męskiego. Za prawdopodobną przyczynę tego zjawiska uznaliśmy pozostałości wymian końcówek między dopełniaczem i biernikiem w historii języka polskiego, a także istnienie w języku polskim tzw. dopełniacza cząstkowego. Uogólniając trzeba jednak powiedzieć, że to, co się dzieje między formą czasownika o akomodacji biernika i formą wymaganego przez niego rzeczownika w związkach frazeologicznych, nie różni się specjalnie od takich zależności składniowych w typowych konstrukcjach składniowych. Bardzo często system składniowy języka polskiego pozwala na wybór jednej z tych wartości przypadka (to powoduje tak częste popełnianie w tym zakresie błędów). Przyczyną tego jest zapewne niejednoznaczność końcówek fleksyjnych biernika i dopełniacza. Duża grupa rzeczowników rodzaju męskiego, tzw. rzeczowniki osobowe i żywotne, ma formy biernika równokształtne z formami dopełniacza, a i wśród rzeczowników nieżywotnych można wyróżnić wiele leksemów, niedających się do końca sformalizować, których formy biernikowe mogą mylić się z dopełniaczowymi10.

9 Słownik poprawnej polszczyzny, red. W. Doroszewski, H. Kurkowska, Warszawa 1973.

10 Wiadomo, że cechę tę mają np. nazwy marek samochodów, nazwy papierosów, tańców. Ale też na przykład leksemy KUKSANIEC czy SZTURCHANIEC mają synkretyczne formy biernika i dopełniacza.

16

URSZULA ANDREJEWICZ

Literatura

U. Andrejewicz, Uwagi metodologiczne i terminologiczne na marginesie dystrybucyjnego opisu leksemów czasownikowych stanowiących komponent frazeologizmów polskich, „Białostockie Archiwum Językowe”, Białystok 2006.

K. Długosz-Kurczabowa, S. Dubisz, Gramatyka historyczna języka polskiego, Warszawa 1998.

Nowy słownik poprawnej polszczyzny, red. A. Markowski, Warszawa 1999.

Podręczny słownik frazeologiczny języka polskiego, red. S. Bąba, G. Dziamska, J. Liberek, Warszawa 1996.

Z. Saloni, M. Świdziński, Składnia współczesnego języka polskiego, Warszawa 1998.

Słownik frazeologiczny współczesnej polszczyzny, red. S. Bąba, J. Liberek, Warszawa 2002.

Słownik poprawnej polszczyzny, red. W. Doroszewski, H. Kurkowska, Warszawa 1973.

Słownik syntaktyczno-generatywny czasowników polskich, red. K. Polański, Ossolineum 1980.

Współczesny język polski, Frazeologia (A.M. Lewicki, A. Pajdzińska), Lublin 2001.

Changeability of Accusative and Genitive in Polish Phrases

Summary

Among verb forms building Polish phrases, predominant ones belong to paradigms of lexemes accommodating accusative. Some of them are accompanied by genitive forms instead of accusative ones. The article aims at examination of the phenomenon and an attempt to find its reason. Unfortunately, the analysis of the material does not allow a simple answer. It only leads to the conclusion that in certain structures there is a shift of accommodating requirements of the verb from accusative to genitive and that in most cases it refers to phrases containing noun forms of masculine gender. Apparently, it originates from former changes of endings between accusative and genitive in the history of Polish, as well as from the existence of partial genitive in Polish. However, it needs to be stated clearly that what occurs between verb forms accommodating accusative and the form of the required nouns within phrases is not far from such syntactic interrelations in typical syntactic structures.

tłum. M. Kołodzińska

Mirosław Bańko (Warszawa)

O SŁOWACH ZNIE KSZTAŁ CO NYCH

Dla jakiejkolwiek zdyscyplinowanej refleksji o języku - a tym bardziej dla formalnych opisów języka, jakich wybitnym przedstawicielem jest profesor Marek Świdziński - bardzo istotne jest wydzielenie z tekstu jednostek podlegających analizie. W tekście pisanym podstawowym wskaźnikiem delimitacji są odstępy (spacje), dlatego słowo rozumiane jako „ciąg liter pomiędzy sąsiednimi spacjami” (Saloni, Świdziński 1998: 85) jest chyba najłatwiej dostępnym obiektem analizy. Pod tym względem mogłaby równać się z nim tylko litera, ta jednak pełni w zasadzie tylko funkcję dystynktywną i nie jest nośnikiem sensów.

W parze z łatwością delimitacji nie zawsze idzie użyteczność wydzielonych w tekście jednostek. Słowo jest jednostką unilateralną - ma formę, ale nie ma funkcji - podczas gdy językoznawcę zwykle interesują jednostki bilateralne, formalno-funkcjonalne. Dobrze wiadomo, że między jednymi i drugimi nie ma ścisłej korelacji. Odpowiadające słowu jednostki bilateralne mogą być od niego dłuższe (np. analityzmy fleksyjne oraz frazeologizmy), mogą być także krótsze (np. partykuła -że). Brak ścisłej odpowiedniości między nimi sprawia, że w zdaniu ani jedno słowo może nie odpowiadać dokładnie formie wyrazowej, np. Obyśmy się mylili.

Delimitacja jednostek w tekście jest jednak zaledwie pierwszym etapem jego analizy. Drugim, równie ważnym, jest identyfikacja wydzielonych słów i ciągów słów jako znanych albo nieznanych analizatorowi, tj. człowiekowi lub maszynie. Michał Rudolf (2004: 43-48) w książce dotyczącej automatycznej analizy tekstów pisanych wymienia różne kategorie słów, które nie są rozpoznawane przez analizator, ponieważ nie należą do wbudowanego weń słownika. Są to (1) nazwy własne, (2) inne słowa używane w danym języku, ale nieobecne w słowniku analizatora, (3) słowa zapisane w słowniku z błędem, (4) słowa zapisane z błędem w analizowanym tekście, (5) potencjalizmy tworzone na podstawie produktywnych modeli słowotwórczych, (6) neologizmy, (7) cytaty z języków obcych, (8) słowa celowo zniekształcone przez autora. W artykule tym skupimy się na ostatniej z tych kategorii.

18

MIROSŁAW BAŃKO

Przykłady podane przez Rudolfa, należące do grupy (8), to wykrzykniki i onomatopeje. Zamierzamy je wykorzystać i rozwinąć, sięgając do obszernego zasobu onomatopei i cytatów ilustrujących ich użycie (ponad 1500 wyimków), zgromadzonego pod kątem planowanej książki dotyczącej ikoniczności w języku. Cytaty pochodzą głównie z literatury dziecięcej, ale ilustrują zjawiska występujące także w języku „dorosłym”. Ciekawe, że przykłady Rudolfa, choć „dorosłe”, są też literackie. Można w związku z tym zauważyć, że celowe zniekształcanie słów w tekście jest domeną literatury pięknej: w niej występuje szczególnie często, ponieważ służy głównie celom estetycznym, a nie użytkowym. Częste jest także w blogach jako wyraz ekspresji.

Zniekształcenia, o których będzie mowa, podzielimy na geminacje, sylabizacje i słowa urwane. Każda z tych klas prowokuje do pytania o powody, dla których jej elementy podlegają zniekształceniom, oraz o ich status językowy. Rudolfa kwestie te nie interesowały, nie były mu do niczego potrzebne. Nie tylko więc pod względem materiałowym niniejszy artykuł rozwija poruszoną przez niego tematykę.

GEMINACJE

Geminacją nazywamy tu celowe przedłużenie artykulacyjne głoski. W tekście pisanym jego odpowiednikiem jest powtórzenie litery. Rudolf ilustruje je dwoma przykładami wykrzyknikowymi i jednym wołaczowym:

Pozałatwia, co trzeba, portfel do kieszeni i - fiuuu!

(Tadeusz Borowski, Pożegnanie z Marią)

* No właśnie... jedzie... Murzyn jedzie... po trawie... na jawie”... na jawie...

Aaaaaaaaaaa!

(Edward Stachura, Się)

* Maaaćku! Haaalszko! Gdzież wy jesteście?

(Artur Oppman, Legendy warszawskie)

W onomatopejach - o funkcji wykrzyknikowej i nie tylko - powtarzanie liter jest bardzo częste. Można uważać je za element dźwiękonaśladowczy, gdyż np. bzz (brzęczenie owada) oznacza dźwięk krótszy niż bzzzzz, a Maćku! jest artykulacyjnie krótsze niż Maaaćku! Powtórzenie może być dowolnie długie, ograniczone tylko życiowym prawdopodobieństwem oraz dostępnym miejscem. Ciekawe jednak, że zazwyczaj obejmuje tylko trzy litery. W tym dla odmiany wolno widzieć element konwencji językowej, umowną miarę przedłużenia dźwięku w sytuacji, w której autor pragnie podkreślić, że dźwięk trwał dłużej niż zwykle. W sumie więc geminacje są potwierdzeniem wcześniejszych spostrzeżeń wielu autorów (np. Milewski 1976: 117-119), że onomatopeje łączą w sobie elementy ikoniczne i konwencjonalne.

O SŁOWACH ZNIE-KSZTAŁ-CO-NYCH

19

Przedłużenie artykulacyjne może dotyczyć wszystkich grup głosek z wyjątkiem zwartych. Przedłużane bywają więc samogłoski, np. beee (beczenie owcy), półsamogłoski, np. i-jja (rżenie konia), spółgłoski sonorne, np. krra (krakanie wrony), oraz spółgłoski szczelinowe, np. sss (syk węża). W wypadku spółgłosek zwarto-szczelinowych przedłużeniu mogłaby podlegać druga faza artykulacji, ale w naszym zasobie cytatów nie ma na to przykładu. Są natomiast przykłady na pozorne przedłużenie spółgłoski zwarto-wybuchowej, w rzeczywistości niemożliwe artykulacyjnie, por. Stoppp!! w wierszu Brunona Jasieńskiego Przejechali. Powtórzenie litery służy tu wyłącznie celom ekspresji literackiej.

Można zauważyć, że w wyrazach jednosylabowych geminacji podlega na ogół tylko jedna głoska. Wrona może krakać krrra albo kraaa, ale raczej nie krrraaa. Obserwacja ta potwierdza chyba ikoniczny charakter onomatopei i oznacza zwycięstwo realizmu nad literacką fantazją. W wyrazach wielosylabowych przedłużane mogą być ośrodki różnych sylab, co powyższemu spostrzeżeniu nie przeczy, np.:

* Zawołajmy razem - raaaz... dwaaa... trzyyy... maaaamooo!

(Maria Kownacka, Rogaś z Doliny Roztoki)

Jednak względy ekspresji nawet w wyrazach jednosylabowych mogą przeważyć, por.:

* Fffffffffiiiiiiuuuuuuuu! - rozległ się gwizdek Pana Prezesa.

(Ludwik Jerzy Kern, Ferdynand Wspaniały)

Należy jeszcze zapytać, jaki status językowy mają onomatopeje różniące się czasem artykulacji głoski, a w zapisie - liczbą liter. Czy są to formy różnych leksemów, czy tego samego leksemu? Za pierwszą odpowiedzią mogłoby przemawiać to, że słowa typu długo, dłuugo, dłuuugo itd. albo wrr, wrrr, wrrrr różnią się funkcjonalnie - mianowicie oddają różną intensywność i długość imitowanych dźwięków. Rozróżnianie leksemów onomatopeicznych na podstawie liczby liter w ich zapisie ortograficznym byłoby jednak sprzeczne z samą istotą onomatopei jako jednostek dźwiękopochodnych. Poza tym wymienione słowa różnią się wprawdzie liczbą liter, ale nie liczbą głosek: mówiący nie artykułują przecież kolejnych głosek [u] ani [r], lecz jedną głoskę przedłużoną, a czyniąc to, nie kontrolują ściśle czasu jej artykulacji i nie myślą o tym, jakiej liczbie liter artykulacja ta odpowiada.

W związku z tym różnice funkcjonalne zachodzące między wymienionymi wyżej przykładami trzeba uznać za w dużej mierze pozorne. Można się zgodzić, że jeśli wrrr i wrr występują w sąsiedztwie, to pierwsze z tych słów oznacza dźwięk dłuższy niż drugie (ściślej biorąc zaś, że taka jest intencja piszącego), ale nie sposób zakładać, że dodanie jednej litery wprowadza tu zawsze różnicę semantyczną. Poza tym wrr, wrrr, wrrrr, podobnie jak długo, dłuugo, dłuuugo itd., w nie mniejszym stopniu wyrażają różne stopnie ekspresji niż różne odniesienie do rzeczywistości. Choć sytuacja nie jest całkiem jasna, a decydujących ar

20

MIROSŁAW BAŃKO

gumentów na rzecz jednego tylko stanowiska nie widać - słowa należące do wymienionych serii lepiej traktować jako wariantywne formy tego samego leksemu niż jako formy odrębnych leksemów. Oczywisty jest przy tym ich podział na wariant podstawowy (długo, wrr) i warianty stylistycznie i emocjonalnie nacechowane (dłuugo, dłuuugo..., wrrr, wrrrr...).

SYLABIZACJE

Rudolf nie podaje przykładów zniekształcania słów polegającego na uwydatnianiu sylab, posłużymy się więc własnymi cytatami:

Stanęli jeden przy drugim, odliczają:

* Raz, dwa, trzy, te-raz kry-jesz ty!

(Mira Jaworczakowa, Jacek, Wacek i Pankracek)

* Ja-cek! Ja-cek! - wrzeszczą pierwszaki.

Jacek pedałuje co sił. Ma ochotę roześmiać się na cały głos!

* Ja-cek! Ja-cek!

(Mira Jaworczakowa, Jacek, Wacek i Pankracek)

To [...] są moi dwaj przyjaciele. W takim stanie. Zostali po prostu zezłomowani.

* Co zrobieni?
* Ze-zło-mo-wa-ni. Złom z nich zrobiono, no. Ale to nic nie szkodzi, oni i tak są sztuczni.

(Joanna Papuzińska, Rokiś)

Perełka zbladł, otworzył usta, zamrugał rudymi rzęsami i z największym przejęciem wyszeptał:

* To po prostu fan-tas-tycz-ne!

(Adam Bahdaj, Wakacje z duchami)

* Wy-wy-wy-klu-klu-klu-czo-nnnne! - wyjąkał Pan Prezes.

(Ludwik Jerzy Kern, Ferdynand Wspaniały)

Jest wielki, prze-o-grom-ny, a przy tym bardzo skromny - choć pływa wspaniale, nie chwali się tym wcale.

(Agnieszka Frączek, Hipopotam)

Jak widać, rozdzielanie sylab dywizami pełni funkcję imitacyjną, a więc nadaje wyrazom charakter częściowo ikoniczny. Sylabizacja może towarzyszyć wyliczaniu lub skandowaniu (pierwszy i drugi przykład), może podkreślać znaczenie słowa (trzeci przykład), może przekazywać emocje (czwarty przykład), może świadczyć o tym, że mówiący się jąka, krztusi itp. (piąty przykład). Wyraźnie ikoniczny jest ostatni cytat, w którym - zgodnie z zasadą, że więcej formy to więcej treści (Tabakowska 2001: 29) - sylabizacja wydłuża słowo i podkreśla wielkość desygnatu, a przy tym wzmacnia znaczenie wyrazu.

Jak poprzednio, należy zapytać o językowy status słów podzielonych na sylaby. Brak podstaw, aby słowa typu przeogromny i prze-o-grom-ny

O SŁOWACH ZNIE-KSZTAŁ-CO-NYCH

21

przypisać do różnych leksemów, byłoby to zresztą całkowicie niepraktyczne. Trzeba je raczej traktować jako wariantywne formy tego samego leksemu, ze wskazaniem na drugą z nich jako wariant nacechowany.

Dodajmy jeszcze, że wyjątkowo w funkcji dywizów pojawiają się myślniki, np.:

- Proszę pięć gramów siarki w proszku i pięć gramów ka - li - chlo - ri - kum - powiedział wyraźnie i dobitnie Michał Rumbaszkiewicz.

(Hanna Januszewska, Pierścionek pani Izabeli)

Trudno powiedzieć, czy jest to świadomy zabieg autorski, wynikający z chęci jeszcze wyraźniejszego rozdzielenia sylab, czy też działanie wydawcy, a może w ogóle kwestia przypadku. Zjawisko jest warte odnotowania o tyle, że słowa tak zniekształcone sprawiają kłopot już na etapie delimitacji tekstu i są trudniejsze do naprawienia (zob. niżej).

SŁOWA URWANE

Urwanie słowa może być sygnalizowane wielokropkiem, rzadziej obywa się bez swoistych sygnałów interpunkcyjnych. Zacznijmy od dwóch przykładów z pracy Rudolfa:

* O k...! - zaklął Adam.

(Adam Strączek, Wyznanie lekarza-łapownika)

* Przepraszam, praszam, szam - powtarza w nieskończoność - czy zastałem Alę - naraz echo z każdej strony.

(Czesław Kuriata, Spowiedź pamięci. Próba światła)

Podobnie jak powtórzenie litery i podział na sylaby - urwanie słowa w piśmie pełni funkcję imitacyjną. Oznacza urwanie głosu, mające różne przyczyny, co pokazują trzy następujące przykłady. Ostatni zasługuje na uwagę przez to, że zamiast początkowej zawiera końcowe części słowa, powtórzone przez echo:

Pociągnął ją jeszcze mocniej. Zaparła się nogami w skalisty grunt, zaczęła wołać rozpaczliwie:

* Ratunku! Ra...

Malarz zakrył jej usta dłonią. Zaczęła się dławić i dusić. Jeszcze raz próbowała zawołać, lecz dłoń malarza jeszcze mocniej zdławiła jej okrzyk.

(Adam Bahdaj, Wakacje z duchami)

Uniósł Miś purchawkę i poczłapał na polankę. Zobaczył go Jeż.

* Co ty niesiesz, Misiu? - zapytał.
* To jest pur... pur... Zapomniałem, jak się to nazywa.

(Czesław Janczarski, Przygody i wędrówki Misia Uszatka)

Zmartwił się Miś. Wyszedł na drogę i zawołał:

* Zajączku! Zajączku!

Z lasu odpowiedział mu jakiś glos:

* ...ączku ...ączku...

(Czesław Janczarski, Przygody i wędrówki Misia Uszatka)

22

MIROSŁAW BAŃKO

Na pytanie o status językowy słów urwanych można by odpowiedzieć jak poprzednio: są to nacechowane stylistycznie warianty słów pełnych. Odpowiedź taka jednak nie w pełni zadowala, gdyż niebezpiecznie powiększa granice wariancji. Czy wolno posunąć się jeszcze dalej i twierdzić, że wariantem danego słowa jest każde inne jego zniekształcenie, powstałe np. przez wylanie tuszu na papier lub wadliwą pracę drukarki? Wydaje się, że nie i że istnieje ważna różnica między tymi przykładami a poprzednim: otóż urwanie słowa, zwłaszcza sygnalizowane wielokropkiem, jest konwencjonalnym zabiegiem językowym, podczas gdy rozlanie się tuszu, a nawet celowe wylanie tuszu to zdarzenia doraźne i pozajęzykowe.

Uogólniając, można powiedzieć, że omawiane w tym artykule techniki zniekształcania słów należą do systemu języka (ściślej, jego odmiany pisanej), podczas gdy np. umyślne wydrukowanie słowa w lustrzanym odbiciu w celu zaszyfrowania go to zabieg wprawdzie językowy, ale pozasystemowy, a przypadkowe wydrukowanie strony na dziurawym papierze to zjawisko już pozajęzykowe. Istnieją oczywiście jeszcze inne możliwości celowego zniekształcania słów za pomocą środków językowych (np. imitowanie seplenienia), ich analiza wymagałaby osobnej uwagi.

Być może spojrzenie na słowa zniekształcone z punktu widzenia psychologii percepcji byłoby bardziej płodne poznawczo niż interpretowanie ich z perspektywy językoznawstwa strukturalistycznego.

JAK NAPRAWIĆ SŁOWA ZNIEKSZTAŁCONE?

Z punktu widzenia praktycznych zastosowań, takich jak np. sporządzanie list frekwencyjnych, słowa zniekształcone nie stanowią większego problemu. Po pierwsze, tworzą niewielki procent tekstu, po drugie zaś stosunkowo łatwo je naprawić. Powtórzone litery można pominąć, a dywizy usunąć i powstałe napisy skontrolować przez porównanie ze znanymi słowami, zawartymi w słowniku. Nieco trudniej naprawić słowa urwane oraz te przykłady sylabizacji, w których zamiast dywizu został użyty myślnik. W ich wypadku zresztą problem pojawia się już na etapie delimitacji tekstu i rzutuje na identyfikację wydzielonych z tekstu jednostek.

Zostawiliśmy na koniec kwestię terminologiczną: czy mówić o słowach celowo zniekształconych (tak u Rudolfa), godząc się na ujemne konotacje tej nazwy, czy może o słowach przekształconych albo zmodyfikowanych? Jak wynika z podanych przykładów, w „zniekształcaniu” słów przejawia się inwencja piszących, podyktowana chęcią imitowania zjawisk głosowych. Z punktu widzenia cytowanych tutaj autorów ich wypowiedzi na pewno nie wymagają „naprawiania”.

O SŁOWACH ZNIE-KSZTAŁ-CO-NYCH

23

Literatura cytowana

T. Milewski, 1976, Językoznawstwo, wyd. VI, PWN, Warszawa.

M. Rudolf, 2004, Metody automatycznej analizy korpusu tekstów polskich, Uniwersytet Warszawski, Warszawa.

Z. Saloni, M. Świdziński, 1998, Składnia współczesnego języka polskiego, wyd. IV, zmienione, PWN, Warszawa.

E. Tabakowska, 2001, Kognitywne podstawy języka i językoznawstwa, Universitas, Kraków.

About De-formed Words

Summary

The article deals with words which have been deformed on purpose, so that their spelling imitated certain phonetic phenomena, e.g. lengthening of speech sounds, syllabizing, and stopping the articulation before the end of a word. Attention is drawn mainly to the role of linguistic invention and convention in forming this kind of words, their linguistic status, and the problems they arise in text processing.

tłum. M. Kołodzińska

Janusz S. Bień (Warszawa)

WIZUALIZACJA WYNIKÓW ANALIZY SYNTAKTYCZNEJ

Reprezentacja struktur syntaktycznych za pomocą wykresów nazywanych technicznie grafami ma długą tradycję. Najczęściej stosuje się drzewa, czyli grafy o pewnych szczególnych własnościach. Jedną z tych własności jest możliwość przedstawienia drzewa na płaszczyźnie, w szczególności na papierze lub ekranie. W konsekwencji istnieje wiele konwencji drukowania i wyświetlania drzewiastych struktur, zarówno lingwistycznych, jak i tych używanych w innych dziedzinach. W szczególności zaimplementowany przez Marcina Wolińskiego analizator syntaktyczny Świgra [4, 5] - będący komputerową realizacją gramatyki formalnej Marka Świdzińskiego przedstawionej w książce [3] - produkuje drzewa rozbioru w kilku formatach. Jeden z tych zaprojektowanych przez Wolińskiego formatów ilustrują rysunki 1. i 2.

Analiza czysto syntaktyczna rzadko jest jednoznaczna, typowym wynikiem analizy nie jest więc pojedyncze drzewo, lecz „las drzew” o wspólnych liściach. Prezentowana w artykule [6] modyfikacja formatu ułatwia przeglądanie kolejnych analiz, ale moim zdaniem nie rozwiązuje problemu do końca. Las drzew jest bowiem obiektem trójwymiarowym i może być przedstawiony na płaszczyźnie tylko za pomocą odpowiednich transformacji (ustalonych mniej lub bardziej arbitralnie). W literaturze lingwistycznej nie natknąłem się dotąd na żadną propozycję takiej transformacji - przedstawiona w niniejszym artykule notacja jest być może pierwszą tego typu.

Potrzeba sformułowania takiej notacji wynikła z dostępności wspomnianego wyżej analizatora syntaktycznego Świgra. Na potrzeby niniejszego artykułu była wykorzystywana odmiana tego systemu przygotowana przez Macieja Ogrodniczuka, nazywana Świgra Live [2], Jako przykład posłuży nam wynik analizy zdania «Ala ma kota» (celowo pomijamy końcową kropkę dla uproszczenia wykresu). Świgra dostarcza poszczególne drzewa składające się na wynik w określonej kolejności, w związku z tym można się odwoływać do ich numerów.

Wynikowe drzewa zapisujemy w tabeli, w której każda kolumna odpowiada jednemu słowu analizowanego zdania (dokładniej - jedne

WIZUALIZACJA WYNIKÓW ANALIZY SYNTAKTYCZNEJ

25

mu segmentowi, por. [4] s. 50). W poszczególnych wierszach zapisujemy wszystkie interpretacje tych słów i ich sekwencji. Jeśli wierszy jest dużo, tabelę dzielimy na strony (np. w miejscach zmiany liczby kolumn), dodając dla wygody czytelników główki i stopki przypominające analizowane zdanie. Dla uproszczenia zakładamy tutaj, że szerokość tabeli nie przekracza szerokości strony.

Każda komórka tabeli ma następujące wspólne elementy:

* Identyfikator komórki w postaci jej kolejnego numeru, umieszczony w lewym górnym rogu.
* Liczbę drzew zawierających przedstawioną w komórce interpretację oraz liczbę wszystkich drzew wynikowych, umieszczone w prawym górnym rogu.
* Numery drzew zawierających przedstawioną w komórce interpretację, podane kursywą w ostatnim wierszu komórki.
* Skrótowy opis przedstawionego w komórce elementu drzewa. Tytułem przykładu, w komórce nr 9 jest to symbol «fw/mian» reprezentujący element fw(np(mian),\_,nd,ter,żeń/poj,tak,ni,np) występujący w analizach nr 1, 2 i 3 (pełną listę takich elementów można znaleźć w [4] na s. 122).
* Wykaz komórek tabeli, które opisują nadrzędne elementy drzewa. Elementy opisane w komórkach nr 22 i 25 są nadrzędne w stosunku do elementu z komórki 9, dlatego w komórce 9 znajduje się zapis « 22,25» (strzałka wskazuje w dół, bo element nadrzędny znajduje się w tabeli poniżej elementu podrzędnego).
* Listę symboli reguł gramatyki, które posłużyły do utworzenia danego elementu z elementu lub elementów podrzędnych. W komórce nr 22 będzie to więc tylko jeden symbol e5, natomiast w komórce nr 9 ciąg symboli no45,wy8,wy1.
* Odesłania do elementów podrzędnych, które dla większej przejrzystości mają dość rozbudowaną postać.

Zamiast szczegółowo opisywać budowę tabeli, lepiej jest pokazać na przykładach sposób jej odczytywania. Patrząc na komórki nr 1 i 2, widzimy, że słowo «ma» zostało zinterpretowane jako forma czasownika MIEĆ, przy czym w 8 drzewach dzięki odpowiednim uzgodnieniom rodzaj formy został określony jako żeński, a w pozostałych 14 drzewach rodzaju nie udało się ustalić.

Patrząc na komórki nr 1, 4 i 7, widzimy, że słowo «Ala» 3 razy zostało zinterpretowane jako forma żeńskiego imienia ALA, a 19 razy jako forma męskiego imienia AL, w tym 8 razy jako forma dopełniacza, a 11 razy jako forma biernika. Korzystając ze znajdujących się w komórce odsyłaczy, przechodzimy do komórek nr 12 i 17 - widzimy obecnie, że biernik rzeczownika AL pełni 3 razy rolę frazy wymaganej (fw) i 8 razy frazy luźnej (fl). Korzystając z kolejnych odsyłaczy, możemy sprawdzić, że «Ala» jako biernikowa fraza luźna jest składnikiem m.in. zdania elementarnego («zd/ze», por. [1] s. 396 i [2] s. 123) przedstawionego w ko-

26

JANUSZ S. BIEŃ

morce nr 23. W komórce tej jeden z wierszy opisuje strukturę zdania elementarnego - możemy przeczytać, że jego pierwszym składnikiem jest trzykrotnie konstrukcja ze wspomnianej komórki 17 i trzykrotnie konstrukcja z komórki 15, czyli fraza luźna dopełniaczowa. Drugim składnikiem tego zdania jest zawsze fraza finitywna przedstawiona w komórce nr 19.

Wielość analiz syntaktycznych zdania wynika m.in. z tego, że pewne drzewa rozbioru reprezentują struktury właściwe innym treściom leksykalnym, np. «Ala czyta godzinę», «Godzinę czyta Ala». W naszym przypadku jedyne poprawne semantycznie interpretacje zdania «Ala ma kota» znajdziemy w komórce nr 25.

Odczytywanie tabeli może wydawać się trudne, ale wyniki analizy dokonanej na podstawie skomplikowanej gramatyki są z natury rzeczy skomplikowane i ich interpretacja w konsekwencji nie może być łatwa. Dla porównania, podajemy niżej dwa drzewa dla zdania «Ala ma kota.» - wychwycenie różnic między nimi jest istotnie trudniejsze, zwłaszcza gdybyśmy chcieli porównać wszystkie 22 drzewa.

Proponowana notacja - która może służyć zarówno do wydruków na papierze, jak i do tworzenia dokumentów elektronicznych z odpowiednimi hiperlinkami - może stać się kolejnym krokiem naprzód w popularyzacji w środowisku polonistycznym opracowanej przez Marka Świdzińskiego i największej jak dotąd gramatyki formalnej języka polskiego.

Literatura

1. M. Ogrodniczuk, An extension of Świdziński's grammar of Polish, „Archives of Control Sciences” Vol. 15 (LI), 2005, No 3, s. 393-402.
2. M. Ogrodniczuk, Weryfikacja korpusu wypowiedników polskich (z wykorzystaniem gramatyki formalnej Świdzińskiego). Praca doktorska, Wydział Neofilologii UW, 2006. [http://www.mimuw.edu.pl/~jsbien/MO/dr/MO06- dr.pdf](http://www.mimuw.edu.pl/~jsbien/MO/dr/MO06-dr.pdf).
3. M. Świdziński, Gramatyka formalna języka polskiego, Wydawnictwa UW, Warszawa 1992.
4. M. Woliński, Komputerowa weryfikacja gramatyki Świdzińskiego. Praca doktorska, Instytut Podstaw Informatyki PAN, 2005. <http://www>. ipipan.waw.pl/~wolinski/publ/mw-phd.pdf.
5. M. Woliński, An efficient implementation of a large grammar of Polish, „Archives of Control Sciences” Vol. 15 (LI), 2005, No 3, s. 481-488.
6. M. Woliński, Jak się nie zgubić w lesie, czyli o wynikach analizy składniowej według gramatyki Świdzińskiego, „Poradnik Językowy” 2006, z. 9, s. 102-114.

WIZUALIZACJA WYNIKÓW ANALIZY SYNTAKTYCZNEJ 27

Rys. 1. Drzewo analizy



Ala ma kota

3-wypowiedzente. wl

fpzd(os, nd, ter, ozn, żeń/poj, 3, tak, ni, np, br, przeć, ze): e5 &-fw(np(mian), \_G1909, nd, ter, żeń/poj, 3, tak, ni, np): wyl Ó-fwl(np(mian), \_G19Q9, nd, ter, żeń/poj, 3, tak, ni, np): wy8 B-fńo(mian, żeń/poj, 3, tak, m, np, rzecz, 2, knom) : no46 &-formarzecz(mian, żeń/poj) : n\_rzl Ó-ala(ala)

S-ff(os, nd, ter, ozn, żeń/poj, 3, [np(mian)], \_G1909, tak, ni, np, br) : fi3 frffl(os, nd, ter, ozn, żeń/poj, 3, [np(mian)], \_G1909, tak, ru, np, br): 64

Ó-kweneg(os, nd, ter, ozn, żeń/poj, 3, [np(mian)j, \_G1909, tak, ru, np): we22e ¿kkweink(os, nd, ter, ozn, żeń/poj, 3, [np(rnian)], \_G 1909, ni, np) : we2ó ¿Hcwer(os, nd, ter, ozn, żeń/poj, 3, [np(mian)], \_G19Q9, np): we29 Ś-kwerl(os, nd, ter, ozn, żeń/poj, 3, [np(mian)3, \_G1909, np) we30n Ó-formaczas(os, nd, ter, ozn, żeń/poj, 3, [np(mian)], \_G19Q9): n\_czl Ó-formaczasl(n, os, nd, ter, ozn, żeń/poj, 3, [np(mian)], \_G1909): n\_cz4 ¿hna(mieć)

B-fl(nd, ter, żeń/poj, 3, tak, ni, np): łul Ś-fll(nd, ter, żeń/poj, 3, tak, m, np): luń

S-fno(dop, mzw/poj, 3, tak, ni, np, rzecz, 2, knom) : no46 Ó-formarzecz(dop, mzw/poj) : n\_rzł Ó-kota (kot)

S-znakkonca(np) : int2

Iree: [2, of22 £lose

Rys. 2. Inne drzewo analizy



28

JANUSZ S. BIEŃ

Zbiorcza reprezentacja lasu drzew

ciąg dalszy obok



WIZUALIZACJA WYNIKÓW ANALIZY SYNTAKTYCZNEJ

29

Visualization of Parsing Results

Summaiy

Syntactic structures obtained as parsing results are usually represented as trees. If the analysis is ambiguous, then the result has the form of a forest instead of a single tree. A transformation is proposed to represent such a 3-dimensional forest on a plan (for printing or displaying). It is intended to be used for the results of Wolinski’s parser Swigra, which implements Swidzinski’s grammar of Polish.

adjust. M. Kołodzińska



Małgorzata Gębka-Wolak, Andrzej Moroz, Marek Wiśniewski (Toruń)

O KONSTRUKCJACH Z WYRAŻENIEM **ZAMIAST**

1. Przedmiotem uwagi będą konstrukcje syntaktyczne, których składnikiem jest wyrażenie zamiast łączące się bądź z bezokolicznikiem, bądź z rzeczownikiem1, np. (1)—(4).
2. Koledzy wrzeszczeli na mnie zamiast zaczekać na dworcu, USJP.
3. Zamiast się gniewać, powinna mi pani podziękować, USJP.
4. Jan kupił traktor zamiast samochodu.
5. Mańa interesuje się geografią zamiast matematyką.

Zaproponowane dalej rozwiązania pozostają w ramach metodologicznych polskiej składni strukturalnej. Odwołują się bowiem do aparatu pojęciowego i rozwiązań szczegółowych proponowanych w pracach Z. Saloniego i M. Świdzińskiego (1998), M. Świdzińskiego (1982) oraz M. Szupryczyńskiej (1996).

Celem artykułu jest uzupełnienie i pogłębienie istniejących opisów struktur zawierających wyrażenie zamiast. Uwaga skoncentrowana zostanie na konstrukcjach, w których zamiast łączy się z bezokolicznikiem. Dotychczas opisywano je jako reprezentujące jeden typ budowy, tymczasem do pomyślenia jest wyróżnienie dwóch typów struktur.

1. Nie ulega wątpliwości, że ciąg o kształcie zamiast można interpretować jako wykładnik formy wyrazowej więcej niż jednego leksemu. W nowszych słownikach języka polskiego wyróżniane są dwa leksemy o kształcie zamiast. Jeden interpretuje się jako przyimek, drugi jako spójnik, zob. USJP (2005), SWJP (1999: 2, 615), ISJP (2000: 2, 1238), NSPP (2000: 1291). Podstawą wyróżnienia przyimka są wymagania akomodacyjne w zakresie kategorii przypadka o wartości dopeł

1 Mówiąc o bezokoliczniku i rzeczowniku, mamy na myśli grupy syntaktyczne: bezokolicznikową (inf) i nominalną (n) o różnym stopniu skomplikowania, w szczególności zredukowane do reprezentantów, tj. formy bezokolicznikowej lub formy rzeczownikowej. Grupy te na wyższym poziomie abstrakcji interpretowane będą jako frazy, odpowiednio jako fraza bezokolicznikowa (INFP) oraz fraza nominalna (NP). Marginalnie będą analizowane konstrukcje z zamiast łączącym się z grupą przyimkowo-nominalną.

O KONSTRUKCJACH Z WYRAŻENIEM ZAMIAST

3)

niacza2. Na podstawie tego kryterium ciąg zamiast kwalifikuje się albo jako formę leksemu przyimkowego, np. w (3), albo jako formę leksemu spójnikowego, np. w (4).

Na marginesie dodajmy, że w SWJP (1999: 2, 615) w dwóch spośród trzech przykładów ilustrujących użycie spójnika zamiast identyfikujemy przyimek, zob. (5)-(7).

1. Na śniadanie zamiast kawy wypij mleko, SWJP (1999: 2, 615).
2. Zamiast pochwały dostał burę, SWJP (1999: 2, 615).
3. Zamiast spać, weź się do pracy, SWJP (1999: 2, 615).

Formy rzeczowników kawy z (5) i pochwały z (6) są formami dopełniaczowymi. Skoro zaś nadrzędne formy czasownikowe wypij, dostał mają rząd biernikowy, źródłem dopełniacza jest wymaganie zamiast, na tej podstawie interpretowanego jako przyimek, a nie spójnik3. Użycie spójnika ilustruje tylko (7).

Z kolei inni badacze, np. M. Frankowska (1995) i M. Grochowski (1997), skłonni są wyróżniać trzy leksemy o kształcie zamiast. Oprócz przyimkowego ZAMIAST 1 o rządzie dopełniaczowym proponują wyróżnienie dwóch leksemów spójnikowych, tj. ZAMIAST2 i ZAMIAST34. Podstawą wyróżnienia homonimicznych spójników jest akomodacja bezokolicznikowości. ZAMIAST3, zob. (8), w odróżnieniu od ZAMIAST2, zob. (9), przypisać można kategorię selektywną bezokolicznikowości.

1. Wyszedł, zamiast zostać, Frankowska, 118.
2. Zamiast żonie przyglądał się matce, Grochowski, 105.

Pojawiła się także propozycja, by ZAMIAST o rządzie bezokolicznikowym interpretować jako przyimek, a dokładniej jako dwa homonimiczne przyimki, jeden akomodujący bezokolicznik czasownika właściwego, drugi - akomodujący bezokolicznik czasownika niewłaściwego, zob. M. Świdziński (1982: 238-239, 241).

Autorzy wymienionych opracowań są natomiast zgodni co do tego, że między homonimicznymi wyrażeniami o kształcie zamiast nie ma różnicy znaczenia. W USJP (2005) czytamy, że zarówno przyimek, jak i spójnik komunikują to, „że miał miejsce inny stan rzeczy niż ten, którego można było się spodziewać”. W ISJP (2000: 2, 1238) dla analizowanych jednostek o kształcie zamiast sformułowano następującą definicję kontekstową: „Jeśli zamiast jakiejś osoby, rzeczy lub sytuacji

2 W polskiej tradycji językoznawczej niemal powszechnie rząd przypadkowy traktuje się jako główne kryterium służące do odróżnienia przyimka od spójnika, zob. np. S. Szober (1963: 103-105), Z. Saloni (1974), SFPW (1990: XXXIII), M. Grochowski (1997: 16-22).

3 W pracy M. Grochowskiego (1997: 104) konstrukcja Weź herbatę zamiast kawy, tak samo akomodowana i o składzie leksykalnym zbliżonym do (3), stanowi egzemplifikację przyimka ZAMIAST.

4 M. Grochowski (1997: 104-106) zastrzega jednak, że wyróżnianie dwóch leksemów spójnikowych jest dyskusyjne.

32

MAŁGORZATA GĘBKA-WOLAK, ANDRZEJ MOROZ, MAREK WIŚNIEWSKI

pojawiła się inna, to pojawiła się ta druga, choć można było sądzić, że pojawi się pierwsza”.

Nie stawiamy sobie za cel rozstrzygnięcia, do jakich klas gramatycznych należy zaliczyć homonimiczne jednostki o kształcie zamiast. Postulujemy natomiast wyróżnienie dwóch jednostek leksykalnych różniących się cechami strukturalnymi.

2. Obserwacja interesujących nas konstrukcji prowadzi do wniosku, że zamiast jest składnikiem bezpośrednim konstrukcji dystrybucyjnie egzocentrycznych lub współrzędnych. Innymi słowy, używane w tekstach konstrukcje zamiast + bezokolicznik, zamiast + rzeczownik dają się interpretować w całości jako konstrukcje egzocentryczne lub jako składniki konstrukcji współrzędnych. Obie możliwości interpretacyjne omówimy kolejno w p. 2.1. i 2.2.

2.1. Pierwszy typ budowy realizują ciągi typu zamiast zaczekać oraz zamiast samochodu, będące składnikami konstrukcji wrzeszczeli zamiast zaczekać z (1) i kupił traktor zamiast samochodu z (3). Inne przykłady tego samego typu zawierają (10)—(12).

1. Zamiast się cieszyć, opowiadasz jej głupie bajdy, Bartnicka, 61.
2. Zosia flirtuje zamiast pracować.
3. Jan zjadł jabłko zamiast gruszki.

Lokowane w (1), (3), (10)-(11) ciągi zamiast zaczekać, zamiast samochodu, zamiast się cieszyć, zamiast pracować, zamiast gruszki nie mają reprezentanta, zob. np. (10a)-(10b) oraz (12a) i (12b).

(10a) Zamiast, opowiadasz jej głupie bajdy.

(10b) \*Cieszyć się, opowiadasz jej głupie bajdy.

(12a) Jan zjadł jabłko zamiast.

(12b) ?Jan zjadł jabłko gruszki.

Pominięcie któregoś ze składników ciągów zamiast się cieszyć, zamiast gruszki pociąga za sobą eliptyczność konstrukcji, w których są lokowane, zob. (10a) i (12a), unicestwia je, zob. (10b), lub powoduje zmianę struktury, pociągającą równocześnie trudną do zaakceptowania zmianę znaczenia, zob. (12b). Obserwowane ciągi w konstrukcjach wyższego poziomu muszą być więc brane pod uwagę wyłącznie w całości.

Zauważmy, że lokowany w prawostronnym kontekście zamiast składnik bezokolicznikowy lub rzeczownikowy włączany jest do konstrukcji wyższego poziomu właśnie przez formę zamiast. Jej pominięcie w przypadku konstrukcji z bezokolicznikiem likwiduje powiązania strukturalne bezokolicznika z pozostałymi składnikami tej konstrukcji, zob. (10b), zaś w konstrukcjach z rzeczownikiem powoduje zmianę struktury, zob. (12b). Zamiast w konstrukcjach typu (1), (10)—(11) jest bowiem jedynym składnikiem dopuszczającym łączliwość z bezokolicznikiem, tzn. jest źródłem akomodacji bezokolicznikowości, a w (3), (12) jest źródłem akomodacji dopełniacza rzeczownika.

Przeprowadzony wyżej test redukcji ujawnia także dwukierunkowe powiązania konotacyjne zachodzące między współskładnikami obser

O KONSTRUKCJACH Z WYRAŻENIEM ZAMIAST

33

wowanych ciągów. Eliptyczność konstrukcji typu (lOa) i (1 la) dowodzi, że zamiast konotuje współskładnik, realizowany przez bezokolicznik lub rzeczownik, które z kolei konotują zamiast jako niepodrzędnik.

Schemat związków konotacyjnych zachodzących w konstrukcjach omawianego typu przedstawiony został w (13).







Strzałka

oznacza konotację współskładnika, a strzałka

konotację niepodrzędnika, tzw. podczepialność. Na schemacie uwzględniony został także dystrybucyjny nadrzędnik konstrukcji z zamiast. Cała konstrukcja egzocentryczna realizuje jedną pozycję syntaktyczną otwieraną przez dany nadrzędnik. Istotne jest przy tym, że ciągi zamiast + bezokolicznik realizują pozycje otwierane wyłącznie przez formy czasownikowe. Takich ograniczeń nie obserwujemy dla konstrukcji zamiast + rzeczownik, które mogą być podrzędnikami przy nadrzędnikach należących do różnych klas gramatycznych.

Przedstawiona interpretacja związków składniowych zachodzących między składnikami konstrukcji z zamiast zasadniczo zgadza się z ustaleniami M. Frankowskiej (1995). Dyskusyjne wydaje nam się natomiast stwierdzenie M. Frankowskiej (1995: 120), że zamiast w konstrukcjach (1), (7), (10) i (11) jest spójnikiem międzyzdaniowym. Oznaczałoby to, że grupę bezokolicznikową łączoną przez zamiast traktować należy jako frazę zdaniową, podobnie jak interpretuje się grupy bezokolicznikowe włączane do struktury przez żeby, zob. (14).

(14) Jan radził, żeby znaleźć inny hotel.

W konstrukcjach typu (14) forma znaleźć może być jednak zastąpiona finitywną formą czasownika, zob. (14a).

(14a) Jan radził, żebyśmy znaleźli inny hotel.

Taka substytucja nie jest natomiast możliwa w konstrukcjach typu zamiast + bezokolicznik, zob. (la).

(la) \* Koledzy wrzeszczeli na mnie zamiast zaczekali na dworcu.

Wyrażenie zamiast różni się od żeby właściwościami akomodacyjnymi. Jednostce zamiast przypiszemy akomodację formy bezokolicznikowej, żeby - akomodację alternatywną: formy bezokolicznikowej lub formy finitywnej czasu przeszłego. W konsekwencji na gruncie składni strukturalnej wyrażenie zamiast nie może być opisywane jako spójnik mię-

34

MAŁGORZATA GĘBKA-WOLAK, ANDRZEJ MOROZ, MAREK WIŚNIEWSKI

dzyzdaniowy. Za frazę zdaniową uznaje się bowiem konstrukcję konstytuowaną przez finitywną formę czasownika lub jej dystrybucyjny ekwiwalent. Zgodnie z tym kryterium konstrukcją zdaniową będzie ciąg znaleźć hotel z (14), nie będzie zaś ciąg zaczekać na dworcu z (1a), gdyż jest on konstytuowany przez formę bezokolicznikową niebędącą dystrybucyjnym ekwiwalentem formy finitywnej. Taka grupa bezokolicznikowa musi być interpretowana jako fraza bezokolicznikowa, a nie zdaniowa.

Dodajmy na marginesie, że źródeł tego powierzchniowoskładniowego ograniczenia substytucji szukać należy we właściwościach semantyczno-składniowych konstrukcji z zamiast, których jednak nie jesteśmy w stanie opisać, posługując się aparatem składni strukturalnej. Do opisu można byłoby natomiast wykorzystać aparat opisu struktury składniowej proponowany w pracy I.A. Mielczuka (1974), gdyż wprowadza on podział poziomu składniowego na głębinowosyntaktyczny i powierzchniowosyntaktyczny. Brak substytucji formy bezokolicznikowej na formę finitywną w konstrukcjach typu wrzeszczeli zamiast zaczekać da się wytłumaczyć właśnie przez odwołanie do poziomu głębinowosyntaktycznego. Warunkiem akceptowalności konstrukcji z zamiast jest koreferencyjność I aktanta głębinowosyntaktycznego nadrzędnego czasownika z I aktantem głębinowosyntaktycznym formy czasownikowej będącej współskładnikiem zamiast5. Koreferencja taka jest możliwa zasadniczo tylko wtedy, gdy forma czasownikowa łącząca się z zamiast jest formą bezokolicznikową, a nie formą finitywną. Brak koreferencji aktantów głębinowosyntaktycznych leży zresztą u podstaw nieakceptowalności konstrukcji typu (15).

1. \*Koledzy wrzeszczeli na mnie zamiast świtać, Świdziński, 241.

Przypomnijmy, że ze względu na dewiacyjność (15) M. Świdziński zaproponował wyróżnienie dwóch homonimicznych przyimków ZAMIAST, jednego łączącego się tylko z czasownikami właściwymi, zob. (15a), drugiego - z czasownikami niewłaściwymi, zob. (15b).

(15a) Koledzy wrzeszczeli na mnie zamiast zaczekać na dworcu, Świdziński, 241.

(15b) Zamiast świtać zaczęło się nagle ściemniać, Świdziński, 241.

Warto także skorygować drugie stwierdzenie M. Frankowskiej dotyczące analizowanych w tym miejscu konstrukcji z zamiast. Autorka ta uważa, że „możliwość użycia konstrukcji zamiast + gen istnieje wyłącznie przy rzeczownikach bez przyimków, i to tylko w nominatiwie, genetiwie i akuzatiwie”, zob. M. Frankowska (1995: 115). Stwierdzenie to jest prawdziwe, jak się zdaje, wyłącznie dla konstrukcji, w których zamiast + gen jest podrzędnikiem form rzeczownikowych. W innych pozycjach składniowych, na przykład przyprzymiotnikowych, ograni

5 M. Grochowski (1997: 105) pisał zaś o tożsamości referencjalnej p i q w strukturach p, zamiast qinf

O KONSTRUKCJACH Z WYRAŻENIEM ZAMIAST

35

czenia wskazane przez M. Frankowską nie pozostają w mocy. Można się o tym przekonać, obserwując przykłady typu (16)—(18).

1. Jaś wyjechał na wakacje z psem kupionym zamiast kota.
2. Dał koncert na fortepianie wyremontowanym zamiast autobusu.
3. Zarządza hutą przejętą zamiast kopalni.

W zdaniach (16)—(18) konstrukcja zamiast + gen jest bezpośrednim podrzędnikiem przymiotnika odpowiednio w narzędniku, zob. (16) i (18), i w miejscowniku, zob. (17). Przymiotnik ten z kolei jest składnikiem grupy rzeczownikowo-przymiotnikowej o wskazanej wartości kategorii przypadka, co więcej, w przykładach (16) i (17) jest to rzeczownik poprzyimkowy.

2.2. Konstrukcje realizujące drugi typ budowy identyfikujemy w (2), (4), a także w (19)—(21).

1. ...wolał zginąć w chwale, zamiast spędzić resztę życia w niewoli, Internet.
2. ...mógł kupić ubranie zamiast szyć samemu, Internet.
3. Przyglądał się liściom zamiast łodydze, Frankowska, 116.

Ciągi zginąć zamiast spędzić w (19), kupić zamiast szyć w (20), liściom zamiast łodydze w (21) dają się redukować do dowolnego komponentu z wyjątkiem składnika zamiast, zob. (19a)-(19b), (20a)-(20b) i (21a)-(21b).

(19a) Wolał zginąć. (19b) Wolał spędzić.

(20a) Mógł kupić. (20b) Mógł szyć.

(21a) Przyglądał się liściom. (21b) Przyglądał się łodydze.

Poza tym można uznać, że badane ciągi realizują jedną pozycję przy nadrzędnych czasownikach. Ich składniki nie mogą współwystępować równocześnie przy danym nadrzędniku bez zamiast, zob. (19b)-(21b).

(19b) \* ...wolał zginąć w chwale spędzić resztę życia w niewoli.

(20b) \* ...mógł kupić ubranie szyć samemu.

(21 b) \* Przyglądał się liściom łodydze.

Pytamy o nie tym samym pytaniem: wolał co zrobić?, mógł co zrobić?, przyglądał się czemu? Ciągi typu zginąć zamiast spędzić, kupić zamiast szyć, liściom zamiast łodydze spełniają więc warunki nałożone na konstrukcję współrzędną.

Jeśli chodzi o związki akomodacyjne, inaczej niż w konstrukcjach analizowanych w p. 2.1., źródłem akomodacji bezokolicznikowości lub przypadka nie jest w omawianym typie konstrukcji wyrażenie zamiast, lecz dystrybucyjny nadrzędnik całej konstrukcji. W (19)—(21) członami akomodującymi byłyby nadrzędne formy czasownikowe, wolał w (19), mógł w (20), przyglądał się w (21). Formy wolał, mógł akomodowałyby bezokolicznikowość, a forma przyglądał się byłaby członem akomodującym przypadek o wartości celownika. Możliwe są oczywiście również takie konstrukcje, w których człony konstrukcji współrzędnej z zamiast nie będą akomodowane, np. (22).

1. Idzie do dyrektora zamiast do kierownika.

36

MAŁGORZATA GĘBKA-WOLAK, ANDRZEJ MOROZ, MAREK WIŚNIEWSKI

Inne niż dla konstrukcji egzocentiycznych opisanych w 2.1. będą także powiązania konotacyjne, zob. (23).

(23)

 nadrzędnik dystrybucyjny

bezokolicznik /człon niebezokolicznikowy zamiast

bezokolicznik/człon niebezokolicznikowy

Wyrażenie zamiast konotuje dwa współskładniki, które z kolei konotują niepodrzędnik, zwykle dystrybucyjny nadrzędnik całej konstrukcji. Współskładniki konstrukcji współrzędnej są przez nadrzędnik konotowane, jak np. w (19)-(21), lub konotacji nie podlegają, jak np. w (22).

Należy zaznaczyć, że w literaturze konstrukcje typu (19)-(20), tj. zawierające składnik zamiast + bezokolicznik, nie były traktowane jako współrzędne. Nie widzimy jednak przeszkód, by również im przypisać taką interpretację.

Na marginesie warto zwrócić uwagę, że wyrażenie zamiast łączy człony, które nie muszą być jednorodne gramatycznie, pod warunkiem, że mogą one realizować tę samą pozycję syntaktyczną przy danym nadrzędniku. Tak więc obok konstrukcji, w których zamiast łączy dwa człony gramatycznie jednorodne, np. rzeczownikowe, zob. (21), czy przyimkowe, także z różnymi przyimkami, zob. (24), możliwe są również konstrukcje typu (25).

1. Wyjechał do sanatorium zamiast na wczasy.
2. Chodził boso zamiast w butach.

Składnikami konstrukcji współrzędnej z (25) są człony przysłówkowy i przyimkowy.

2.3. Analiza materiału przekonuje również, że istnieją konstrukcje, którym możemy przypisać alternatywnie obie strukturyzacje. Na problem ten zwróciła uwagę M. Frankowska (1995: 117), która stwierdziła, że w konstrukcjach typu (26) wyrażenie zamiast daje się interpretować jako przyimek lub spójnik.

1. Kupił chleba zamiast bułek.

Nie można tu rozstrzygnąć, czy źródłem akomodacji dopełniacza formy bułek jest wyrażenie zamiast czy też forma czasownikowa kupił, akomodująca tzw. dopełniacz cząstkowy. Przy pierwszej interpretacji jednostkę zamiast można uznać za przyimek, przy drugiej - za spójnik.

Podobnie jak przy strukturach nominalnych istnieją także realizacje werbalne o dwojakiej interpretacji. Wcześniej przyjęto, że ciągi typu zamiast się gniewać, powinna mi pani podziękować realizują drugi typ

O KONSTRUKCJACH Z WYRAŻENIEM ZAMIAST

37

struktury - konstrukcję współrzędną. Porównajmy jednak dwa przykłady:

1. Wolał spać zamiast pracować.
2. Poszedł spać zamiast pracować.

Centralnym elementem obu konstrukcji jest osobowa forma czasownika - wolał w (27) i poszedł w (28). W obu wypadkach wyrażenia lokowane w prawostronnym kontekście tego nadrzędnika spełniają kryteria nałożone na konstrukcję współrzędną, m.in. są redukowalne do dowolnego członu poza elementem łączącym. Jednakże przykłady (27) i (28) pod pewnym względem są różne. Otóż w konstrukcji z (28) możliwa jest redukcja pierwszej linearnie formy bezokolicznikowej, a w(27) nie, por. (27a) i (28a).

(27a) ?Wolał zamiast pracować.

(28a) Poszedł zamiast pracować.

Redukcja bezokolicznika jest możliwa wówczas, gdy nie jest on konotowany przez nadrzędną formę finitywną, zob. (28a), jeśli natomiast jest konotowany, redukcja pierwszego bezokolicznika pociąga za sobą eliptyczność całej konstrukcji, zob. (27a). Właściwość ta skłania do przypisywania - przynajmniej niektórym strukturom zawierającym dwie formy bezokolicznikowe - dwóch interpretacji, które przedstawimy dla konstrukcji poszedł spać zamiast pracować. W pierwszej interpretacji ciąg spać zamiast pracować byłby konstrukcją współrzędną realizującą jedną pozycję składniową przy określonym nadrzędniku. W drugiej zaś bezokolicznik spać uznany zostałby za zajmujący inną pozycję składniową niż ciąg zamiast pracować. Struktury typu (28) interpretowane byłyby analogicznie do struktur wrzeszczeli zamiast zaczekać.

Możliwość opisywania konstrukcji typu (28) tak samo jak ciągów wrzeszczeli zamiast zaczekać potwierdzają dodatkowo przykłady typu (29).

1. Poszedł biegać za miasto zamiast pojechać.

Ciąg prawostronny względem formy finitywnej - biegać za miasto zamiast pojechać - nie może być w tym wypadku uznany za strukturę współrzędną, co potwierdza test redukcji:

(29a) Poszedł biegać.

(29b) Poszedł zamiast pojechać.

(29c) \* Poszedł pojechać.

Zamiast pojechać jest więc strukturą włączaną do zdania zgodnie z pierwszym typem realizacji.

3. Podsumowaniem przeprowadzonych obserwacji jest poniższa tabela, w której zebrane zostały najważniejsze cechy składniowe wyróżnionych typów konstrukcji.

38

MAŁGORZATA GĘBKA-WOLAK, ANDRZEJ MOROZ, MAREK WIŚNIEWSKI

|  |  |  |  |
| --- | --- | --- | --- |
| Konstrukcje | Związki | Związki | Związki |
| Typ | Podtyp | zależności | akomodacyjne | konotacyjne |
| 1 | zamiast + bezokolicznikwrzeszczeli zamiast zaczekać | bezokolicznik wprowadzany do struktury za pośrednictwem wyrażenia zamiast | zamiastakomodujewspółskładnikpod względembezokoliczni-kowości | konotacja dwukierunkowa: zamiast konotuje bezokolicznik jakowspółskładnik, bezokolicznik konotuje zamiast jakoniepodrzędnik |
|  | zamiast + rzeczownikkupił traktor zamiast samochodu | rzeczownik wprowadzany do struktury za pośrednictwem wyrażenia zamiast | zamiast akomoduje współskładnik pod względem kategorii przypadka o wartości dopełniacza | konotacja dwukierunkowa: zamiast konotuje rzeczownik jako współskładnik, rzeczownik konotuje zamiast jakoniepodrzędnik |
|  | bezokolicznik + zamiast + bezokolicznikprzeprosić zamiast gniewać się | zamiast łączy członybezokolicznikowej konstrukcji współrzędnej | zamiast nie akomoduje współskładników | konotacja jednokierunkowa: zamiast konotuje współskładniki bezokolicznikowe |
| 11 | niebezokolicznik + zamiast + niebezokolicznikmatematyką zamiast muzyką | zamias t łączy członyniebezokoliczni- kowej konstrukcji współrzędnej | zamiast nie akomoduje współskładników | konotacjajednokierunkowa:zamiast konotujewspółskładnikiniebezokoiiczni-kowe |

W świetle przeprowadzonych analiz uzasadnione wydaje się wyróżnianie dwóch homonimicznych jednostek o kształcie zamiast: ZAMIAST 1 - typ I, ZAMIAST 2 - typ II. W związku z tym wysunięta przez M. Świdzińskiego teza o przyimkowości jednostki zamiast łączącej się z bezokolicznikiem jest możliwa do przyjęcia. Jak widać, w typie I różnica między zamiast łączącym się z bezokolicznikiem a tym, które łączy się z rzeczownikiem, sprowadza się tylko do akomodowanej kategorii gramatycznej. Uznanie takiego zamiast za przyimek wiązałoby się oczywiście z przypisaniem przyimkowi rządu bezokolicznikowego, co zresztą przyjmuje się w klasyfikacjach przeprowadzanych dla jednostek np. języka francuskiego. Trzeba jednak wziąć pod uwagę, że wyrażenie zamiast byłoby najprawdopodobniej jedynym przyimkiem o rządzie bezokolicznikowym. Dla jednego wyrażenia nie opłaca się z kolei wprowadzać radykalnych zmian w dotychczasowych klasyfikacjach.

O KONSTRUKCJACH Z WYRAŻENIEM ZAMIAST

39

Rozwiązanie skrótów

Internet - przykłady wyszukane w Internecie za pomocą wyszukiwarki Google

ISJP - Inny słownik języka polskiego

NSPP - Nowy słownik poprawnej polszczyzny

SWJP - Słownik współczesnego języka polskiego

USJP - Uniwersalny słownik języka polskiego

Literatura cytowana

B. Bartnicka, 1982, Funkcje semantyczno-składniowe bezokolicznika we współczesnej polszczyźnie, Wrocław.

M. Frankowska, 1995, Funkcje syntaktyczne ZAMIAST we współczesnej polszczyźnie, [w:] Wyrażenia funkcyjne w systemie i tekście, red. M. Grochowski, Toruń, s. 111-123.

M. Grochowski, 1997, Wyrażenia funkcyjne. Studium leksykograficzne, Kraków.

Inny słownik języka polskiego, 2000, red. M. Bańko, Warszawa.

I. Kurcz, A. Lewicki, K. Szafran, J. Woronczak, 1990, Słownik frekwencyjny polszczyzny współczesnej, Kraków.

И.A. Мельчук, 1974, Опыт теории лингвистических моделей смысл текст, Mocквa.

Nowy słownik poprawnej polszczyzny, 2000, red. A. Markowski, Warszawa.

Z. Saloni, 1974, Klasyfikacja gramatyczna leksemów polskich, „Język Polski” LIV, z. 1, s. 3-13, z. 2, s. 93-101.

Z. Saloni, M. Świdziński, 1998, Składnia współczesnego języka polskiego, Warszawa.

Słownik współczesnego języka polskiego, 1999, red. B. Dunaj, Warszawa.

M. Świdziński, 1982, Związki syntaktyczne z grupą bezokolicznikową w języku polskim, „Prace Filologiczne” 31, s. 231-244.

S. Szober, 1963, Gramatyka języka polskiego, Warszawa.

M. Szupryczyńska, 1996, Pozycja składniowa frazy celownikowej w zdaniu polskim, Toruń.

Uniwersalny słownik języka polskiego PWN, 2005, CD-ROM.

About Constructions with the **zamiast** Component

Summary

The article describes sentences with the word zamiast. In Polish this unit is connected with an infinitive or a noun, e.g. Koledzy wrzeszczeli na mnie zamiast zaczekać na dworcu, and Maria interesuje się geografią zamiast matematyką. It is interesting that zamiast constitutes two types of structures. Firstly, zamiast is the part of an exocentric structure like Wyszedł, zamiast

40

MAŁGORZATA GĘBKA-WOLAK. ANDRZEJ MOROZ, MAREK WISNIEWSKI

zostać, or Jan kupił traktor zamiast samochodu. In these sentences zamiast accommodates a verb infinitive or a genitive of a noun. Secondly, it is possible to distinguish a coordinate construction with the zamiast conjunction e.g. Zamiast się gniewać, powinna pani mi podziękować, or Maria interesuje się geografią zamiast matematyką. In these sentences the whole coordinate construction, either the noun group or the infinitive one, usually depends on the finite form.

adjust. M. Kołodzińska

Maciej Grochowski (Toruń)

STATUS GRAMATYCZNY I SEMANTYCZNY
WYRAŻENIA **Z OSOBNA**

1. W polskim językoznawstwie strukturalnym rozpowszechnione są różne poglądy na temat podstawowych obiektów leksykalnego poziomu języka i metod ich wyodrębniania. Przeciwstawienia wymagają przede wszystkim podejścia formalne i semantyczne. Pierwsze przywiązuje większą wagę do opisu obiektów subkodu pisanego, a w związku z tym także do graficznej segmentacji tekstu, dla drugiego istotną rolę odgrywają właściwości prozodyczne wypowiedzenia, współdecydujące (wraz z jego cechami segmentalnymi) o tym, co jest w nim powiedziane. Jednym z głównych obszarów poszukiwań, na którym ujawniają się zasadnicze różnice metodologiczne między wymienionymi podejściami, jest frazeologia. Nie kwestionując bynajmniej bardzo poważnych osiągnięć nurtu formalnego w polskim językoznawstwie strukturalnym (zob. przede wszystkim Saloni, Świdziński 1998, Świdziński 1992, 1996), uważam, że w procesie rozstrzygania, czy dana sekwencja elementów diakrytycznych stanowi obiekt leksykalnego poziomu języka (w tym także związek frazeologiczny) czy połączenie takich obiektów, właściwości semantyczne powinny być uznane za dominujące, nadrzędne w stosunku do formalnych.

Przyjmuję tu teorię jednostek języka Andrzeja Bogusławskiego (Bogusławski 1976, 1978, 1996), mającą już liczne zastosowania w badaniach empirycznych (por. np. Bogusławski, Wawrzyńczyk 1993, Bogusławski, Danielewiczowa 2005). Przedmiotem tego artykułu jest próba opisu ciągu z osobna, celem - uzasadnienie hipotezy, że ciąg ten nie jest jednostką języka, lecz stanowi jedynie część jednostek większych.

1. Już wiele lat temu rozważano kwestię, czy ciągi typu z lekka, z cicha, z bliska, z wolna, kwalifikowane jako przysłówki, są wyrażeniami przyimkowymi złożonymi z przyimka i przymiotnika, czy derywatami odprzymiotnikowymi lub odprzysłówkowymi prefiksalno-sufiksalnymi; zob. np. Majewska-Grzegorczykowa 1957, Wróbel 1967; por. też Grzegorczykowa 1998: 530-531. Współcześnie w opisach formalnych języka polskiego wymienione przykładowo wyrażenia trak

42

MACIEJ GROCHOWSKI

tuje się jako nietypowe konstrukcje syntaktyczne (Saloni, Świdziński 1998: 96-97). Z punktu widzenia semantyki synchronicznej ani element z, ani element osobna nie reprezentuje klasy substytucyjnej niezamkniętej, a więc według przyjętej tu teorii jednostek języka ciąg z osobna nie stanowi połączenia dwóch jednostek (do podobnej konkluzji dochodzi Wojdak 2004: 9, 107, 155, posługując się innymi metodami i konwencjami terminologicznymi).

1. W słownikach współczesnego języka polskiego rejestrowany jest ciąg z osobna, zgodnie z przyjętymi w danym słowniku zasadami hasłowania, jako hasło (SWJPD) lub podhasło w stosunku do przymiotnika osobny (SJPDor., SJPSz., USJP, ISJP, SFJP). W pierwszych trzech słownikach o lokalizacji ciągu z osobna informuje hasło odsyłaczowe o tej postaci. Badany ciąg występuje ponadto w zarejestrowanym w słownikach (w różnych artykułach hasłowych) związku frazeologicznym wszem wobec i każdemu z osobna (SJPDor., SJPSz., USJP, WSFJP, SFJP). Pierwsze cztery słowniki traktują podciąg tego związku i każdemu z osobna jako człon fakultatywny. ISJP rejestruje jedynie jednostkę wszem wobec. SWJPD nie zamieszcza wymienionego frazeologizmu w żadnej postaci. Jedynie w WSFJP, w gnieździe każdy, figuruje hasło każdy z osobna.

Niezależnie od tego, jakie warunki nakładają na pojęcie związku frazeologicznego czołowi polscy teoretycy frazeologii (Lewicki 2003, Bogusławski 1976, 1989, 1996, Chlebda 2003) - porównanie ich koncepcji stanowi odrębne zagadnienie - intuicyjnie przekonująca i spełniająca te warunki jest hipoteza o istnieniu jednostki języka każdy z osobna i zarazem o nieistnieniu jednostki z osobna, z czego również zdał sprawę WSFJP (i tylko ten słownik), nie ma bowiem w nim hasła o kształcie z osobna (są natomiast liczne inne o analogicznej postaci, np. z bliska, z daleka, z lekka, z nagła, z ostrożna, z rzadka, z wolna).

1. Powyższa hipoteza znajduje potwierdzenie w materiale rejestrowanym przez Korpus Języka Polskiego Wydawnictwa Naukowego PWN: wśród 198 przykładów kontekstów ilustrujących użycie ciągu z osobna ciąg każdy z osobna (abstrahując od formy fleksyjnej pierwszego członu i jego pozycji linearnej względem pozycji z osobna) występuje 180 razy (w tym tylko jeden raz w kontekście wszem wobec i każdemu z osobna). Zwracają uwagę także konkatenacje poszczególne z osobna (wartość kategorii liczby pierwszego członu wymaga zbadania) i żaden z osobna. Nie jest wykluczone, że również te ciągi mają status jednostek języka. Elementy każdy, żaden, poszczególne tworzą klasę substytucyjną zamkniętą, od elementu z osobna są nieodłączne, element ten w kontekście każdego z trzech tzw. zaimków przymiotnych jest naturalnie wielkością fakultatywną. Por. np.:
2. Porozmawiaj o tym z każdym chłopcem z osobna.
3. Nie rozważał żadnej propozycji z osobna.
4. Poszczególni nauczyciele z osobna nie mają wpływu na organizację pracy w szkole.

STATUS GRAMATYCZNY I SEMANTYCZNY WYRAŻENIA Z OSOBNA

43

Warto na marginesie zwrócić uwagę, że hasło poszczególny jest co najmniej w trzech słownikach definiowane za pomocą 'każdy z osobna’ (SJPDor., SJPSz., ISJP).

* 1. Wewnętrzna zależność semantyczna, czyli relacja między częściami jednostek typu każdy z osobna, jest analogiczna do zależności między częściami frazemu (Lewicki, Pajdzińska 1993: 311), np. typu różowy humor: każdy (jak humor) jest członem dominującym i występuje w swoim znaczeniu również w innych kontekstach jako odrębna jednostka; z osobna nie ma swojego znaczenia poza bezpośrednim kontekstem jednego z trzech wymienionych ciągów, tak jak specyficzne znaczenie różowy jest ukształtowane w wyniku kookurencji z wyrazem humor. Zależność formalna między częściami badanej jednostki jest mocniejsza, z osobna jest bowiem członem izolowanym (o tym pojęciu zob. szerzej w: Lewicki 2003: 171-172).

Słowniki ogólne współczesnego języka polskiego nie wyróżniają co prawda związku frazeologicznego o postaci każdy z osobna (ani tym bardziej dwóch hipotetycznych, wyżej wymienionych), niemniej jednak wszystkie wypowiedzenia cytowane w słownikach, ilustrujące znaczenie z osobna, zawierają ciąg każdy z osobna; zob. SWJPD, ISJP, USJP, SFJP (wyjątkiem jest cytat ze Starej baśni J. I. Kraszewskiego, podany w SJPDor.; w SJPSz. brak przykładu użycia z osobna).

1. Słowniki definiują ciąg z osobna za pomocą dwóch jego blisko- znaczników: osobno i oddzielnie (SJPDor., SJPSz., USJP, SWJPD, SFJP). W ISJP nie ma, zgodnie z przyjętymi w tym słowniku konwencjami opisu podhaseł, definicji ciągu z osobna ani osobno. Taka charakterystyka semantyczna jest metodologicznie i merytorycznie nieadekwatna. Jak wiadomo, defmiens nie może mieć struktury wyliczenia (bliskoznaczników), defmiendum zaś powinno stanowić jednostkę języka, a nie jej część. Nieadekwatność merytoryczna definicji polega na tym, że między z osobna a osobno, a tym bardziej między z osobna a oddzielnie, nie zachodzi relacja równoznaczności. Spróbuję ustalić różnice między członami, z braku miejsca, tylko pierwszej pary.

Wymienność z osobna i osobno jest ograniczona: pierwszy ciąg może być substytuowany przez drugi w dowolnym kontekście (co pociąga za sobą, naturalnie, zmianę znaczenia), ale nie odwrotnie. Por. pary wypowiedzeń semantycznie dewiacyjnych i niedewiacyjnych:

1. Zrób sałatkę, ale śmietanę podaj osobno.
2. \* Zrób sałatkę, ale śmietanę podaj z osobna.
3. Wyjmij talerze z kredensu. Te głębokie połóż osobno.
4. \* Wyjmij talerze z kredensu. Te głębokie połóż z osobna.
5. Sąd przesłuchał świadków osobno.
6. \* Sąd przesłuchał świadków z osobna.
7. Sąd przesłuchał każdego świadka osobno / z osobna.
8. Każdy osobno / z osobna był spokojny, w grupie byli nie do zniesienia.
9. Porównywane ciągi łączy to, że są orzekane o predykatach reprezentujących stany rzeczy (mają więc status wyrażeń metapredyka-

44

MACIEJ GROCHOWSKI

tywnych), które odnoszą się do innych (różnych) obiektów. Ciągi te implikują pojęcie zbioru więcej niż jednoelementowego. W wypadku ciągu osobno nie jest istotne, czy elementy zbioru są obiektami tego samego rodzaju, jak w (10), czy nie, jak w (4) i (6); liczba elementów zbioru może być określona, jak w (4) i (6), ale nie musi, jak w (8), (10) i (11); elementy mogą mieć swoje odrębne reprezentacje leksykalne, jak w (4) i (6); reprezentacją może być objęty jedynie zbiór elementów jako całość, jak w (8), (10), (11). Na ciąg z osobna nałożony jest warunek, że elementy zbioru są obiektami tego samego rodzaju, w związku z tym tylko zbiór jako całość może mieć swoją reprezentację leksykalną. Jeżeli wypowiedzenie tego warunku nie spełnia, to staje się dewiacyjne; por. (5) i (7). Porównanie (8) i (9) pokazuje, że w (9) podany warunek nie jest spełniony. Świadkowie w (8) to tylko jeden z elementów zbioru (to, że ten element sam składa się z pewnych elementów, nie jest tu istotne), drugi nie jest wskazany; por. np.:

1. Sąd przesłuchał świadków i biegłych osobno.
2. \* Sąd przesłuchał świadków i biegłych z osobna.

Fakt, że element ten nie jest reprezentowany przez obiekt tego samego rodzaju, nie powoduje jedynie dewiacji wypowiedzenia z ciągiem osobno. W wypadku ciągu z osobna liczba elementów zbioru nie jest określona, jest on rozumiany jako niezamknięty. Bez względu na to, co mówi się o danym obiekcie, o wszystkich innych mówi się to samo i to niezależnie od tego, że powiedziało się to o pozostałych obiektach tego samego rodzaju.

5.1. Niektóre słowniki charakteryzują ciąg z osobna pod względem gramatycznym, uznając go za przysłówek (SWJPD) lub za wyrażenie używane w funkcji przysłówka (ISJP, USJP). Kwalifikacja taka budzi wątpliwości, nawet jeżeli się przyjmie, że z osobna jest jednostką języka i podlega kategoryzacji gramatycznej. Badany ciąg nie jest bowiem podrzędnikiem czasownika, o czym świadczy redukcja innych niż czasownik komponentów choćby w wypowiedzeniach przytoczonych przez słowniki. Powstają wypowiedzenia składniowo dewiacyjne; por.:

1. Oglądał każdą figurkę z osobna, (ISJP).
2. \* Oglądał z osobna.
3. Stali każdy z osobna, wystrzegając się nawet spojrzeń, (USJP).
4. \* Stali z osobna, wystrzegając się nawet spojrzeń.
5. Odkurzała z osobna każdą książkę, (SWJPD).
6. \* Odkurzała z osobna.

Przyczyną dewiacji jest brak nadrzędnika ciągu z osobna, mianowicie wyrazu każdy (bądź żaden łub poszczególne). Ponieważ, jak to wynika z wcześniejszych stwierdzeń, nadrzędnikiem tego ciągu jest element klasy zamkniętej, obiektami kwalifikacji gramatycznej powinny być ciągi dłuższe niż ciąg badany, konstytuowane przez jego nadrzędnik, a więc właściwe jednostki języka każdy (X) z osobna, żaden (X) z osobna, poszczególne X-y z osobna. Należą one prymarnie do kia-

STATUS GRAMATYCZNY I SEMANTYCZNY WYRAŻENIA Z OSOBNA

45

sy przymiotników, por. np. (10), a pierwsze dwie sekundarnie do klasy rzeczowników, por. np. (11) (analogicznie do jednostek na przykład typu chory). Proponowane zapisy, w których zmienna X reprezentująca pozycję syntaktyczną rzeczownika ujęta jest w nawias (oznaczający fakultatywność), zdają sprawę z obu kategoryzacji gramatycznych łącznie.

1. Swoistymi właściwościami wyróżnionych jednostek, a więc nie- dziedziczonymi po konstytuujących je członach, są cechy zaliczane przez frazeologię do składni wewnętrznej jednostek wielosegmentowych (Lewicki 2003: 168-169). Wymienione jednostki przymiotnikowe są rozsuwalne i to nie tylko przez rzeczownik zajmujący pozycję X, ale również przez czasownik; por. np. (10) i (20), (14) i (21):
2. Sąd każdego świadka przesłuchał z osobna.
3. Każdą figurkę oglądał z osobna.

Człony wyróżnionej jednostki, mianowicie pierwszy oraz drugi i trzeci jako całość, są przestawialne; por. (18) i (22), (14) i (23):

1. Z osobna odkurzała każdą książkę.
2. Z osobna każdą figurkę oglądał.

Oba (również niezależnie od siebie) mogą być usytuowane zarówno w lewo-, jak i w prawostronnym kontekście czasownika.

6. Przedstawiony tu bardzo wstępny opis ciągu z osobna wymaga rozszerzenia i pogłębienia. Dalsze badania semantyczne, związane bezpośrednio z tym ciągiem, powinny by dotyczyć przede wszystkim dwóch kwestii, z jednej strony, nietypowych wykładników leksykalnych kwantyfikacji referencyjnej, a z drugiej leksykalnych wykładników pojęcia zbiorowości, niekonstytuujących znanych, otwartych klas gramatycznych. Nie były badane, o ile mi wiadomo, z punktu widzenia składni ani semantyki liczne przymiotniki o funkcji intratekstualnej, takie jak poszczególne czy niniejszy, należące bez wątpienia do wykładników kwantyfikacji referencyjnej (por. Grochowski 2000). Delimitacji i analizy semantycznej wymagają liczne jednostki języka implikujące pojęcie zbiorowości, zwłaszcza wielosegmentowe, o nietypowym kształcie i niejasnym statusie gramatycznym (por. Grochowski 1999, 2001), takie jak np. do spółki, na osobności, sam na sam, w pojedynkę, wespół z (kimś).

Literatura cytowana

A. Bogusławski, 1976, O zasadach rejestracji jednostek języka, „Poradnik Językowy”, z. 8, s. 356-364.

A. Bogusławski, 1978, Towards an operational grammar, „Studia Semiotyczne” 8, s. 29-90.

A. Bogusławski, 1989, Uwagi o pracy nad frazeologią, [w:] Studia z polskiej leksykografii współczesnej III, red. Z. Saloni, Białystok, s. 13-30.

46

MACIEJ GROCHOWSKI

A. Bogusławski, 1996, Jeszcze o delimitacji bilateralnych wielkości językowych, [w:] Symbolae Slavisticae. Dedykowane Pani Profesor Hannie Popowskiej-Taborskiej, red. E. Rzetelska-Feleszko, Warszawa, s. 47-56.

A. Bogusławski, M. Danielewiczowa, 2005, Verba Polona Abscondita. Sonda słownikowa III, Warszawa.

A. Bogusławski, J. Wawrzyńczyk, 1993, Polszczyzna, jaką znamy. Nowa sonda słownikowa, Warszawa.

W. Chlebda, 2003, Elementy frazematyki. Wprowadzenie do frazeologii nadawcy, Łask.

M. Grochowski, 1999, O strukturze semantycznej przysłówków kolektywnych, [w:] W zwierciadle języka i kultury, red. J. Adamowski, S. Niebrzegowska, Lublin, s. 47-53.

M. Grochowski, 2000, Funkcja intratekstualna leksemów a ich cechy gramatyczne. Analiza wyrażenia „wszelki”, „Poradnik Językowy” z. 5, s. 1-8.

M. Grochowski, 2001, Sekundäre Präpositionen mit dem Segment „z” als Exponent der Relation des gemeinsamen Auftretens im Polnischen, [w:] Variierende Markierung von Nominalgruppen in Sprachen unterschiedlichen Typs, red. W. Boeder, G. Hentschel, Oldenburg, s. 153-170.

R. Grzegorczykowa, 1998, Przysłówek, [w:] Gramatyka współczesnego języka polskiego. Morfologia, red. R. Grzegorczykowa, R. Laskowski, H. Wróbel, Warszawa, s. 524-535.

ISJP: Inny słownik języka polskiego, red. M. Bańko, Warszawa 2000.

A.M. Lewicki, 2003, Studia z teorii frazeologii, Łask.

A.M. Lewicki, A. Pajdzińska, 1993, Frazeologia, [w:] Encyklopedia kultury polskiej XX wieku, t. 2: Współczesny język polski, red. J. Bartmiński, Wrocław, s. 307-326.

R. Majewska-Grzegorczykowa, 1957, Z zagadnień słowotwórstwa przysłówków. Typ „chyłkiem”, „z wolna” (Na marginesie prac nad indeksem słowotwórczym do „Słownika języka polskiego”), „Poradnik Językowy” z. 5, s. 193-205.

Z. Saloni, M. Świdziński, 1998, Składnia współczesnego języka polskiego, Warszawa.

SFJP: S. Skorupka, Słownik frazeologiczny języka polskiego, Warszawa 1967-1968.

SJPDor.: Słownik języka polskiego, red. W. Doroszewski, Warszawa 1958-1969.

SJPSz.: Słownik języka polskiego, red. M. Szymczak, Warszawa 1978-1981.

SWJPD: Słownik współczesnego języka polskiego, red. B. Dunaj, Warszawa 1996.

M. Świdziński, 1992, Gramatyka formalna języka polskiego, Warszawa.

M. Świdziński, 1996, Własności składniowe wypowiedników polskich, Warszawa.

USJP: Uniwersalny słownik języka polskiego, red. S. Dubisz, Warszawa 2003.

P. Wojdak, 2004, Przysłówki polisegmentalne w modelu składniowym polszczyzny, Szczecin.

H. Wróbel, 1967, Przysłówki typu „z cicha”, „z lekka”, „z bliska” we współczesnych językach zachodnio słowiańskich, „Rocznik Slawistyczny” XXVIII, cz. 1, s. 61-88.

WSFJP: P. Müldner-Nieckowski, Wielki słownik frazeologiczny języka polskiego, Warszawa 2003.

STATUS GRAMATYCZNY I SEMANTYCZNY WYRAŻENIA Z OSOBNA

47

On Grammatical and Semantic Status of the Expression **z osobna**

Summary

The paper contains syntactic and semantic analysis of the expression z osobna. The examined sequence is indivisible into meaningful parts. The main hypothesis which has been justified in the paper is as follows. Z osobna is not a separate unit of language; it is only a part of multiple ones, namely każdy X z osobna, żaden X z osobna, poszczególne Xs z osobna. They represent a class of adjectives. In order to point out a grammatical and semantic status of the expression z osobna, differences between the sequence under examination and the adverb osobno are described. The latter one is a separate linguistic unit. The distinguished adjectives of the type każdy X z osobna refer to an unlimited number of objects of the same kind but what is said in a given utterance refers to each object independently of the other ones. This is a relevant semantic feature of the unit described in the paper.

adjust. M. Kołodzińska

Dorota Kopcińska (Warszawa)

KATEGORIA RODZAJU POLSKIEGO CZASOWNIKA:
WARTOŚCI, WYKŁADNIKI I ICH NIETYPOWE

FUNKCJE

ZARYS UŚCIŚLAJĄCEJ MODYFIKACJI STRUKTURALNEGO

OPISU

1. Celem niniejszego tekstu jest po pierwsze - refleksja nad przyczynami nieustających kłopotów z tradycyjnym (szkolnym) opisem kategorii rodzaju, po drugie - przedstawienie zarysu zmodyfikowanego ujęcia stosunku między wyznaczonymi wartościami kategorii rodzaju a ich wykładnikami w formach czasownikowych, po trzecie - rozważenie dodatkowych funkcji kilku z tych wykładników.
2. Współczesne strukturalne opisy gramatyczne polszczyzny odnoszą pojęcie kategorii gramatycznej do - zwanego opozycją - regularnego stosunku pomiędzy elementami danego zbioru jednostek ze względu na pewną przyjętą cechę - funkcję.

Wychodząc z tego założenia, zarówno Zygmunt Saloni i Marek Świdziński w Składni współczesnego języka polskiego (por. Saloni, Świdziński 1998), jak i Roman Laskowski w tomie Morfologia należącym do Gramatyki współczesnego języka polskiego (por. Laskowski 1998), proponują całościowe ujęcia fleksji funkcjonalnej, w których widać staranność interpretacji zjawisk tekstowych (okazów) jako odbicia pewnej sieci wzajemnych powiązań elementów języka (typów).

Należy jednak zauważyć, że te propozycje opisu - mimo że znane w uniwersyteckim kształceniu polonistów od kilkudziesięciu lat - właściwie nie przeniknęły w dostatecznym stopniu do świadomości zwykłych użytkowników języka polskiego, którzy uczą się refleksji nad nim w szkole1.

1 Okazuje się, że pół wieku (liczone umownie od publikacji Witolda Mańczaka (1956)) stosowania metodologii strukturalistycznej do opisu budowy gramatycznej polszczyzny to niewiele, zwłaszcza wobec stałej popularności ujęć Stanisława Szobera (1962) czy Zenona Klemensiewicza (1962) oraz ich późniejszych adaptacji do potrzeb szkolnych. W podręcznikach obu wymienionych gramatyków pojawia się opis przypadków, liczb, rodzajów, czasów czy osób bez żadnych definicji ich istoty, od razu przez pokazanie różnych tekstowych wystąpień, typu: przypadek celownik, liczba pojedyncza, rodzaj żeński, czas przeszły czy osoba trzecia. Elementy strukturalistycznego myślenia o fleksji wprowadza do swojego podręcznika dopiero Jan Tokarski (1973), ale jego opis nie został w ogóle zauważony przez gramatyki szkolne.

KATEGORIA RODZAJU POLSKIEGO CZASOWNIKA: WARTOŚCI, WYKŁADNIKI... 49

Powodem tego stanu rzeczy jest - jak się wydaje - to, że fleksja funkcjonalna (dotyczy to także składni) porządkuje myślenie o takich elementach języka, których użycie dla człowieka posługującego się nim od urodzenia jest całkowicie intuicyjne i przez to - jego zdaniem - opis gramatyczny, nazywany potocznie gramatyką, stanowi w dużym stopniu zbędne2 obciążenie pamięci, a w najlepszym razie może być traktowany erudycyjnie.

Dodatkowa trudność, jaką napotyka społeczny odbiór fleksyjno-składniowej części strukturalistycznego opisu języka polskiego, wiąże się z tym, że wykorzystuje ona zredefiniowaną i uściśloną terminologię funkcjonującą w opisach tradycyjnych, a więc tę, z którą użytkownik polszczyzny zetknął się w szkole. Rozpoznawszy w tekście gramatyki przyswojoną niegdyś nazwę jakiegoś elementu języka, czytelnik często nie zwraca już uwagi na inne w stosunku do poznanego wcześniej odniesienie danego terminu. W tym wypadku opis nie wydaje mu się nowy i traci dla niego zainteresowanie. Zdarza się jednak także sytuacja może nawet gorsza dla gramatyków. Użytkownik polszczyzny zauważa nowy sposób użycia znanych mu nazw gramatycznych i doznaje szoku, ponieważ wyrobił w sobie przekonanie, że różnie interpretować można utwór literacki, ale nie zjawiska językowe. Dlatego formułuje dramatyczne pytania typu: To jak jest naprawdę? Ile jest w końcu tych rodzajów? 3

Warto zwrócić uwagę, że z takimi pytaniami niespecjalistów nie spotkamy się na przykład w odniesieniu do kategorii przypadka. To, że ktoś przy analizie konkretnego tekstu nie potrafi poprawnie zinterpretować formy typu pracy jako formy dopełniacza, celownika lub miejscownika liczby pojedynczej, może wprawdzie czasem rodzić pytanie o celowość rozpoznawania wartości kategorii przypadka przez

2 Pewne elementy tego opisu, zwłaszcza terminologia, przydają się użytkownikowi polszczyzny do wykształcenia umiejętności poprawnego posługiwania się jej odmianą pisaną, ponieważ pozwalają opanować reguły pisowni i interpunkcji. Ćwierć wieku temu można było również być pewnym, że rodzimy użytkownik języka doceni nabytą wiedzę gramatyczną, kiedy przyjdzie mu poznawać język obcy (por. Topolińska 1981), dziś - w związku z powszechnością nauczania języków nierodzimych metodą komunikacyjną - nie jest to wcale oczywiste.

3 Paradoksalnie w lepszej sytuacji są fonolodzy i słowotwórcy. Strukturalistyczna interpretacja funkcji głosek doprowadziła bowiem do powstania nowej gałęzi wiedzy o języku - fonologii, której poznanie nie wymaga od użytkowników języka modyfikacji intuicji wyrobionych podczas nauki szkolnej, ale te intuicje wzbogaca o nowe, nieuświadamiane dotąd elementy, strukturalistyczny zaś opis budowy nowych jednostek języka daje - dzięki pokazaniu mechanizmów analizy synchronicznej - możliwość zaspokojenia naturalnej ludzkiej ciekawości, skąd się wziął ten wyraz, bez konieczności odwoływania się do wcześniejszego stadium rozwoju języka, nieznanego dobrze współczesnemu użytkownikowi.

50

DOROTA KOPCIŃSKA

ucznia, ale nie prowadzi do propozycji, żeby różnicować liczbę wartości kategorii przypadka zależnie od zróżnicowania jej wykładników. Dlaczego? Sądzę, że powodem jest tu zbieżność wyników tradycyjnego opisu przypadków rzeczownika z wynikami opisu strukturalistycznego. Nie bierze się pod uwagę różnic metodologicznych. Jeśli oba opisy każą odróżniać tę samą liczbę wartości, to czytelnik podręczników gramatyki utwierdza się tylko w potocznym (choć z naukowego punktu widzenia - błędnym) przekonaniu, że ma do czynienia z wiedzą daną raz na zawsze, a ewentualne uściślenia terminologiczne pomija jako nieistotne4. Nie budzą one jego ciekawości, ale też niepokoju.

1. Opisy kategorii gramatycznej rodzaju w polszczyźnie przynoszą w zależności od stosowanej w nich metodologii różne wyniki. Ciągle silna jest pokusa odniesień między tą kategorią gramatyczną a zróżnicowaniem płci. Prowadzą one do bezpośredniego wiązania zjawiska gramatycznego, mającego funkcję wewnątrztekstową, ze znaczeniem wyrazów. Ponadto często dochodzi do utożsamienia liczby wartości kategorii rodzaju z jej wykładnikami, w ten sposób, że istnieje tendencja do każdorazowego wyodrębniania tylko tylu wartości, dla ilu można wskazać odrębny wykładnik5. Źródłem dodatkowego nieporozumienia jest przy tym traktowanie kategorii liczby jako nadrzędnego czynnika porządkującego wartości kategorii rodzaju.

Ze względu na to, że kategoria rodzaju jest dla rzeczownika kategorią klasyfikującą (modulującą słownikową) i determinującą składniowo (selektywną), dla przymiotnika, czasownika i liczebnika zaś kategorią paradygmatyczną (modulującą morfologiczną) i składniowo zależną, związki między formami rzeczowników a formami przymiotników, czasowników i liczebników w tym zakresie nazywa się tradycyjnie zgodą rodzajową. Jednocześnie jednak dopuszcza się określenie wartości kategorii rodzaju formy przymiotnika BRZYDKI w wyrażeniu (nie ma) brzydkich kobiet jako niemęskoosobowej, uzgodnionej z formą rzeczownika rodzaju żeńskiego KOBIETA.

Powodem tego zamieszania terminologicznego jest z kolei uznanie, że określenia rodzajowe form przymiotnika w związkach zgody z for

4 Redaktorzy wydawnictw podręcznikowych zresztą nadal często sugerują autorom książek do nauki o języku takie uproszczenia objaśnień zjawisk językowych, które sprzyjają mieszaniu płaszczyzn opisu, jakby im specjalnie zależało na tym, by uczeń nie dostrzegł różnicy między typem a okazem. Nadal zaleca się na przykład pisanie o jednostce czytam jako o czasowniku w pierwszej osobie liczby pojedynczej, nie zaś formie czasownika. Na poziomie stylistycznym wykład jest wtedy prostszy, ale czy rzeczywiście bardziej pomocny w rozumieniu istoty opisywanego zjawiska?

5 Gdybyśmy tak samo chcieli postępować z kategorią przypadka, to mielibyśmy opis typu: rzeczowniki typu PRACA mają w liczbie pojedynczej: mianownik, dopełniacz, biernik, narzędnik i wołacz, a w liczbie mnogiej: mianownik, dopełniacz, celownik, narzędnik i miejscownik.

KATEGORIA RODZAJU POLSKIEGO CZASOWNIKA: WARTOŚCI, WYKŁADNIKI... 51

mami rzeczownika są pochodną zróżnicowania wykładników kategorii rodzaju form czasownikowych pozostających w związku zgody z formami rzeczowników.

Można się domyślać, że takie uhonorowanie związków rzeczownika z czasownikiem, polegające na rzutowaniu (odwzorowaniu) nazw wartości kategorii rodzaju wyróżnionych dla czasownika na określenia rodzajowe form przymiotnikowych, wynika z uznania składniowego prymatu związku podmiotu gramatycznego z orzeczeniem.

Tymczasem potraktowanie związku głównego jako miary dla wszystkich pozostałych związków zgody narzuca opisowi bardzo silne ograniczenie.

O zgodzie bowiem w związku czasownika z rzeczownikiem może być mowa jedynie pod warunkiem, że opisujemy połączenia form mianownikowych rzeczownika. Tylko te mogą determinować formy czasowników pod względem (między innymi) wartości kategorii rodzaju. Pozostałe formy rzeczowników mogą być w związkach z formami czasowników jedynie składniowo zależne.

Faktycznie więc tradycyjne wyodrębnienie trzech wartości rodzaju rzeczownika mającego paradygmatyczną kategorię liczby: męski, żeński, nijaki wynika z obserwacji zróżnicowania wykładników w połączeniach form mianownikowych liczby pojedynczej rzeczowników z odpowiednimi formami przymiotników i czasowników. Natomiast podział rzeczowników na męskoosobowe i niemęskoosobowe traktowany w tradycyjnym opisie gramatycznym jako jeden z wielu podziałów semantycznych rzeczownika ma umocowanie gramatyczne w odniesieniu do łączliwości form mianownikowych rzeczowników bez liczby pojedynczej z odpowiednimi formami przymiotników i czasowników. Można wtedy mówić, że rzeczowniki plurale tantum mają jedną z dwóch wartości kategorii rodzaju: męskoosobowy lub niemęskoosobowy, ponieważ tylko tak różnicują się wykładniki w tych połączeniach.

Przełom strukturalistyczny w opisie kategorii rodzaju zapoczątkowany wystąpieniem Witolda Mańczaka (1956) polegał na jednoczesnym zerwaniu z mianownikocentryzmem i uprzywilejowaniem liczby pojedynczej w połączeniach rzeczownika z przymiotnikiem i czasownikiem, które służą do ustalenia wartości kategorii rodzaju. Doszedł do tego postulat, by określenia wartości rodzaju rzeczownika przenosić na formy przymiotników i czasowników uzgadniające się rodzajowo z jego formami.

Niestety - mimo upływu tylu lat - wyróżnianie wartości męskoosobowy, męskozwierzęcy i męskorzeczowy zamiast wartości męski - jest nadal traktowane jako coś nowego. Co dopiero mówić o wiedzy na temat propozycji Zygmunta Saloniego (1976), który udowodnił możliwość i - jak sądzę - potrzebę dalszego zróżnicowania wartości kategorii rodzaju przez włączenie do kontekstów diagnostycznych form liczebni

52

DOROTA KOPCIŃSKA

ka. W konsekwencji w dokładniejszym opisie daje się jeszcze wyróżnić wartości NI i N2 oraz PI, P2 i P36.

1. Próbując od lat upowszechniać (także wśród nauczycieli i uczniów) strukturalistyczny opis kategorii rodzaju, ponieważ uważam, że jest to jedyna droga, która może doprowadzić do uporządkowania szkolnej wiedzy o tym zjawisku językowym, staram się na ogół pokazywać pożytki płynące z uwzględnienia połączeń biernikowych przy wyróżnianiu wartości kategorii rodzaju (por. Kopcińska 2005). Tu natomiast chciałabym zaproponować zmodyfikowanie opisu wartości kategorii rodzaju czasownika w ten sposób, by nawet osoba, która chce pozostać przy tradycji uwzględniania tylko połączeń z mianownikiem, mogła dostrzec większe niż dotychczas zróżnicowanie wykładników wartości kategorii rodzaju.

Do tego pomysłu zainspirował mnie fragment podręcznika Salonie- go i Świdzińskiego (1998:182), w którym autorzy wspominają o zróżnicowanych rodzajowo czterech seriach form czasownika (przy ograniczeniu do połączeń z rzeczownikami odmiennymi przez liczbę), chociaż w następnym zdaniu swego wywodu piszą o zróżnicowaniu wykładników znów w powiązaniu z liczbą (trzy wykładniki w liczbie pojedynczej i dwa w liczbie mnogiej).

Postanowiłam rozwinąć ten wątek zbiorów form czasownika wykazujących zróżnicowanie. Nie zakładałam przy tym ograniczenia połączeń z rzeczownikami tylko do najliczniejszej ich grupy. Dlatego też doszłam do wniosku, że dla konsekwencji opisu warto uwzględniać w serii dotąd pomijane formy czasownikowe o syntetycznym wykładniku wartości wszystkich przysługujących czasownikowi kategorii.

* 1. Wypada w tym miejscu przypomnieć, że czasownik nie miałby w swoim paradygmacie w ogóle form o zróżnicowanych wykładnikach kategorii rodzaju, gdyby nie formy deklinacyjne zwane imiesłowami przeszłymi (termin J. Tokarskiego), których pełnoprawne obywatelstwo w zasobie form czasownika jest uzasadnione, także z punktu widzenia klasyfikacji części mowy opartej na kryterium morfologicznym (por. Saloni 1974), nieodmiennością przez przypadek. Formy koniugacyjne czasownika bowiem uznaje się za obojętne wobec kategorii rodzaju bądź za mające zneutralizowane wykładniki tej kategorii, czego widomą konsekwencją jest homonimia form. Przyjmuję tu tę drugą ewentualność.
	2. Przy wyznaczeniu zróżnicowanych zbiorów wykładników biorę pod uwagę formy trzeciej osoby (tylko te łączą się z mianownikowymi formami rzeczowników niebędących z pochodzenia zaimkami osobowymi) obu liczb: pojedynczej i mnogiej dwóch czasów: przeszłego i nie- przeszłego (teraźniejszego dla czasowników niedokonanych). W ten

6 Szansy na upowszechnienie strukturalistycznego podejścia do opisu kategorii rodzaju w polszczyźnie upatruję ostatnio w jego zastosowaniu w SWJPDun. (1996), ISJP PWN (2000) oraz w SSMJP PWN (2005).

KATEGORIA RODZAJU POLSKIEGO CZASOWNIKA: WARTOŚCI, WYKŁADNIKI... 53

sposób zależnie od wartości rodzaju rzeczownika dają się wyróżnić cztery uporządkowane czwórki i dwie uporządkowane dwójki form czasownikowych o zróżnicowanych wykładnikach rodzajowych.

|  |  |  |  |
| --- | --- | --- | --- |
| Wartość kat.rodzajurzeczownika | Odpowiadająca jej seria wykładników rodzajowych w formach czasownikowych | Wartości kat. rodzaju czasownika reprezentowane przez serie zróżnicowane | Przykłady |
| Ml (CHŁOPIEC) | -0, -ą, -o, -‘i | Ml | idzie, idą, szedł, szli |
| M2 (PIES) | -0. -ą, -o, -y | m l (m2vm3) wykładniki m2 i m3 homonimiczne | idzie, idą, szedł, szły |
| M3 (LIST) | -0, -ą, -o, -y | idzie, idą, szedł, szły |
| F (PRACA) | -0, -ą, -a, -y | F | idzie, idą, szła, szły |
| N1 (DZIECKO) | -0, -ą, -o, -y | N (nlvn2) wykładniki nl i n2 homonimiczne | idzie, idą, szło, szły |
| N2 (PISMO) | -0, -ą, -0, -y | idzie, idą, szło, szły |
| P1 (PAŃSTWO) | -ą, -‘i | P1 | idą, szli |
| P2 (ŚWIĘTA) | -ą, -y | p-1 (p2vp3) wykładniki p2 i p3homonimiczne | idą, szły |
| P3 (SPODNIE) | -ą, -y | idą, szły |

* 1. Wyodrębnienie dwuelementowych serii form czasownikowych dla wartości rodzaju p1 i p-1(p2vp3) wydaje mi się istotne nie tylko dlatego, że pozwala na uwzględnienie w opisie rzeczowników plurale tantum, ale także dlatego, że te serie form czasownikowych pojawiają się - moim zdaniem - w tekstach przy ponadjednoelementowych różnorodzajowych grupach rzeczownikowych w mianowniku zwanych podmiotami szeregowymi (por. Kopcińska 1997).

Inna kwalifikacja rodzajowa formy szli w tekstach typu: (1) Pan i chłopiec szli (ml) oraz typu: (2) Pan i pies szli (pl) pozwala, jak sądzę, na funkcjonalne odciążenie wartości rodzaju ml (i tak silnie nacechowanej), której obecność w (2) tłumaczy się najczęściej przez odwołanie do refleksji semantycznej (dominacją pierwiastka męskoosobowego w całej grupie).

Z kolei inna kwalifikacja rodzajowa formy szły w tekstach typu: (3) Miłość i nienawiść szły (i) oraz typu: (4) Miłość i cierpienie szły (p2) pozwala nie zastanawiać się nad tym, czy w (4) dodatkową funkcję przypisać wartości rodzaju f czy n2, tylko uznać, że tę grupę różnorodzajowych rzeczowników można z formą czasownikową uzgodnić tak, jakby reprezentowała ją forma rzeczownika hiperonimicznego UCZUCIA (P2)7.

7 Myśl, że hiperonimy można tu traktować formalnie, nie zaś semantycznie, zawdzięczam dyskusji po referacie Marka Łazińskiego wygłoszonym w Szczecinie 16.10.2006 r.

54

DOROTA KOPCIŃSKA

* 1. W kontekście opisywania związku podmiotu-mianownika z formą czasownikową jako związku zgody rodzajowej wyłania się jeszcze jeden poważny problem. Dotyczy on interpretacji gramatycznej tekstów, w których w relacje z czasownikiem wchodzi mianownikowa forma liczebnika typu PIĘĆ.

Może należałoby rozważyć zasadność opisania obsługujących te związki form czasownikowych również jako uporządkowanej pary o charakterystycznych wykładnikach rodzajowych: -0, -o i opatrzyć etykietką S (od singulare tantum). Pozwoliłoby to zarówno na nieutożsamianie funkcji wartości kategorii liczby i rodzaju formy szło w tekstach typu: (5) Pismo (N2, sg; N, Sg) szło (n, sg) oraz (6) Pięciu (m1, P1; N, Sg) szło (n, sg), jak i na nową interpretację tego, co można zaobserwować w grupie typu: (7) dwa (n, pl) pisma i pięć (n, pl) podań, jeśli chce się ją połączyć z formą czasownika. Zależnie od tego, który z członów sąsiaduje z formą czasownika, mamy: (8) Dwa pisma i pięć podań szło lub (9) Pięć podań i dwa pisma szły. Niemożliwość potraktowania grupy mianownikowej w (8) i (9) jako całości tłumaczyłaby się wówczas silnym nacechowaniem członu ze składnikiem mianownikowym pięć, który łączy się z formami czasownikowymi homonimicznymi wprawdzie z formami czasownikowymi o wartości nijaki, liczba pojedyncza, ale mającymi specjalną kwalifikację syngulatywną, która blokuje znalezienie wspólnej wartości kategorii rodzaju dla grupy z udziałem składnika typu PIĘĆ.

1. Zarysowana wyżej modyfikacja opisu i jej konsekwencje niewątpliwie wymagają wnikliwszej analizy. Na razie jednak chciałam po prostu zwrócić uwagę na możliwość innego spojrzenia na znane fakty językowe.

Bibliografía

ISJP PWN, 2000, Inny słownik języka polskiego PWN, red. M. Bańko, Warszawa.

Z. Klemensiewicz, 1962, Podstawowe wiadomości z gramatyki języka polskiego, wyd. 1, Warszawa.

D. Kopcińska, 1997, Strukturalny opis składniowy zdań z podmiotem-mianownikiem we współczesnej polszczyźnie, Warszawa.

D. Kopcińska, 2005, Rodzaj, [w:] Język polski. Kompendium, red. M. Derwojedowa, H. Karaś, D. Kopcińska, Warszawa, s. 176-179.

R. Laskowski, 1998, Zagadnienia ogólne morfologii. Fleksja. Kategorie morfologiczne języka polskiego - charakterystyka funkcjonalna, [w:] Gramatyka współczesnego języka polskiego. Morfologia, red. R. Grzegorczykowa, R. Laskowski, H. Wróbel, wyd. 2, Warszawa, s. 27-86, 125-224 (wyd. 1: 1984).

W. Mańczak, 1956, Re rodzajów jest w polskim, „Język Polski” XXXVI, z. 2, s. 116-121.

Z. Saloni, 1974, Klasyfikacja gramatyczna leksemów polskich, „Język Polski” LIV, z. 1, s. 3-13, z. 2, s. 93-101.

KATEGORIA RODZAJU POLSKIEGO CZASOWNIKA: WARTOŚCI, WYKŁADNIKI... 55

Z. Saloni, 1976, Kategoria rodzaju we współczesnym języku polskim, [w:] Kategorie gramatyczne grup imiennych w języku polskim, Wrocław, s. 43-78 i 96-106.

Z. Saloni, M. Świdziński, 1998, Składnia współczesnego języka polskiego, wyd. 4, Warszawa (wyd. 1: 1981).

SSMJP PWN, 2005, Szkolny słownik multimedialny języka polskiego, Warszawa.

SWJPDun., 1996, Słownik współczesnego języka polskiego, red. B. Dunaj, Warszawa.

S. Szober, 1962, Gramatyka języka polskiego, wyd. 4, oprac. W. Doroszewski, Warszawa.

J. Tokarski, 1973, Fleksja polska, wyd. 1, Warszawa.

Z. Topolińska, 1981, Po co uczymy Polaków polskiego?, „Polonica” VI - 1980, Kraków, s. 247-252.

The Category of the Polish Verb Gender: Values, Exponents and their
Unusual Functions. The Outline of Specifying Modification
of a Structural Description

Summary

In the article there is a suggestion of another kind of a structural description of the category of the Polish verb gender. It is based on reflections on the reasons for lingering methodological misunderstandings associated with the category of gender in Polish.

tłum. M. Kołodzińska

Jadwiga Linde-Usiekniewicz, Magdalena Derwojedowa (Warszawa)

„UWAGA! SCHODY!”, CZYLI O SKŁADNIOWEJ
FUNKCJI MYŚLNIKA

1. WSTĘP

W potocznym przekonaniu, a i w praktyce szkolnej, interpunkcja jest uważana za coś zewnętrznego w stosunku do składni, nakładanego niejako na struktury tworzone przez elementy leksykalne. Niesłuszności (a i pewnie szkodliwości) tego poglądu, którego źródłem jest być może przekonanie o wtórności („pismo służy do zapisu mowy”), a nie autonomiczności subkodu pisanego, nie warto tu uzasadniać, wystarczy wspomnieć literaturę przedmiotu (GFJP 1992, Jodłowski 2002). W niniejszym artykule chciałybyśmy pokazać, że oprócz - przynajmniej w tradycji akademickiej już oczywistego - składniowego statusu kropki (i znaków jej równoważnych) czy przecinka, funkcję składniową pełni również myślnik (pauza) pewnego typu.

Przedmiotem naszego zainteresowania będzie pauza (myślnik) w pisanych tekstach polskich. Jednostka, którą opisujemy, jest w tekście identyfikowana jako pewien kształt - napis, podobnie jak słowa, z którymi współwystępuje. W procesie rozumienia tekstu znak taki jest interpretowany - tak samo, jak słowa rozpoznawane są jako signifiants pewnych jednostek leksykalnych. Nieobecność takiego znaku w strukturze wypowiednika skutkuje bądź jego niepoprawnością, bądź - niejednoznacznością.

1. PRZECINEK JAKO JEDNOSTKA SKŁADNIOWA

Asumpt do naszych rozważań dały obserwacje pewnego typu konstrukcji elektywnych (Derwojedowa i Linde 2006) oraz artykuł Marka Świdzińskiego (Świdziński 1990), w którym pokazuje on wyraźnie składniowy status przecinka. Autor proponuje następujące klasy przecinków składniowych: separator uzasadniony składniowo (Jaś przyszedł, a Marysia nie), separator przyspójnikowy z uzasadnieniem składniowym (Albo przyjadę, albo przylecę] Przyszli Piotr i Ola, i Maria) oraz jednostkę składniową, jaką jest przecinek będący centrum zdania złożonego (w terminologii SWJP 1998), a także będące współskładnikiem

„UWAGA! SCHODY!", CZYLI O SKŁADNIOWEJ FUNKCJI MYŚLNIKA

57

konstrukcji przecinki, które otwierają tradycyjnie rozumiane zdanie podrzędne (a więc zdanie będące składnikiem podrzędnym jakiegoś składnika zdania elementarnego, np. Przyszedł, choć było zimno). Przecinek ortograficzny, jak go nazywa autor, ma dwie realizacje: standardową (,) i pustą.

1. MYŚLNIKI W TEKŚCIE POLSKIM

Słownik interpunkcyjny wymienia następujące funkcje myślnika:

1. zaznaczenie, że nastąpiło zawieszenie głosu, krótka przerwa w mówieniu;
2. wprowadzenie członu nieoczekiwanego, zaskakującego;
3. wprowadzenie wszelkiego rodzaju dopowiedzeń, wtrąceń, dodatkowych informacji, dygresji, przytoczeń, wyjaśnień wyrazów doprecyzowujących znaczenia jakichś słów;
4. oznaczenie słów uogólniających to, co wcześniej zostało omówione szczegółowo;
5. wydzielenie pobocznej treści zdania;
6. zaznaczenie członu domyślnego lub w celu uniknięcia powtórzenia wyrazu w obrębie tego samego zdania;
7. uniknięcie dwuznaczności w zdaniu;
8. oddzielenie członów o znaczeniu przeciwstawnym;
9. oddzielanie liczebników oznaczających wartości przybliżone.

Do zestawu funkcji myślnika warto dodać jeszcze to, że zgodnie

z polską normą typograficzną jest on znakiem wyliczenia nienumerowanego (por. Trzaska 1975, Chwałowski 2002). Tę funkcję, jako zdecydowanie metatekstową, pomijamy. Natomiast w pozostałych wypadkach pauza (myślnik) jest elementem istotnym w tekście semantycznie, a niekiedy - jak będziemy się starały wykazać - również składniowo. Użycia te można podzielić na dwie grupy: pragmatyczne, w tym takie, które można by określić jako narracyjne (1, 2, 3 i 5), relacyjne (przeciwstawienie, 8) i zakresowe (9, w tej funkcji w przypadku posłużenia się zapisem liczbowym używa się równoważnie półpauzy). Co istotne, w tych wszystkich wypadkach myślnik albo jest równoważny innym znakom (lub para myślników - parze takich znaków) lub jest zgoła pomijalny (por. pkt 4.1.).

Natomiast interesujące ze składniowego punktu widzenia są użycia 4, 6 i 7, a więc sytuacje, w których pauza (myślnik) oddziela uogólnienie, zastępuje jakiś człon składniowy lub służy uniknięciu wieloznaczności. W funkcjach 1 i 2, jak podaje słownik, częściej używa się wielokropka niż myślnika, w przypadku przytoczeń para myślników lub myślnik i kropka stosowane do wyodrębnienia przytoczenia w tekście literackim równoważne są cudzysłowowi (i dwukropkowi). W pozostałych wypadkach - poza interesującym nas użyciem - myślnik może

58

JADWIGA LINDE-USIEKNIEWICZ, MAGDALENA DERWOJEDOWA

być równoważny przecinkowi, a para myślników - parze przecinków lub nawiasów, co ilustrują przykłady:

1)

1. Trudno powiedzieć od kiedy - chyba od wczoraj.
2. Trudno powiedzieć od kiedy... chyba od wczoraj.

2)

1. Kasia dostała na urodziny - słonia!
2. Kasia dostała na urodziny... słonia!

3)

1. - Marysia powinna więcej jeść - powiedział zdecydowanie.
2. Powiedział zdecydowanie: „Marysia powinna więcej jeść”.

4)

1. Krzysztof - wtedy już student - zainteresował się teorią liczb'.
2. Krzysztof, wtedy już student, zainteresował się teorią liczb.
3. Krzysztof (wtedy już student) zainteresował się teorią liczb.

Chciałybyśmy w tym miejscu jeszcze zwrócić uwagę na przytoczenia typu:

1. - Marysia - powiedział zdecydowanie - powinna więcej jeść.

w których, jak się nam zdaje, myślniki pełnią funkcję dwojaką: zarazem znaku wyodrębnienia i znaku oddającego specyficzną strukturę intonacyjną.

Sądzimy, że istnieje jeszcze jedno użycie myślnika, czysto składniowe, w którym jest on niepomijalny w strukturze wypowiednika oraz niewariantywny (nie jest równoważny ani przecinkom, ani nawiasom, ani cudzysłowom) - ono właśnie będzie przedmiotem naszego dalszego zainteresowania.

1. SKŁADNIOWE FUNKCJE MYŚLNIKA (PAUZY)

Przyjrzyjmy się następującym przykładom:

1. W tym roku (-) inwestycje, w przyszłym (-) więcej miejsc pracy.
2. Dla szkoły - utrapienie, dla uczniów - szansa.
3. Pożyczył rower cioci - Ewie.
4. Obietnicami - pracowników nie przekonał.

W pierwszych dwóch z nich myślnik jest wyznacznikiem elipsy, w trzecim - służy ujednoznacznieniu, natomiast przykład ostatni przedstawia jednostkę składniową niepomijalną i nierównoważną żadnej innej. Omówimy je po kolei.

1. Myślnik jako znak elipsy

Rozważmy zdania:

1. Dzisiejsza młodzież - jutrzejsi emeryci.
2. Dziś (-) wydatki, jutro (-) zyski.
3. Wydatki - jutro, zyski - dziś.

1 Inny typ wyodrębnienia członu składniowego omawiamy w pkt 4.2.

„UWAGA! SCHODY!”, CZYLI O SKŁADNIOWEJ FUNKCJI MYŚLNIKA

59

We wszystkich trzech wypadkach myślnik zastępuje w strukturze wyelidowaną jednostkę (w subkodzie mówionym odpowiada mu w tej funkcji pauza), jednak w przykładzie 11 jest on fakultatywny, inaczej niż w dwu pozostałych. Wiąże się to zapewne ze strukturą tematyczno-rematyczną tych oznajmień, choć wymaga to dalszej analizy. Co charakterystyczne, w oznajmieniach, w których myślnik jest obligatoryjny [jak w 10 i 12), można by go uznać za centrum zdaniowe - jest on bowiem (a przynajmniej istnieją interpretacje, dla których może być) odpowiednikiem formy finitywnej stanowiącej centrum zdań, w które można by odpowiednio przekształcić przykładowe oznajmienia (nie wprowadzamy tu przy tym rozróżnienia na elipsy, których wypełnienie jest niewiadome, i równoważniki zdań, w których wypełnienie leksykalne jest przesądzone, por. Wiśniewski 1994, Derwojedowa 1996):

1. Dzisiejsza młodzież to jutrzejsi emeryci.
2. Dziś masz zyski, jutro ponosisz wydatki.
3. Wydatki masz dziś, zyski (masz) jutro.

Rzecz jasna, można by w związku z tym postulować, by do zestawu form czasownikowych dopisać również a ściślej - cały zestaw takich jednostek o odpowiedniej charakterystyce fleksyjnej; można by też postulować istnienie czasownika - defektywnego, o pełnym zestawie form osobowych, bezosobniku i bezokoliczniku, ale bez form imiesłowowych:

1. Jaś przyszedł wcześniej, Marysia - później.
2. Postanowiono śpiewać, a potem - milczeć.
3. \* Pogryzając wafelki, czytał, - śpiewał.
4. Postanowił zdawać na prawo, a jeśli się nie uda - na matematykę.

Rozwiązania te są jednak nieuzasadnione ze względu na ekonomię opisu, a także skrajnie nieintuicyjne. Dlatego wydaje się, że lepiej przyjąć, iż istnieją oznajmienia, których składnikiem jest myślnik.

Nietrudno zauważyć, że „myślnik elipsowy” tylko w szczególnym wypadku jest równoważny formie finitywnej, może on bowiem zastąpić dowolny człon nadrzędny (Świdziński 1986), i to o różnym stopniu złożoności:

20)

1. Jaś podarował Marysi na urodziny małego żółwia, a Joasi - dużego.
2. Jaś podarował Marysi na urodziny małego żółwia, a Joasi na urodziny - dużego.

Warto też wspomnieć, że myślnik tego typu może służyć ujednoznacznianiu konstrukcji typu:

21)

1. liście zielone pod spodem
2. liście zielone - pod spodem

22)

1. dziki postrach miasta
2. dziki - postrach miasta

60

JADWIGA LINDE-USÍEKNIEWICZ, MAGDALENA DERWOJEDOWA

a więc takich, w których jakiś składnik może być interpretowany jako podrzędnik innego, sąsiadującego składnika, natomiast myślnik jest sygnałem, że wyelidowana została forma czasownika BYĆ lub predykatu TO (Wiśniewski 1990, Hentschel 2001, Bogusławski 2004, Linde-Usiekniewicz 2006).

1. Myślnik ujednoznaczniający

Myślnik tego typu obserwujemy w zdaniach:

23)

1. Dał książkę o księżniczce Dorocie.
2. Dał książkę o księżniczce - Dorocie.

Jego funkcją jest informowanie o strukturze fraz składnikowych, w szczególności eliminuje on interpretację, w której składnik Dorocie byłby podrzędnikiem frazy nominalnej w celowniku księżniczce. Wieloznaczność taka jest typowa dla podrzędnych konstrukcji dopełniaczowych i opiera się na synkretyzmie form rzeczowników żeńskich pewnych grup odmiany (Derwojedowa 2000).

Usunięcie myślnika tego typu powoduje co prawda wieloznaczność konstrukcji, jednak nie skutkuje powstaniem konstrukcji dewiacyjnej. Wydaje się też, że można go zastąpić przecinkiem wyodrębniającym frazę, a nawet kropką. Byłyby to więc konstrukcje bardzo bliskie tzw. usamodzielnionym członom składniowym (Wiśniewski 1994, Derwojedowa 1996):

1. Dał książkę o księżniczce, Dorocie.
2. Dał książkę o księżniczce. Dorocie.

przy czym człon usamodzielniony nie musi być dopowiedziany po zdaniu niosącym główną treść, a równie dobrze może go poprzedzać:

1. Dorocie. Dał książkę o księżniczce.
2. Dorocie (-) dał książkę o księżniczce.
3. Myślnik nieusuwalny

Interesującą nas jednostkę obserwujemy w zdaniu:

28)

1. \*Z dwudziestu pięciu pływaków umiało śpiewać.
2. Z dwudziestu - pięciu pływaków umiało śpiewać.

Funkcję takiego „myślnika składniowego” można określić jako znak dla odbiorcy komunikatu „nie parsuj razem (bo padniesz)”, a więc zaznaczenie granic jednostek. Mówiąc inaczej, w przykładzie 28b myślnik (któremu w mowie odpowiada określona pauza) informuje odbiorcę, że granica fraz przebiega między dwadzieścia a pięć, i nierespektowanie tego podziału poskutkuje interpretacją dewiacyjną (analiza padnie).

„UWAGA! SCHODY!", CZYLI O SKŁADNIOWEJ FUNKCJI MYŚLNIKA

**61**

Podobnie jest w wypowiednikach typu:

29)

1. \*Tysiącem dziewcząt nie zadowolił.
2. Tysiącem - dziewcząt nie zadowolił.

30)

1. \*Tortem dziewcząt nie zadowolił.
2. Tortem - dziewcząt nie zadowolił.

gdzie interpretacja formy dziewcząt jako podrzędnika we frazie nominalnej, której członem nadrzędnym jest forma rzeczownika w narzędniku (tysiącem, tortem), prowadzi do zdań niepełnych składniowo, brakuje w nich bowiem wymaganego składnika nominalnego, por.:

1. Tysiącem dziewcząt się/go nie zadowolił.
2. Groźbą dziewczynom się mu/im przypodobał.

Co więcej, dokładnie z tą samą sytuacją mamy do czynienia w odniesieniu do tzw. myślnika stosowanego dla oznaczenia słów uogólniających (przykład 33a za: Jodłowski 2002, Polański 1996):

33)

1. Odległe gwiazdy i mgławice, góry niebosiężne i oceany, człowiek i bakterie - wszystko zbudowane jest z atomów.
2. \* Odległe gwiazdy i mgławice, góry niebosiężne i oceany, człowiek i bakterie wszystko zbudowane jest z atomów.
3. ZAKOŃCZENIE

Nasze rozważania prowadzą do tego, by uznać, że myślnik jest członem składniowym w sytuacji, gdy:

1. nie może być zastąpiony innym elementem, czy to tradycyjnie uznawanym za leksykalny, czy to interpunkcyjnym;
2. nie może być usunięty, bo powstanie struktura dewiacyjna. Myślnik ten jest składniowym wykładnikiem granicy członów. Przy

parsowaniu linearnym czy też typu „top-down” jest - jak wspomniałyśmy wyżej - sygnałem dla parsera „nie parsuj dalej (bo padniesz)”, czyli składniowym analogiem tytułowego ogłoszenia „Uwaga! Schody!”

Bibliografía

A. Bogusławski, 2004, Метаепистемические высказывания и их дифференйиайия, [w:] Ю.Д. Anpecян (peд.), 2004, Сокровенные смыслы Слово Текст Культура. Mocквa: Языки Славянской Культуры, s. 401-411. R. Chwałowski, 2002, Typografia typowej książki, Gliwice.

M. Derwojedowa, 1996, Zdaniowe i niezdaniowe wypowiedniki polskie, „Poradnik Językowy” z. 4, s. 6-14.

62

JADWIGA LINDE-USIEKNIEWICZ, MAGDALENA DERWOJEDOWA

M. Derwojedowa, 2000, Porządek składników zdania elementarnego w języku polskim, Warszawa.

M. Derwojedowa, J. Linde-Usiekniewicz, 2006, O konstrukcjach elektywnych i pewnych konstrukcjach z liczebnikami - inaczej (w druku).

GFJP, 1992: M. Świdziński, Gramatyka formalna języka polskiego, Warszawa.

G. Hentschel, 2001, On perspectivisation of noun phrases in copula sentences, mainly in Polish, [w:j V. Chrakovskij, M. Grochowski, G. Hentschel (ed.) Studies on the Syntax and Semantics of Slavonic Languages, Oldenburg.

S. Jodłowski, 2002, Zasady interpunkcji. Podręcznik. Wydanie nowe zmienione i rozszerzone, oprac, naukowe i redakcyjne J. Godyń, Kraków.

J. Linde-Usiekniewicz, 2006, “Small clauses reconsidered” revisited: not so small and not all alike, and far fewer (w druku).

1. Polański (red.), 1996, Nowy słownik ortograficzny języka polskiego, Warszawa, s. CXII.

SWJP, 1998: Z. Saloni, M. Świdziński, Składnia współczesnego języka polskiego, Warszawa.

M. Świdziński, 1986, Elipsa w gramatyce formalnej współczesnej polszczyzny pisanej, „Prace Filologiczne”, XXXIII, s. 357-364.

M. Świdziński, 1990, Przecinek jako jednostka składniowa, „Poradnik Językowy”, z. 8, s. 578-588.

1. Trzaska, 1975, Redakcja techniczna książki. Poradnik dla pracowników wy

dawnictw, Warszawa.

M. Wiśniewski, 1990, Formalnogramatyczny opis leksemów to. 1. Słowo to w funkcji spójnika, partykuły, czasownika niewłaściwego (A formal-grammatical description of the lexeme to. 1. The word to as conjunction, particle and improper verb), Acta Universitatis Nicolai Copernici, Filologia Polska XXXI, Nauki humanistyczno-społeczne 192, s. 91-119.

M. Wiśniewski, 1994, Strukturalna charakterystyka polskich wypowiedzeń niezdaniowych, Toruń.

„Peek before you leap!” or the Syntactic Function of the Dash

Summary

The paper discusses the syntactic function of the dash in a written text, similar to that of a comma postulated by Marek Świdziński in his work on Polish syntax. The syntactic role is postulated only for such dashes for which no substitution is possible. Such dashes overtly mark the boundary between phrases that are not immediate constituents and stop further parsing that would end in a crash.

Danuta Mikulska, Maciej Mrozik (Warszawa)

NAUCZANIE POLSKIEGO JĘZYKA MIGOWEGO
NA WYDZIALE POLONISTYKI
UNIWERSYTETU WARSZAWSKIEGO

Już od 8 lat, bo od roku 1998, na Wydziale Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego prowadzony jest lektorat Polskiego Języka Migowego (PJM), który studenci mogą zaliczać jako ćwiczenia lub konwersatorium językoznawcze. Zebrane przez ten czas doświadczenia upoważniają do sformułowania pierwszych wniosków. Niniejszy artykuł zawiera krótką historię tych zajęć, ich charakterystykę oraz refleksje natury metodologicznej i technicznej, jakie nasuwają się po tych kilku latach.

POWSTANIE LEKTORATU PJM NA UNIWERSYTECIE
WARSZAWSKIM

Lektorat PJM został uruchomiony na Wydziale Polonistyki w roku 1998 z inicjatywy uczestników konwersatorium prof. Marka Świdzińskiego poświęconego problematyce głuchych (początki opisuje Świdziński 2001: 22-23). Dzięki staraniom Profesora oraz przychylności władz Wydziału lektorat był stopniowo rozszerzany i został otwarty dla wszystkich studentów Uniwersytetu. Od roku 2001 zajęcia prowadzone są na 4 poziomach zaawansowania. W ciągu 8 lat przewinęła się tu spora grupa lektorów: Małgorzata Czajkowska-Kisil (pierwsza lektorka, główna organizatorka pierwszego lektoratu), Magdalena Bielak, Kinga Chmielewska, Mateusz Danek, Lucyna Długołęcka, Anna Gronowska, Hanna Krawsz, Karolina Lausz, Danuta Mikulska, Maciej Mrozik, Irena Stratew, Romuald Szurik, Aleksandra Święcka i Jolanta Wilczek. W roku 2002 powstał niezależnie lektorat PJM na Wydziale Psychologii.

UCZESTNICY LEKTORATU

Jak wynika z rozmów z uczestnikami lektoratu oraz z 43 przeprowadzonych ankiet, praktycznie wszyscy słuchacze (98%) są studentami Uniwersytetu Warszawskiego, pozostali studiują albo na Akademii

64

DANUTA MIKULSKA, MACIEJ MROZIK

Medycznej, albo w jednej z warszawskich uczelni pedagogicznych (na III i IV poziomie zdarzają się też kontynuujący naukę PJM absolwenci). Trzy czwarte to studenci Wydziału Polonistyki, pozostali przychodzą najczęściej z Wydziału Pedagogiki. Nie dysponujemy szczegółowymi danymi, ale z rozmów wiemy, że bywają to także studenci z Wydziałów Psychologii, Geografii, Prawa, z Instytutu Socjologii oraz z Ośrodka Studiów Amerykańskich.

Tylko 14% osób przed przyjściem na lektorat zetknęło się z PJM w jakiejkolwiek formie (kursy SJM, znajomość alfabetu palcowego, kontakt z głuchymi dziećmi na koloniach, znajomi głusi, kurs PJM w Kole Naukowym PJM w Olsztynie). Tylko jedna osoba spośród nich nie miała więcej takich kontaktów po rozpoczęciu lektoratu, za to wśród rozpoczynających naukę kolejnych 11% miało okazję zetknąć się z „żywym” PJM po raz pierwszy właśnie w trakcie uczęszczania na te zajęcia (w ramach specjalnie organizowanych lekcji w warszawskich szkołach dla dzieci głuchych, praktyk na studiach, dzięki własnym wysiłkom lub czasem przypadkowo - jedna osoba obsłużyła głuchego w barze, w którym pracuje).

Popularność lektoratu przekroczyła najśmielsze oczekiwania jego twórców. W ciągu ośmiu lat uczestniczyło w nim ponad 1000 studentów. Można by sądzić, że to ogromne zainteresowanie wynikało z faktu, iż UW jest jednym z nielicznych miejsc w Polsce, gdzie można się nauczyć naturalnego języka migowego (PJM), a nie sztucznego subkodu polszczyzny, nazywanego Systemem Językowo-Migowym (SJM), czyli języka miganego - był to bodaj pierwszy taki lektorat w historii polskich uniwersytetów. Okazuje się jednak, że większość osób, które zaczynają uczęszczać na lektorat, nic nie wie o istnieniu tych dwóch systemów komunikacji.

Wśród początkujących studentów nie tylko brakuje osób zorientowanych w problematyce głuchoty, ale też mało kto zapisuje się na te zajęcia z myślą o zdobyciu wiedzy na jej temat (często wynika to z nieświadomości istnienia takiej problematyki). Nie więcej niż jedna osoba na grupę chce w przyszłości pracować jako nauczyciel w szkole dla głuchych, a zaledwie jedna osoba spośród wszystkich uczestników lektoratu w danym roku akademickim - jako tłumacz PJM. Do rzadkości należą więc osoby uczące się PJM na naszych lektoratach z myślą o wykorzystaniu tego języka w pracy. Uczestnicy jako swój główny motyw najczęściej deklarują „ciekawość”; uczenie się języka migowego traktują jako swoistą przygodę intelektualną, poszerzanie horyzontów. Właśnie to decyduje o tym, że na lektoratowe spotkanie organizacyjne każdego roku przychodzą tłumy (zawsze ponad 100 osób).

Co ciekawe, studenci obeznani z funkcjonowaniem głuchych w polskim społeczeństwie często mają słabe predyspozycje do nauki ich języka. Jedno z nas przez pewien czas robiło testy kwalifikacyjne dla kandydatów zgłaszających się na lektorat I poziomu. Test składał się z dwóch części: praktycznej - mającej na celu ocenę zdolności percepcyj-

NAUCZANIE POLSKIEGO JĘZYKA MIGOWEGO NA WYDZIALE POLONISTYKI... 65

nych, aktorskich i manualnych kandydata oraz wywiadu - sprawdzającego wiedzę na temat języka i kultury głuchych oraz motywację studenta. Studenci na ogół wypadali dobrze tylko w jednej części testu.

WYBRANE PROBLEMY METODYCZNE

Badania nad PJM są wciąż jeszcze na wczesnym etapie (istnieją jedynie opisy cząstkowe: Farris 1994 i 1998, Świdziński 2000 i 2005, artykuły w zbiorze SKKN: Lausz 2003, Mikulska 2003, Mrozik 2003, Świdziński 2003 oraz Świdziński i Mikulska 2003), a według naszej wiedzy, nigdy wcześniej nie uczono tego języka na kursach. W chwili rozpoczęcia lektoratu nie istniały programy nauczania, nie było wypracowanych metod, brakowało pomocy dydaktycznych (nie mówiąc o podręcznikach, które nadal nie istnieją). Opracowaniem materiałów lektorzy musieli zająć się sami, przy czym przyjęliśmy zasadę, według której każdy lektor realizuje autorski program, a jego swoboda ograniczona jest tylko bardzo ogólnymi wytycznymi. W związku z tym kształt lektoratu nieustannie ewoluuje - zmieniają się programy, metody, pojawiają się pomysły nowych ćwiczeń czy innego rozkładania akcentów w nauczaniu. Staramy się też dopasowywać lektorat do potrzeb i oczekiwań uczestniczących w nim studentów, które stopniowo poznajemy coraz lepiej, a również do warunków i możliwości Uniwersytetu.

Z odpowiedzi na pytania ankietowe dotyczące przebiegu samych zajęć można wnioskować, że studenci odbierają naukę PJM jako dosyć frustrującą. Na bardziej zaawansowanych poziomach w miejscach na dodatkowe uwagi zdarzają się takie komentarze, jak „Zaczynam się utwierdzać w przekonaniu, że nauczenie się PJM jest niemożliwe bez dodatkowego, częstszego kontaktu z tym językiem”. Uczestnicy zajęć niezmiennie oceniają swoje postępy jako niewielkie bądź żadne, czasami wręcz wydaje im się, że przechodzą regres - i to nawet w takich sytuacjach, kiedy z punktu widzenia lektora jest oczywiste, że nastąpił znaczny postęp.

Forma, jaką ma obecnie lektorat, jest wynikiem bilansu doświadczeń lektorów i potrzeb uczestników. Zupełnie inne programy nauczania PJM należałoby opracować dla rodzin osób głuchych czy dla logopedów lub surdopedagogów. Także warunki prowadzenia lektoratu na UW (długie i częste przerwy z okazji ferii i świąt, zbyt mała częstotliwość zajęć, zbyt długie, bo półtoragodzinne lekcje) oraz motywacja studentów mają olbrzymi wpływ na jego obecną specyficzną formę.

W związku z przyjętą przez nas „polityką misyjną” dążymy do tego, by liczba miejsc w grupach lektoratowych odpowiadała liczbie zainteresowanych studentów, choć nie zawsze było to możliwe, gdyż grupa zgłaszających się na I poziom lektoratu jest zawsze ogromna i z roku na rok rośnie.

66

DANUTA MIKULSKA, MACIEJ MROZIK

Ponieważ jednak nauka PJM (zwłaszcza na początku) jest trudna i wymaga ogromnego wysiłku, w ciągu dwóch pierwszych semestrów rezygnuje z niej około 1/3 studentów. Z tego powodu, ze względu na nasze maksymalistyczne założenia i mając na uwadze bardziej punkt dojścia niż wyjścia, pozwalamy sobie do grup poziomu pierwszego przyjmować możliwie największą liczbę osób (od około 15 do 30 \*). Takich grup tworzymy od 4 do 8 rocznie. Na kolejnych poziomach jest ich już mniej (1 do 2 grup II poziomu, po jednej grupie III i IV poziomu) i są też mniej liczne (5-18 osób), co pozwala na naukę w bardziej komfortowych warunkach (więcej ćwiczeń, lepszy kontakt z lektorem, praca w parach). Jak widać, po ukończeniu I poziomu naukę decyduje się kontynuować nie więcej niż 1/4 początkowej liczby uczestników, a pełny 4-letni cykl ostatecznie przechodzi nie więcej niż 5% wszystkich studentów zapisujących się na I poziom lektoratu.

Grupy na poziomach I-III prowadzone są metodą dualną, tzn. przez dwóch lektorów: rodzimego użytkownika PJM i słyszącego absolwenta filologii polskiej. Zajęcia na poziomie najwyższym bywały prowadzone wyłącznie przez lektora głuchego i miały charakter bardziej konwersacyjny.

Na bardzo wczesnym etapie ustaliliśmy, że PJM, jako język pozbawiony przyjętego powszechnie systemu zapisu, a zatem język czysto oralny (w antropologicznym rozumieniu tego słowa), idealnie nadaje się do nauczania metodą komunikacyjną (opisaną przez Littlewooda 1983, por. też podsumowanie zastosowań na gruncie polskim: Turula 1999). Prowadzenie zajęć polega na prowokowaniu (często za pomocą odpowiednich rekwizytów) możliwie najnaturalniejszej interakcji komunikacyjnej. Staramy się też, by w lektoracie było jak najwięcej elementów zabawy. Jako pomoce dydaktyczne (zwłaszcza na niższych poziomach) służą nam często zabawki dziecięce. Studenci relaksują się przy ćwiczeniach mimiki i pantomimie.

Zgodnie z wytycznymi metody komunikacyjnej, unikamy na zajęciach używania polszczyzny, w szczególności zaś jej subkodu pisanego; eliminowanie języka polskiego to jedna z podstawowych różnic pomiędzy naszym lektoratem a tym, który jest prowadzony na Wydziale Psychologii (por. Tomaszewski, Gałkowski i Rosik 2003: 169- -70). Ponieważ, jak już wspominaliśmy, PJM nie dysponuje żadnym powszechnie uznawanym, prostym i intuicyjnym systemem zapisu, studenci mogą prowadzić notatki wyłącznie w języku polskim (czasem z dodatkiem mniej lub bardziej czytelnych rysunków). Dlatego, by wyeliminować interferencje z polszczyzny, zachęcamy ich, by nie notowali w trakcie trwania głównej części lektoratu. Przeznaczamy na to

1 Są to liczby odpowiadające kilku pierwszym zajęciom. Do 6. tygodnia najczęściej „wykrusza się” około 5 osób.

NAUCZANIE POLSKIEGO JĘZYKA MIGOWEGO NA WYDZIALE POLONISTYKI... 67

specjalnie wydzielony, końcowy segment zajęć, kiedy lektor słyszący odpowiada na pytania w języku polskim i powtarza poznane w ciągu lekcji słówka. Możliwość wyjaśnienia pewnych kwestii w języku rodzimym (ale w specjalnie przeznaczonym do tego czasie) jest ważna również dlatego, iż studenci odbierają całkowity zakaz używania języka fonicznego jako niezwykle stresujący i w rezultacie albo rezygnują z zajęć, albo blokują się komunikacyjnie.

Zgodnie z założeniami metody komunikacyjnej, rezygnujemy z osobnego omawiania na lekcjach gramatyki, wykorzystujemy natomiast wiedzę na temat różnic między gramatyką polską a migową i dobieramy przykłady w taki sposób, by różnice te były dla uczących się oczywiste.

Pewnym naruszeniem reguły usuwania polszczyzny z właściwej części lektoratu jest wprowadzenie na dość wczesnym etapie (jeszcze w czasie pierwszego roku) nauki alfabetu palcowego, który jest w PJM niewątpliwie elementem obcym, choć dobrze zintegrowanym. Znajomość znaków daktylograficznych może jednak na kilka sposobów ułatwić dalszą naukę. Po pierwsze, umożliwia zapisywanie sobie znaków i zapamiętywanie ich, jest jakimś punktem odniesienia, sposobem porządkowania słów. Po drugie, może być wykorzystywana w kalamburach migowych (ang. ABC Stones), które pozwalają w formie zabawy doskonalić umiejętności komunikacji niewerbalnej. Wreszcie zaś rozwija umiejętność rozpoznawania cech dystynktywnych w PJM i może być podstawą wielu ćwiczeń w tym zakresie. Nasze obserwacje nie potwierdzają też w najmniejszym stopniu przekonania zespołu z Wydziału Psychologii (por. Tomaszewski, Gałkowski i Rosik 2003: 170-71), jakoby znajomość alfabetu palcowego miała prowadzić do wykorzystywania go przez studentów w zastępstwie PJM. Efektywne posługiwanie się daktylografią jako narzędziem komunikacji wymaga częstych ćwiczeń i dużej biegłości, której nasi studenci z pewnością nie osiągają przed ukończeniem III poziomu lektoratu.

Drugą dziedziną, w której wprowadzamy do lektoratu elementy polszczyzny, jest nauka tłumaczonych słowo-w-słowo (a więc podobnie do SJM) powszechnie znanych tekstów polskich, takich jak niektóre piosenki, kolędy czy modlitwy. Tego typu ćwiczenia pojawiły się w odpowiedzi na żądania samych studentów, a ich skuteczność zaskoczyła nas samych. Być może właśnie dzięki dwukanałowości przekazu (mowa dźwiękowa + znaki PJM) studenci uczą się takich tekstów niezwykle szybko, zarazem opanowując bardzo solidnie i trwale niektóre segmenty słownika PJM. Ten typ ćwiczeń nie rozwija jednak w ogóle zdolności komunikacyjnych, dlatego wykonujemy je niezwykle rzadko (nie częściej niż raz w semestrze).

Wreszcie, z powodu wspomnianej wcześniej słabej wśród studentów świadomości problematyki Głuchych, a w związku z naszą ideą „misyjną”, jedne zajęcia lektoratowe w roku poświęcamy na omówienie tych zagadnień.

68

DANUTA MIKULSKA, MACIEJ MROZIK

Ponieważ w PJM elementy niemanualne odgiywają bardzo ważną rolę, zarówno na poziomie językowym (morfologia, składnia), jak i pozajęzykowym (Mikulska 2003) konieczne okazało się opracowanie ćwiczeń rozwijających mimikę i ekspresję ciała. Osoby słyszące zwykle mają bardzo niską świadomość własnej mimiki i ograniczony zasób środków wyrazu poza- werbalnego. Gimnastyka mięśni twarzy, oczu oraz trening ekspresji ciała zostały włączone jako stały element lekcji. Dla niektórych osób stosowanie elementów niemanualnych jest wyjątkowo trudne (np. z powodu nieśmiałości). Trzeba więc włożyć dużo pracy, by tę barierę przełamać. Dlatego na naszych zajęciach kładziemy na mimikę szczególny nacisk.

Z brakiem pisanej wersji PJM wiąże się też trudność bądź wręcz niemożliwość samodzielnej nauki w domu. Również odrabianie prac domowych jest utrudnione (jedno z nas nie zadaje ich w ogóle, drugie robi to coraz rzadziej). Jeśli student nie pamięta jakiegoś znaku, nie ma gdzie sięgnąć, by go sobie przypomnieć. W tej sytuacji bardzo złym okresem są wakacje, po których studenci często wracają jako niemal „czyste karty” i trzeba z nimi rozpoczynać pracę właściwie od nowa. Opracowany kilka lat temu przez Tomasza Kanię słownik multimedialny (Kania 2003) jest niestety bardzo niewielki i przestaje wystarczać już podczas drugiego roku nauki. Pewną przeszkodę stanowi też fakt, że do korzystania ze słownika potrzebny jest komputer, a nie każdy student ma możliwość dostępu do niego.

W zasadzie nie można zaradzić problemowi zapominania materiału między lekcjami - lektor po prostu powinien stosować więcej powtórzeń i wolniej wprowadzać nowy materiał. Doskonałym rozwiązaniem problemu wakacji okazały się dwa zorganizowane w pierwszych latach lektoratu obozy językowe (charakterystyka pierwszego z nich: Świdziński 2003: 25-26), których uczestnicy w ciągu dwóch tygodni robili większe postępy niż przez cały rok nauki. Niestety w ostatnich latach studenci przestali takie obozy organizować.

WARUNKI TECHNICZNE

Dość ważną sprawą przy organizacji lektoratów okazały się warunki techniczne. Sala, w której prowadzone są zajęcia, powinna być duża, z wydzieloną wolną przestrzenią (do ćwiczeń obejmujących całe ciało) oraz okrągłym stołem, tak aby wszyscy uczestnicy mogli się dobrze widzieć. Powinna być wyposażona w sprzęt do wyświetlania filmów (nagrań tekstów PJM). Do weryfikacji umiejętności uczniów przydaje się kamera. Często studenci widzą swoje błędy (np.: brak odpowiedniej mimiki, złe pauzowanie i tempo) dopiero po obejrzeniu filmu. Mniej kosztowne, a bardzo przydatne byłyby również duże lustra, aby uczestnicy lektoratu mogli korygować stosowane znaki oraz ćwiczyć sztukę odpowiedniego używania elementów niemanuałnych.

NAUCZANIE POLSKIEGO JĘZYKA MIGOWEGO NA WYDZIALE POLONISTYKI... 69

Stworzenie takiej idealnie wyposażonej sali byłoby jednak kosztowne i w najbliższym czasie nie będzie możliwe. Na przeludnionym Uniwersytecie problemem jest samo znalezienie jakiejkolwiek wolnej sali. Zdarzało się więc, że zajęcia trzeba było prowadzić na korytarzu lub poza budynkiem, aby ułatwić studentom bezpośredni kontakt i przeprowadzić ćwiczenia przestrzenne.

PERSPEKTYWY

Za jedno z największych osiągnięć lektoratu uważamy fakt, iż dzięki niemu grupa ponad 1000 osób dowiedziała się o istnieniu żyjącej obok nas mniejszości językowej. Biegłe opanowanie języka migowego przez osobę słyszącą jest niezwykle trudne i zwykle zajmuje 7-10 lat (źródło: BDA, RNID). Przeprowadzenie takich zajęć w ramach edukacji uniwersyteckiej jest nierealne, dlatego na pierwszy plan wysunęliśmy „politykę misyjną” - nie tylko uczymy podstaw języka, ale też prezentujemy kulturę Głuchych i problemy, jakie powstają na styku świata słyszących i świata ciszy. Liczymy na to, że popularność naszego lektoratu wśród „zwykłych” słyszących (a nie przyszłych „surdospecjali- stów”) przyczyni się do wzrostu społecznej świadomości tej problematyki, wzmocni poczucie, że głusi w Polsce, tak samo jak w innych krajach, stanowią odrębną grupę kulturową.

Można się spodziewać, iż w najbliższym dziesięcioleciu PJM zostanie oficjalnie uznany za język mniejszości i osiągnie należny mu status. Jest szansa, iż wtedy studenci Uniwersytetu mogliby zaliczać PJM jako standardowy lektorat języka obcego i zdawać z niego egzamin.

Od kilku lat Uniwersytet stoi przed niezwykle trudnym zadaniem udostępnienia studiów głuchym absolwentom szkół średnich. Pojawiła się rzeczywista potrzeba kształcenia tłumaczy PJM i opiekunów naukowych posiadających już wykształcenie wyższe, którzy mieliby za pośrednictwem uniwersyteckiego Biura Osób Niepełnosprawnych współpracować z głuchymi studentami. Choć na razie studentów takich na naszej uczelni jest niewielu, już teraz zapewnienie im tłumaczeń na odpowiednim poziomie w pełnym wymiarze nie jest możliwe. Być może uczestnicy lektoratu (mimo braku takowych deklaracji) będą mogli zasilić szeregi garstki kompetentnych tłumaczy PJM.

Rosnące zainteresowanie nauką PJM osób spoza Uniwersytetu (m.in. nauczycieli, rodziców dzieci głuchych, rodziców chcących stosować metodę Sign2Baby2) rodzi potrzebę stworzenia kursów otwartych także dla nich.

2 O metodzie Sign2Baby pisze Mikulska 2006.

70

DANUTA MIKULSKA, MACIEJ MROZIK

W najbliższych latach planujemy opracowanie spójnego programu nauczania dla wszystkich grup lektoratowych, stworzenie dużego słownika PJM, opracowanie kursu multimedialnego, a także uruchomienie we współpracy z COME UW lektoratu internetowego.

Bibliografía

BDA: Komunikacja ustna z członkami British Deaf Association, 2006.

M. Farris, 1994, Sign language research and Polish Sign Language, „Lingua Posnaniensis” XXXVI, 13-36.

M. Farris, 1998, Models of person in sign languages, „Lingua Posnaniensis” XL, 47-59.

T. Kania, 2003, Słownik Polskiego Języka Migowego, CD-ROM.

K. Lausz, 2003, O lineamości i symultaniczności w Polskim Języku Migowym, [w:] SKKN, 99-108.

W. Littlewood, 1983, Communicative Language Teaching: An Introduction, Cambridge.

D. Mikulska, 2003, Elementy niemanualne w Polskim Języku Migowym, [w:] SKKN, 79-98.

D. Mikulska, 2006, Znaki zamiast grzechotki, „Tekstualia” nr 1(4), 93-98.

M. Mrozik, 2003, Wstępne uwagi o morfologii Polskiego Języka Migowego, [w:] SKKN, 59-78.

RNID: Komunikacja ustna z członkami brytyjskiego Royal National Institute for the Deaf, 2006.

SKKN: M. Świdziński, T. Gałkowski (red.), 2003, Studia nad kompetencją językową i komunikacją nie słyszących, Warszawa.

M. Świdziński, 2000, Bardzo wstępne uwagi o opisie gramatycznym polskiego języka migowego. Część 1, „Audiofonologia” XII, 69-82.

M. Świdziński, 2003, Uczniowie głusi jako uczestnicy badań nad PJM, [w:] SKKN, 19-29.

M. Świdziński, 2005, Komunikacja językowa osób z uszkodzonym narządem słuchu, [w:] T. Gałkowski, E. Szeląg, G. Jastrzębowska (red.), Podstawy neurologopedii. Podręcznik akademicki, Opole.

M. Świdziński, D. Mikulska, 2003, Reprezentacja linearna tekstu Polskiego Języka Migowego, [w:] SKKN, 31-58.

P. Tomaszewski, T. Gałkowski, P. Rosik, 2003, Nauczanie Polskiego Języka Migowego jako obcego języka: Czy osoby słyszące mogą przyswoić język wizualny?, [w:] SKKN, 163-188.

A. Turula, 1999, Metoda komunikacyjna - J’accuse czyli próba obrony, http:/ / frantice.interklasa.pl/frantice/index/strony?mainSP=dokumenty& mainSRV=languages&page=info&folder= 114&objectid= 119.

NAUCZANIE POLSKIEGO JĘZYKA MIGOWEGO NA WYDZIALE POLONISTYKI... 71

Teaching Polish Sign Language at the Faculty of Polish Studies
at Warsaw University

Summary

This article is a presentation of the Polish Sign Language (PJM) courses conducted at the Faculty of Polish Studies at Warsaw University since 1998. According to the authors’ knowledge, these were the first such courses in Poland. In the 8 years of their existence, more than 1000 students from several schools and departments have attended them. The article discusses some methodological and technical problems involved in teaching PJM to hearing people: slow rate of progress, shrinking groups, lack of a sign writing system (which makes learning at home difficult), problematical status of the manual alphabet (a non-systemic element of PJM), the problem of “stiff’ faces of most hearing people. The authors also consider the difference between the students’ expectations (sign learning as a form of intellectually stimulating entertainment) and the social needs that such a course could satisfy (educating future teachers and interpreters).

adjust. M. Kołodzińska

Tadeusz Piotrowski (Opole)

INDEKS CHRONOLOGICZNY WYRAZÓW POLSKICH\*

Ahistoryczność słowników polskich jest dobrze znana. Przez ahistoryczność rozumiem brak historycznych opisów wyrazów języka polskiego w słownikach polskich. Na podstawie dawnych słowników ogólnych, od Lindego do Doroszewskiego, nie można odtworzyć przybliżonej chronologii wchodzenia wyrazów do polszczyzny ani też chronologii powstawania poszczególnych znaczeń, ponieważ podawane cytaty ukazują rozwój semantyczny, nie chronologiczny\* 1. Dzięki powstałym oraz powstającym słownikom okresów historycznych taką historię będzie można zapewne stworzyć, choć, w związku z bardzo długo trwającymi pracami, nastąpi to najwcześniej za kilkadziesiąt lat.

Jednak w pewnej mierze dysponujemy już skromną chronologią wyrazów polskich, dzięki informacjom podawanym w nowych słownikach etymologicznych. Otóż w nowym Słowniku etymologicznym języka polskiego Andrzeja Bańkowskiego (2000-2002) autor określa dość precyzyjnie okres, w jakim dany wyraz pojawił się w języku polskim czy też, ściślej, w jakim został zarejestrowany w tekstach lub słownikach. W mowie mógł oczywiście być używany na długo przed zapisem. Słownik Bańkowskiego nie został jeszcze ukończony, ale w mniejszym słowniku, autorstwa Wiesła

\* Nie będąc pewien atrakcyjności przedmiotu rozważań dla adresata artykułu, chciałem zwiększyć ją, dodając ten oto wierszyk, zgodny chyba ze znanymi zamiłowaniami poetyckimi Jubilata:

Limeryczność

Pewien badacz języka Polan na myśl tę drgania miał kolan: iż może bniec, tak jak i szwiec, należy do częstych odmian.

Wszelkie podobieństwa do osób prawdziwych, języków jak i rymów są przypadkowe.

1 Wprawdzie w słowniku Doroszewskiego cytaty są ułożone w odwrotnym porządku chronologicznym, od najpóźniejszego do najwcześniejszego, nie wiadomo jednak, czy uwzględniono najwcześniejsze zaświadczenia, jakie wynikły z materiału.

INDEKS CHRONOLOGICZNY WYRAZÓW POLSKICH

73

wa Borysia, Słowniku etymologicznym języka polskiego (2005), stanowiącym zamkniętą całość, prawie wszystkie wyrazy opatrzone są taką informacją. Jednak zawarta jest ona tylko w artykułach hasłowych, w słowniku nie ma zaś żadnego zestawienia czy indeksu wyrazów w porządku chronologicznym, chociaż jest indeks alfabetyczny.

Niestety, słowniki etymologiczne, jak słowniki w ogóle, są książkami. Być może czytelnik nieco się zdziwi, czemu niestety. Otóż słowniki językowe można traktować jako uporządkowany zbiór danych na temat jakiegoś języka (szerzej piszę o tym w Piotrowski 2001), a idealnym medium do przechowywania takiego zbioru danych jest obecnie ustrukturalizowany zapis cyfrowy w pamięci komputera. Wielka szkoda, że zarówno autorzy, jak i wydawcy albo sami nie opracowują w ten sposób swoich dzieł, albo nie udostępniają ich innym osobom, które by się tego podjęły. Teksty słowników są przygotowywane do druku za pomocą komputera, tak więc postać cyfrowa jest dostępna bez przeszkód.

Każdy słownik, aby poprawnie spełniać swoją rolę jako bazy danych - w naszym przypadku danych dotyczących chronologii słownictwa polskiego - musi mieć właściwą strukturę: w strumieniu danych, czyli tutaj w opisie etymologii, muszą być formalnie wyróżnione jednostki znaczące, w naszym przypadku np. data. Struktura ta musi być spójna, czyli wszystkie hasła muszą spełniać te same założenia. Takie zrozumienie niezbędności właściwego formalizmu danych, czy formalnego opisu w ogóle, wykazuje wśród językoznawców polskich niewątpliwie grupa lingwistów warszawskich, wśród których Marek Świdziński odgrywa rolę pierwszoplanową.

Wskazany brak słownika Borysia postanowiłem uzupełnić, układając indeks chronologiczny wyrazów w nim zawartych (oczywiście, ze słownika Borysia można by wygenerować znacznie więcej interesujących zestawień czy danych). Cały indeks znajdzie się na mojej stronie internetowej ([www.tadeuszpiotrowski.neostrada.pl](http://www.tadeuszpiotrowski.neostrada.pl)), w niniejszym artykule zaś opiszę sposoby jego przygotowania i podam spis najstarszych wyrazów polskich. Indeks powstał jako dość prosta baza danych, arkusz elektroniczny programu firmy Microsoft Excel, o dwóch polach: „wyraz” i „data” oraz tylu rekordach, ile jest haseł w słowniku. W polu „wyraz” wpisywano nazwę hasła ze słownika, konwencjonalnie traktowaną jako nazwa opisywanej jednostki, zajmującą pierwszą pozycję w artykule hasłowym i wyróżnioną typograficznie przez wytłuszczenie. W polu „data” wpisywano odpowiednie oznaczenie liczbowe. Przykładowo, zapisowi słownika „istny od XIV w.” odpowiada w bazie rekord, w którym „istny” to wyraz opisywany, zaś „od XIV w.” to data.

Wprowadzenia danych dokonała Joanna Piotrowska2. Ponieważ nie ma ona przygotowania językoznawczego, wpisywała pierwszą podaną

2 Prywatnie córka autora, znana już uważnym czytelnikom z przypisu 16 na stronie 168 książki Piotrowski 2001.

74

TADEUSZ PIOTROWSKI

datę, nie wnikając w bardziej złożone rozważania autora. Losowa weryfikacja danych wykazała dużą rzetelność wprowadzającej. Ponieważ Jadwiga Puzynina (2001) przedstawiła w rzeczowym wywodzie braki w datowaniu haseł w słowniku Bańkowskiego, chciałem sprawdzić je także w analizowanym słowniku. Niestety, autorka podała tylko kilka konkretnych wyrazów, z których jeden, bazgrać, znalazł się w słowniku Borysia z właściwym, według niej, oznaczeniem, „od w. XVM”3.

W rezultacie pracy otrzymano arkusz o 4369 rekordach, z czego wynika, że tyle jest w słowniku haseł4. Program Excel dysponuje wygodną funkcją „Autofiltr”, która pozwala na wyświetlanie rekordów spełniających określone założenie, w naszym przypadku oczywiście można od razu wyodrębnić wszystkie hasła o danej dacie. Bardzo szybko pokazuje on także niespójności opisu. Zajmę się nimi najpierw.

Otóż, choć znakomita większość haseł jest datowana, wyodrębnia się grupa 55 haseł (1,26% ich łącznej liczby), dla których brak oznaczenia daty. Poniżej dajemy spis wszystkich takich jednostek, przy czym dodano daty tam, gdzie datowanie można było znaleźć w słowniku Bańkowskiego (w tomach I i II, A-P, wydanych do chwili obecnej). Nazwa hasła z następującą cyfrą rzymską oznacza nazwę hasła homonimicznego.

|  |
| --- |
| WYRAZY NIEDATOWANE |
| Nr | Wyraz | Data za Bańkowskim |
| 1 | 2 | 3 |
| 1. | a |  |
| 2. | a! |  |
| 3. | bądź I |  |
| 4. | chyż |  |
| 5. | cwany | XX |
| 6. | czego |  |
| 7. | cztery | XV-2 |
| 8. | dążyć | XVIII |
| 9. | dziób | XVIII |
| 10. | frygać |  |
| 11. | furczeć |  |
| 12. | głębić | XVIII |
| 13. | gruchać | 1562 |
| 14. | gruzeł | XIX-2 |
| 15. | gulgotać |  |

|  |  |  |
| --- | --- | --- |
| 1 | 2 | 3 |
| 16. | guzdrać | XVIII-2 |
| 17. | hen | XIX-2 |
| 18. | het | XX-1 |
| 19. | hycać |  |
| 20. | imadło | 1902 |
| 21. | jaga |  |
| 22. | -kroć | XIV |
| 23. | łachudra |  |
| 24. | masarz | XIX-2 |
| 25. | muczeć | XX-1 |
| 26. | mżyć |  |
| 27. | odsetek | (odsetki) 1861 |
| 28. |  | XVII-2 (,już w |
|  | ołów | Psałterzufloriańskim"??) |
| 29. | pa- |  |
| 30. | pacnąć |  |
| 31. | pić II |  |

3 Warto zauważyć, że w krajach anglojęzycznych wyszukiwanie wcześniejszych wystąpień wyrazów to swego rodzaju leksykograficzna gra towarzyska, która może i u nas rozwinie się teraz? Oczywiście przesunięcie datowania o kilka wieków jest istotne, a przesunięcie o lat 20 niewiele zmienia.

4 Także to, że wydawca w tekstach reklamowych nie nadmiernie przesadza, pisząc o 4600 opisywanych wyrazach w słowniku.

INDEKS CHRONOLOGICZNY WYRAZÓW POLSKICH

75

|  |  |  |
| --- | --- | --- |
| 1 | 2 | 3 |
| 32. | po | Psałterz floriański (XV) |
| 33. | pod |  |
| 34. | pra- | XV |
| 35. | prążek | (prąg XVIII- XIX) częste od XIX-2 |
| 36. | przed | XIV |
| 37. | przy |  |
| 38. | rodak |  |
| 39. | roz- |  |
| 40. | rozbitek |  |
| 41. | rozbrat |  |
| 42. | rozchód |  |

|  |  |  |
| --- | --- | --- |
| 1 | 2 | 3 |
| 43. | rzępolić |  |
| 44. | sarkać |  |
| 45. | są |  |
| 46. | są- |  |
| 47. | siąpić |  |
| 48. | staw II |  |
| 49. | supeł |  |
| 50. | szedł |  |
| 51. | udręka |  |
| 52. | wą- |  |
| 53. | wy- |  |
| 54 | zacietrzewić się |  |
| 55. | żółć II |  |

Większość haseł ma datowanie wprowadzane strukturą formalną „od ... w.”, przy czym „w.”, wiek, oznaczony jest liczbą rzymską. Nie wszystkie jednak hasła. Trzy z nich mają podany dokładny rok:

|  |  |  |
| --- | --- | --- |
| Nr | Wyraz | Data |
| 1. | macocha | 1399 |
| 2. | ostatni | 1401 |
| 3. | ostrew | 1402 |

Część haseł (29) z kolei ma wiek oznaczony cyframi arabskimi, a nie rzymskimi (czyli np. 1400 zamiast XV):

|  |  |  |
| --- | --- | --- |
| Nr | Wyraz | Data |
| 1 | 2 | 3 |
| 1. | indziej | 1400 |
| 2. | komnata | 1400 |
| 3. | pachołek | 1400 |
| 4. | poty | 1400 |
| 5. | pstrąg | 1400 |
| 6. | równy | 1400 |
| 7. | rynek | 1400 |
| 8. | rzepa | 1400 |
| 9. | siódmy | 1400 |
| 10. | wapno | 1400 |
| 11. | żądło | 1400 |
| 12. | gnoić | 1500 |
| 13. | kum | 1500 |
| 14. | nerka | 1500 |

|  |  |  |
| --- | --- | --- |
| 1 | 2 | 3 |
| 15. | osa | 1500 |
| 16. | osesek | 1500 |
| 17. | porzeczka | 1500 |
| 18. | pościel | 1500 |
| 19. | pustelnik | 1500 |
| 20. | rozporek | 1500 |
| 21. | rzemień | 1500 |
| 22. | skowyczeć | 1500 |
| 23. | spokój | 1500 |
| 24. | szynk | 1500 |
| 25. | wanna | 1500 |
| 26. | wędzić | 1500 |
| 27. | wycieńczyć | 1500 |
| 28. | zacząć | 1500 |
| 29. | zamek II | 1500 |

Być może te niespójności wynikają ze zmieniających się koncepcji autora, w rezultacie jednak nie udało mu się ujednolicić wszystkich zapisów. Znów można wspomnieć, że przy pracy ze słownikiem zapisanym w sposób bardziej sformalizowany takich przeoczeń łatwo się unika. Do celów ostatecznego sortowania wszystkie zapisy daty zostały ujednolicone, czyli zapisy lat przekształcono na zapisy wieków (np. 1299 w XIII).

76

TADEUSZ PIOTROWSKI

Poniżej znajdują się dwie tabele, które zawierają wyrazy najstarsze, oznaczone w słowniku jako pochodzące z wieku XII i XIII:

|  |
| --- |
| Najstarsze wyrazy: od wieku XII |
| Nr | Wyraz |
| 1. | ceber |
| 2. | jawor |
| 3. | kita |

|  |
| --- |
| Najstarsze wyrazy: od wieku XIII |
| Nr | Wyraz |
| 1 | 2 |
| 1. | barć |
| 2. | bóbr |
| 3. | bóg |
| 4. | bór |
| 5. | bruzda |
| 6. | brzeg |
| 7. | brzemię |
| 8. | czosnek |
| 9. | głowa |
| 10. | godło |
| 11. | gonitwa |
| 12. | granica |
| 13. | gruda |
| 14. | ja |
| 15. | jama |
| 16. | jaz |
| 17. | jazgarz |
| 18. | k'j |

|  |  |
| --- | --- |
| 1 | 2 |
| 19. | kmieć |
| 20. | kolęda |
| 21. | koryto |
| 22. | kram |
| 23. | las |
| 24. | łąka |
| 25. | kg |
| 26. | luna |
| 27. | macocha |
| 28. | mądry |
| 29. | miara |
| 30. | miech |
| 31. | mogiła |
| 32. | mokry |
| 33. | niewód |
| 34. | ogród |
| 35. | ostrów |
| 36. | pan |
| 37. | pieszy |
| 38. | pług |
| 39. | pobór |

|  |  |
| --- | --- |
| 1 | 2 |
| 40. | przystań |
| 41. | pstry |
| 42. | sędzia |
| 43. | siedemdziesiąt |
| 44. | sosna |
| 45. | sto |
| 46. | struga |
| 47. | strumień |
| 48. | szósty |
| 49. | ślad |
| 50. | śledź |
| 51. | tama |
| 52. | trzysta |
| 53. | tur |
| 54. | ty |
| 55. | ujście |
| 56. | wieś |
| 57. | włodarz |
| 58. | wojewoda |
| 59. | zagroda |
| 60. | żłób |

Występują także dwa wyrazy stare, dla których podana jest pewna rozpiętość czasowa:

|  |
| --- |
| Najstarsze wyrazy: od wieku XIII |
| Nr | Wyraz | Data |
| 1. | przełaj | XIII-XIV |
| 2. | dąbrowa | XIII-XV |

Obaj autorzy nowych słowników są w większości przypadków zgodni co do datowania, jednak nie zawsze lub też inna jest interpretacja danych. Przypatrzmy się wyrazom najstarszym, według Borysia z XII w. Dla wyrazu ceber Bańkowski podaje następujące daty: XVI-2, czyli druga połowa XVI w., jednak wskazuje, że forma cebrzy wystąpiła w tekście z 1113 r. Z tego porównania wynika (piszę bardzo ostrożnie, nie jestem wszak historykiem języka polskiego), że najwyraźniej Boryś założył, iż forma liczby mnogiej oznacza istnienie formy liczby pojedynczej, jednak tak naprawdę podaje datę formy rekonstruowanej, nie

INDEKS CHRONOLOGICZNY WYRAZÓW POLSKICH

77

zaświadczonej. Dla wyrazu jawor Bańkowski podaje precyzyjną datę, 1270, zapisek z Księgi henrykowskiej. Nie jest to jednak wiek XII. Czy Boryś podał w tym wypadku datowanie dla jakiejś nazwy własnej? I wreszcie wyraz kita datowany jest przez Bańkowskiego na wiek XIII-XVI. Sądzę, że widać z tego zestawienia, jak w analizie chronologicznej słownictwa polskiego wiele jest jeszcze do zrobienia, mówiąc eufemistycznie.

Bibliografía

A. Bańkowski, 2000-2002, Etymologiczny słownik języka polskiego, t. 1-2, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.

W. Boryś, 2005, Słownik etymologiczny języka polskiego, Wydawnictwo Literackie, Kraków.

T. Piotrowski, 2001, Zrozumieć leksykografię, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.

J. Puzynina, 2001, Opinia prof. Jadwigi Puzyny. Dyskusja nad „Etymologicznym słownikiem języka polskiego" A. Bańkowskiego. Rada Języka Polskiego [<http://www>. rjp.pl/?mod=informacje&type=konferencje&subtype=7&id=45].

A Chronological List of Polish Words

Summary

The paper describes a list of Polish words, arranged according to their first occurrence (recording) in the language, made on the basis of data from the latest etymological dictionary of Polish, by Wiesław Boryś (Słownik etymologiczny języka polskiego, Kraków 2005). The list has 4369 entries. The paper also discusses consistency of dating in the dictionary, and provides details on the earliest words (65 in number) in Polish, from the 12th and 13th centuries.

adjust. M. Kołodzińska

Adam Przepiórkowski (Warszawa)

O INHERENTNEJ LICZBIE MNOGIEJ LICZEBNIKÓW
ĆWIERĆ, PÓŁ I PÓŁTORA\*

Głównym celem niniejszego artykułu jest poddanie pod dyskusję tezy, że liczebniki typu ĆWIERĆ, PÓŁ i PÓŁTORA, łączące się z liczbą pojedynczą rzeczowników (ćwierć/pół/półtora jabłka), same posiadają mnogą wartość selektywnej kategorii liczby1. Niejako przy okazji zaprezentowane zostaną nowe argumenty za istnieniem leksemów liczebnikowych wymienionych w tytule, być może obok leksemów rzeczownikowych o tej samej formie hasłowej.

Rozważania poniższe oparte są na faktach językowych, które - zgodnie z naszą najlepszą wiedzą - nie były dotychczas dyskutowane, a mianowicie na (zaświadczonych) konstrukcjach typu te pół kilometra i owe pół wieku, obok konstrukcji typu to pół kilometra i owo pół wieku. Niniejszy artykuł jest próbą systemowego wyjaśnienia takich faktów; być może dałaby się obronić analiza alternatywna, traktująca ciągi te pół, owe pół itp. jako składniowo nieanalizowalne kolokacje. \* 1

' Artykuł niniejszy dedykuję Markowi Świdzińskiemu, współpromotorowi mojej pracy doktorskiej (Przepiórkowski 1999), która zapoczątkowała naszą niekończącą się dyskusję na temat przypadka grupy liczebnikowej w tzw. pozycji podmiotu (Derwojedowa i in. 2003; Świdziński i Derwojedowa 2004; Przepiórkowski 2004b), z przeprosinami, że bynajmniej [nie brałem pod uwagę [ponownego pisania [o [żadnej transmisji negacji]]]] (Przepiórkowski i Świdziński 1997; Przepiórkowski i Kupść 1999; Świdziński 2000, 2001). Za komentarze do wcześniejszej wersji niniejszego artykułu dziękuję Mirosławowi Bańce, Magdalenie Derwojedowej, Markowi Świdzińskiemu i Marcinowi Wolińskiemu.

1 Używamy tutaj pojęć kategoria selektywna i kategoria fleksyjna rozumianych jak w pracy Saloni 1977 i w podręczniku Saloni i Świdziński 1998. Pierwszemu z tych pojęć odpowiada kategoria klasyfikująca w sensie pracy Laskowski 1984a. Ograniczamy się jednak do „zewnętrznej” kategorii selektywnej, widocznej w uzgodnieniach z formami przymiotnikowymi i być może finitywnymi, nie interesując się „wewnętrzną” kategorią selektywną liczebników, dotyczącą fraz przez nie konotowanych.

O INHERENTNEJ LICZBIE MNOGIEJ LICZEBNIKÓW ĆWIERĆ, PÓŁ I PÓŁTORA. 79

1. LICZEBNIKI ĆWIERĆ, PÓŁ I PÓŁTORA W LITERATURZE

Saloni 1974a, b definiuje liczebniki jako leksemy posiadające kategorie fleksyjne przypadka i rodzaju, lecz nie liczby. Saloni 1977 wspomina o kilku grupach leksemów, które być może warto by było traktować jako liczebnikowe, które jednak wydają się nie spełniać fleksyjnej charakterystyki liczebników. Jedną z takich grup jest zbiór niezłożonych liczebników ułamkowych, zawierający współcześnie trzy leksemy: ĆWIERĆ, PÓŁ i PÓŁTORA2. Decyzję o rozszerzeniu listy leksemów liczebnikowych o takie liczebniki ułamkowe podejmują Gruszczyński i Saloni 19783, a kilkanaście lat później podtrzymuje ją Saloni 19924; taki zestaw liczebników ułamkowych wymieniony jest też w kompendium Derwojedowa i in. 2005, s. 1945.

Jeżeli przyjąć istnienie leksemów liczebnikowych ĆWIERĆ, PÓŁ i PÓŁTORA, to natychmiast powstaje pytanie, czy są to jedyne leksemy zawierające formy typu ćwierć, pół i półtora. Częściową odpowiedź na to pytanie podają w przypisie Gruszczyński i Saloni 1978, sygnalizując istnienie także rzeczownikowego leksemu ĆWIERĆ6. Dodatkowo sytuację komplikuje istnienie form pół- i ćwierć- będących częściami kompozitów typu ćwierćinteligent i półwiekowy7.

2 „Zbiór liczebników może być wzbogacony m.in. o następujące propozycje: [...] tzw. liczebniki ułamkowe (niezłożone), np. pół, ćwierć, półtora, zachowujące się składniowo w sposób bardzo nietypowy, np. było to przed pół rokiem, pamiętam pół roku” (Saloni 1977, s. 156).

3 „Listę leksemów liczebnikowych rozszerzymy jeszcze o tzw. liczebniki ułamkowe (niezłożone) typu: [ĆWIERĆ], [PÓŁ], [PÓŁTORA], Zachowują się one składniowo w nietypowy sposób, ale wydaje się, że najprostszym rozwiązaniem będzie opisanie ich łącznie z liczebnikami, zwłaszcza że łączą się z pojedynczymi grupami liczebnikowymi w szeregi, np. dwa i pół, trzy i ćwierć” (Gruszczyński i Saloni 1978, s. 22).

4 „In Polish, numerals [...] correspond only to integers and to the most popular fractions, which are nominated by special lexemes: ‘1 / 2’ - PÓŁ, ‘1/4’ - ĆWIERĆ, and a combined number ‘1 1/2’- PÓŁTORA” (Saloni, 1992, s. 178).

5 Choć tytuł odpowiedniego punktu brzmi: Liczebniki typu PÓŁ, ĆWIERĆ, PÓŁTORA (podkreśl. A.P.).

6 „Słowo ćwierć w takich konstrukcjach [tj. typu pół ćwierci i pół ćwiercią; przyp. A.P.] może być interpretowane jako rzeczownikowe, podobnie jak interpretujemy w konstrukcji trzy ćwierci (liczba mnoga!). Byłyby to więc konstrukcje analogiczne do złożonych ze słowa liczebnikowego i rzeczownikowego konstrukcji pół ćwiartki, trzy ćwiartki’ (Gruszczyński i Saloni 1978, s. 21, przyp. 12).

7 „Trzeba tu odróżnić pół w znaczeniu, jak wyżej [tj. liczebnika partytywnego; przyp. A.P.], od pól tworzącego wiele kompozitów, do których wnosi znaczenie 'nie całkiem’, 'niepełny’, 'częściowy’, nie mające odniesienia do pojęcia liczby, por. np. półautomatyczny - 'nie całkiem automatyczny; zautomatyzowany częściowo’, a nie: 'automatyczny w jednej drugiej”’ (Skarżyński 2000, s. 15, przyp. 1).

80

ADAM PRZEPIÓRKOWSKI

Rzadko dyskutowana w literaturze jest kwestia wartości selektywnej kategorii liczby liczebników typu PÓŁ, PÓŁTORA, ĆWIERĆ w połączeniach z formami przymiotnikowymi i czasownikowymi. Saloni 1977 podaje informacje o wartościach kategorii selektywnych wyłącznie dla typowych liczebników (por. przyp. 9 poniżej), powtórzoną w okrojonym zakresie w podręczniku Saloni i Świdziński 1998, oraz - dla liczebników złożonych - w Gruszczyński i Saloni 1978. Jedynie Laskowski 1984b, s. 286 stwierdza explicite, że wartością klasyfikującej (tj. selektywnej, w sensie Saloniego i Świdzińskiego) kategorii liczby tych liczebników jest liczba pojedyncza. Celem niniejszego artykułu jest przedstawienie argumentów za tezą przeciwną, o liczbie mnogiej jako wartości odpowiedniej kategorii selektywnej liczebników typu PÓŁ.

1. MOŻLIWE INTERPRETACJE

Przedmiotem niniejszego artykułu będzie status słów ćwierć, pół, półtora i półtorej w konstrukcjach typu8:

1. Oby Twoje kolejne ćwierć wieku było tak udane jak poprzednie (Internet).
2. Jednak pierwsze pół godziny było toczone w niemrawym tempie (Korpus IPI PAN).
3. Półtora roku życia zostało wycięte (Internet).
4. Następne półtorej godziny przeznaczone było na kąpiel w basenie (Internet).

Zauważmy, że fakt występowania rozważanych form w tzw. pozycji podmiotu i ich związki z formami przymiotnikowymi (w tym imiesłowowymi) nie są tutaj bardzo pomocne w ustalaniu ich klasy gramatycznej, liczby i rodzaju: liczba pojedyncza i rodzaj nijaki czasownika mogą tu być interpretowane jako uzgodnione z podmiotem rzeczownikowym w mianowniku albo jako typowe dla konstrukcji liczebnikowych, nieodzwierciedlające wartości odpowiednich kategorii gramatycznych (selektywnych czy fleksyjnych) liczebnika9. Podobnie formy przymiotnikowe mogą być interpretowane jako mnogie (niemęskoosobowe) lub pojedyncze (nijakie).

Poniżej rozważymy cztery teoretycznie możliwe interpretacje form typu pół:

1) forma rzeczownikowa w

1. lp.
2. lm.

8 Wszystkie przykłady w niniejszym artykule są przykładami zaświadczonymi, znalezionymi przede wszystkim w Internecie i w Korpusie IPI PAN (Przepiórkowski 2004a), wyd. 2. (zob. <http://korpus.pl/>). Niektóre przykłady są nieznacznie edytowane (skracane, poprawiana jest interpunkcja) dla zwiększenia ich czytelności.

9 Saloni 1977, a za nim Gruszczyński i Saloni 1978 oraz Saloni i Świdziński 1998 postulują odpowiednie kategorie selektywne takich form liczebnikowych, specjalnie na potrzeby „uzgodnienia” z formą fmitywną.

O INHERENTNEJ LICZBIE MNOGIEJ LICZEBNIKÓW ĆWIERĆ, PÓL I PÓŁTORA 81

2) forma liczebnikowa w

1. lp.
2. lm.

Nie należy przy tym a pńoń wykluczać możliwości, że konstrukcje (1)—(4) są strukturalnie wieloznaczne, tj. że przykładom tym można przypisać więcej niż jedną interpretację z czterech danych powyżej.

Natomiast od razu odrzucić można rzeczownikową mnogą interpretację rozważanych form, jako że zgodnie z tą interpretacją gramatyczne powinny być następujące nieakceptowalne zdania:

1. \*Pół rodziny pojechali/pojechały na wakacje.
2. \*Pół armii polegli /poległy w bitwie.

A zatem do rozważenia pozostają trzy hipotezy: la), 2a), 2b).

1. INTERPRETACJA LICZEBNIKOWA LM.

3.1. Ćwierć tysiąca osób zostało aresztowanych

Przykłady poniżej pokazują, że istnieją liczebnikowe użycia form ćwierć, pół i półtora:

1. Ćwierć tysiąca osób zostało aresztowanych, a kilkadziesiąt odniosło obrażenia (Internet).
2. Pół miliona Cyganów zostało wymordowanych w nazistowskich obozach koncentracyjnych (Internet).
3. Półtora tysiąca masonów było obecnych na ceremonii zaprezentowania paryskiej Wielkiej Loży (Internet).

W przykładach tych mamy do czynienia z typową składnią liczebnikową, gdzie predykatywna forma przymiotnikowa (imiesłowowa w przykładach (7)—(8)) odnosząca się do grupy liczebnikowej w tzw. pozycji podmiotu uzgadnia przypadek, rodzaj i liczbę z dopełniaczową grupą rzeczownikową (osób, Cyganów, masonów). Podobnie jak w wypadku typowych liczebników, możliwe jest też uzgodnienie bezpośrednio z liczebnikiem (wytłuszczenie - A.P.):

1. Niestety trudna sytuacja gospodarcza sprawiła, że około pół miliona Urugwajczyków zmuszone było do emigracji do Brazylii i Argentyny (Internet).

Przykłady (7)—(9) z dopełniaczowym przymiotnikiem predykatywnym w liczbie mnogiej wydają się w pełni akceptowalne. Choć akceptowalność konstrukcji poniższych z liczbą pojedynczą przymiotnika (odpowiadającą liczbie pojedynczej modyfikowanego rzeczownika) jest być może mniej jednoznaczna, odpowiada ona temu samemu wzorcowi składni liczebników.

1. ?W jednej księgarni pół regału było zajętego i po co? (Internet).
2. ?Gdy próbuję z mamą wejść do ławki to pani sprawdza, czy faktycznie jest wolne miejsce (pół ławki było pustej) i łaskawie nas przepuszcza... (Internet).

82

ADAM PRZEPIÓRKOWSKI

Przykłady poniższe, choć zapewne także potwierdzające liczebnikowy status formy pół, uznamy natomiast za dewiacyjne.

1. \*Dła tych jedwabników pół miasta obsadzonych było morwami (Internet).
2. \*Pół mojej rodziny było wywiezionych (Internet).
3. ‘Rozejrzała się wokół, najpierw zobaczyła ciało Sztyleta, pół jego czaszki było porozrzucanych po szoferce (Internet).
4. ‘Pół mojej klasy było przestraszonych tym, że mogą mieć pracowite ferie (Internet) .

3.2. Czy te półtora miliona było wydane sensownie?

Drugiego argumentu za istnieniem liczebnikowych form typu pół dostarczają przykłady poniższe (wytłuszczenia - A.P.)10 11:

1. Zaczną się niebawem prace połowę, więc te pół kilometra jest konieczne (Korpus IPI PAN).
2. I nikt jakoś nie pyta, czy te półtora miliona było wydane sensownie (Korpus IPI PAN).
3. Gdyby nie owe ćwierć wieku dowartościowania miasta, nie byłoby tu dziś mostu 700-lecia (Korpus IPI PAN).
4. Odliczając zatem owe pół wieku od prawdziwej daty powstania, otrzymujemy... rok 1989 (Internet).
5. Oto jak „Drak” (tudzież „Paulo”) wspomina tamte pół roku swego życia (Internet).
6. Do Chin, Australii, USA i wielu innych krajów oraz wybranych miast (np. Moskwa) - skądkołwiek byśmy nie dzwonili - te same pól godziny plotkowania kosztuje jeszcze mniej, bo tylko ok. 0,6 doi (Internet).
7. Tym razem za te same półtora kilometra Patryk płaci 30 zł - a nie 7 (Internet).

W przykładach powyższych występują formy zaimków przymiotnych te, owe, tamte i same, o jednoznacznie mnogiej wartości kategorii liczby. Nie widzimy innego wytłumaczenia dla tego faktu niż mnoga wartość selektywnej kategorii liczby form pół, półtora i ćwierć w przykładach ( 17)—(23)11. Po wykluczeniu hipotezy lb) w poprzednim punkcie oznacza to, że z trzech pozostałych hipotez jedynie hipoteza 2b), inter

10 Zapytanie: “te|owe|tamte|same” A “pół|półtora|półtorej|ćwierć” [case~gen]+ pozwala znaleźć więcej takich przykładów w Korpusie IPI PAN.

11 Można by postulować, że formy typu te, tamte, owe i same nie są w takich konstrukcjach formami przymiotnikowymi, tylko nieodmiennymi „skamieniałymi” formami modyfikującymi dowolne formy liczebnikowe. Poniższe przykłady przeczą takiej tezie.

1. \*Te pięciu mężczyzn było miłych.
2. ?\*Te milion mężczyzn było miłych.

Innym możliwym wytłumaczeniem takich faktów byłoby stwierdzenie, że formy typu te mogą być, przynajmniej dla niektórych rodzimych użytkowników języka polskiego, formami nijakimi lp., jednak naszym zdaniem istnieje wyraźna różnica akceptowalności pomiędzy poniższymi dwoma zdaniami:

1. Te pół pola było już zaorane.
2. ?\*Te pole było już zaorane.

O INHERENTNEJ LICZBIE MNOGIEJ LICZEBNIKÓW ĆWIERĆ, PÓŁ I PÓŁTORA 83

pretująca słowa typu pół jako formy liczebnikowe o mnogiej wartości selektywnej kategorii liczby, poprawnie opisuje konstrukcje (17)-(23), a także jest zgodna z obserwacjami o składni liczebnikowej w p. 3.1.

Z rozważań powyższych wynika, że hipotezę 2b) uznać należy za poprawną, niepewny natomiast jest nadal status hipotez la), 2a).

1. LICZBA POJEDYNCZA?

Oprócz mnogich form zaimków przymiotnych rozważanych w poprzednim punkcie, możliwe - choć rzadsze - jest także współwystępowanie słów typu pół z formami pojedynczymi to, tamto, owo:

1. Tamto pół twarzy szydziłoby z tego: Niech lepiej obie strony będą równe (Król Lir).
2. Niestety to pół roku zostało zmarnowane (Korpus IPI PAN).
3. Z czterech (i pół) filmów obejrzałam jeden i pół (ale inne pół niż tamto pól) (Internet).
4. Zastanawiam się, czy owo pół baby - z racji niedookreśloności płci - mieściłoby się w definicji androgyna (Internet).
5. Patrzę na cały rok 2005 przez pryzmat półtora miesiąca, ale to półtora miesiąca w zupełności mi wystarczyło (Internet).
6. Ponieważ wraz z nadejściem nocy, zrobiło się chłodno, zdecydowałem że to półtorej godziny, które pozostało mi do końca zmiany, spędzę okręcony w ciepłe koce, przyniesione tam przez mego poprzednika (Internet).
7. Czy te pół kilograma buraków startych do zupy to to samo pół kilograma na którym robiło się zakwas???? (Internet).

Szczególnie ciekawy jest przykład ostatni, gdzie w jednym zdaniu są realizowane obie możliwości (te pół i to pół), a liczba pojedyncza drugiego wystąpienia pół podkreślona jest jeszcze formą pojedynczą zaimka względnego którym.

Powyższe przykłady pokazują istnienie form pół o pojedynczej wartości kategorii liczby, nie rozstrzygają jednak o ich przynależności do leksemu rzeczownikowego lub liczebnikowego. Wydaje się, że istnieją także morfosyntaktycznie pojedyncze formy półtora i półtorej: przykłady (28)—(29) są chyba akceptowalne. Nie znaleźliśmy natomiast przypadków modyfikacji formy ćwierć przez zaimek przymiotnikowy to. W następnym punkcie postaramy się zinterpretować te wyniki.

1. INTERPRETACJA NOMINALNA LP.

Trudno jest znaleźć przekonujące argumenty za liczebnikowym albo rzeczownikowym charakterem formy pół o pojedynczej wartości kategorii selektywnej liczby.

Argumentem za liczebnikową hipotezą 2a) byłyby przykłady takie jak poniżej, ale nie udało nam się znaleźć takich konstrukcji w Internecie i w dostępnych korpusach, akceptowalność zaś przykładów poniższych, a szczególnie (32), jest wątpliwa.

84

ADAM PRZEPIÓRKOWSKI

1. ??To pół miliona ludzi było niedożywionych.
2. ?\*To pół ławki było pustej.

Innym argumentem za liczebnikową hipotezą 2a) byłby fakt, że formy typu pół chętniej występują w tzw. pozycjach strukturalnych, tj. w pozycjach mianownika, biernika i dopełniacza negacji, niż w pozycjach leksykalnych (celownik, narzędnik, miejscownik, dopełniacz leksykalny), co odpowiada dystrybucji niektórych innych form liczebnikowych (por. Przepiórkowski 2001, 1999 oraz Rutkowski i Szczegot 2001)12:

1. To pół roku zostało zmarnowane.
2. Zmarnowaliśmy to pół roku.
3. Nie zmarnowaliśmy tego pół roku.
4. ?Baliśmy się tego pół roku.
5. ?Rozmawialiśmy o tym pół roku.
6. ??Przesadziłeś trochę z tym pół roku.
7. ??Przyjrzyjmy się temu pół roku z jego życia.

(mianownik)

(biernik)

(dopełniacz negacji) (dopełniacz leksykalny) (miejscownik) (narzędnik)

(celownik)

Ewentualne różnice akceptowalności tych zdań nie są jednak tak ostre jak w wypadku, na przykład, leksemu DUŻO (Widzę dużo mąki vs \* Przyglądam się dużo mąki/dużo mące), waga tego argumentu nie jest więc dla nas obecnie oczywista.

Nie znajdując przekonujących argumentów pozwalających rozstrzygnąć między hipotezami la) i 2a), rozstrzygnięcia takiego dokonujemy na podstawie ekonomii opisu. Skoro, obok liczebnika ĆWIERĆ, istnieje także rzeczownik ĆWIERĆ, odmienny przez liczbę (zob. przyp. 6 i przykłady (40)-(42) poniżej), podobnie możemy dla spójności opisu przyjąć istnienie rzeczowników PÓŁ, PÓŁTORA i PÓŁTOREJ. Byłyby to rzeczowniki singulare tantum (podobnie jak rzeczowniki TO, KTO itp.) rodzaju nijakiego.

1. Prawie ćwierć kompleksu została przeżarta przez ogień i zamieniona w wypaloną kryptę (Internet).
2. Ku mojemu zdumieniu i przerażeniu, nadal około 1/5 obecnych w studio i ćwierć telewidzów była za tym, by dziecko oddać oczekującej rodzinie! (Internet).
3. Witam, mam pytanie, dodajemy pół łyżeczki rozmarynu, czy ćwierć łyżeczki rozmarynu? Pewnie ta ćwierć tyczyła się innego zioła? [Grzegorz: ćwierć dotyczyła tymianku, rzecz już poprawiona] (Internet).

Za przyjęciem selektywnego rodzaju nijakiego w wypadku formy rzeczownikowej półtorej przemawiają następujące osądy:

1. To półtorej godziny szybko upłynęło.
2. \*Ta półtorej godziny szybko upłynęła.
3. \*Ta/Tę półtorej godziny szybko upłynęło.

Jak pokazuje rażąca nieakceptowalność (44), półtorej nie posiada selektywnego rodzaju żeńskiego na potrzeby uzgodnienia z formami przymiotnikowymi (choć oczywiście posiada selektywny rodzaj żeński w sensie konotowania frazy nominalnej rodzaju żeńskiego). Nieakcep-

12 Dziękujemy Pawłowi Rutkowskiemu za zwrócenie nam na to uwagi.

O INHERENTNEJ LICZBIE MNOGIEJ LICZEBNIKÓW ĆWIERĆ, PÓL I PÓŁTORA 85

towalny jest też przykład (45), co pokazuje, że półtorej nie może być uznane za formę liczebnikową o selektywnych („zewnętrznych”) kategoriach liczby i rodzaju równych, odpowiednio, liczbie pojedynczej i rodzajowi żeńskiemu.

Na podstawie powyższych rozważań przyjmujemy następującą odpowiedź na pytanie o możliwe interpretacje form typu pół w konstrukcjach takich jak (1)—(4):

* nie mają w materiale poparcia hipotezy 1b) i 2a),
* za prawdziwe należy uznać hipotezy 1 a) i 2b).

A zatem w konstrukcjach typu Półtora roku życia zostało wycięte grupa półtora roku jest strukturalnie niejednoznaczna i może być interpretowana jako grupa liczebnikowa w liczbie mnogiej (por. te półtora roku) lub jako grupa rzeczownikowa w liczbie pojedynczej (por. to półtora roku). Dzięki tej konkluzji utrzymać można uogólnienie, że „[...] wartość kategorii słownikowej liczby jest wartością stałą i równą pl dla wszystkich leksemów liczebnikowych” (Kopcińska 1992, s. 21)13.

1. WNIOSKI

Liczebnikowość form typu pół, półtora/półtorej i ćwierć była dotychczas słabo umotywowana. Leksemy liczebnikowe PÓŁ, PÓŁTORA i ĆWIERĆ zostały wprowadzone w pracy Gruszczyński i Saloni 1978 na potrzeby opisu szeregów liczebnikowych i raczej wbrew ich charakterystyce fleksyjnej (nie ma uzasadnienia dla uznania, że odmieniają się przez rodzaj). Niniejszy artykuł podaje w p. 3. dwa dodatkowe argumenty za tą decyzją: po pierwsze, formy typu pół w tzw. pozycji podmiotu mogą wchodzić w typowo liczebnikowe konstrukcje z dopełniaczowymi formami przymiotnikowymi, a po drugie, formy tego typu mogą być modyfikowane przez formy przymiotnikowe o jednoznacznie mnogiej wartości kategorii liczby, mimo iż formy typu pół z pewnością nie są mnogimi formami rzeczownikowymi.

Głównym wnioskiem płynącym z powyższych rozważań jest jednak konstatacja, że wartość selektywnej kategorii liczby (form należących do) tych ułamkowych leksemów liczebnikowych jest mnoga, a nie pojedyncza, jak mogłoby się wydawać na podstawie ich łączliwości z rzeczownikami w liczbie pojedynczej. Choć istnienia takich pojedynczych

13 Kopcińska 1992, s. 21, przyp. 5 dodaje, że „[...] wyjątek stanowi liczebnik JEDEN, którego formy cechują się wartością kategorii liczby równą sg lub pl zależnie od wartości kategorii rodzaju”. Choć takie rozumienie leksemu liczebnikowego JEDEN zgodne jest z pracą Saloni 1977, my przyjmujemy tutaj za artykułem Gruszczyński i Saloni 1978, że liczebnik JEDEN ma wyłącznie jedną postać tekstową, jeden, i występuje wyłącznie w grupach liczebnikowych bezpośrednio za innym liczebnikiem. Zob. też Przepiórkowski 2006.

86

ADAM PRZEPIÓRKOWSKI

(obok mnogich) leksemów ułamkowych rozumowanie powyższe nie wyklucza definitywnie, wydaje się, że wygodniej jest przyjąć, iż formy typu pół o pojedynczej wartości selektywnej kategorii liczby są w rzeczywistości formami nominalnymi.

Literatura

M. Derwojedowa, H. Karaś, D. Kopcińska (red.), 2005, Język polski: Kompendium, Świat Książki, Warszawa.

M. Derwojedowa, M. Rudolf, M. Świdziński, 2003, Two formal approaches to Polish numeral phrases implemented, [w:] M. Gębka-Wolak et al., (red.), Studia z gramatyki i leksykologii języka polskiego. Prace dedykowane profesor Marii Szupryczyńskiej, Toruń, 93-108.

W. Gruszczyński, Z. Saloni, 1978, Składnia grup liczebnikowych we współczesnym języku polskim, „Studia Gramatyczne” II: 17-42.

R. Grzegorczykowa, R. Laskowski, H. Wróbel (red.), 1984, Gramatyka współczesnego języka polskiego: mofologia, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.

D. Kopcińska, 1992, Prosta grupa liczebnikowa jako składnik podmiotowej frazy mianownikowej, „Studia Gramatyczne” X: 19-35.

R. Laskowski, 1984a, Fleksja. Grzegorczykowa i in. (1984), 97-169.

R. Laskowski, 1984b, Liczebnik. Grzegorczykowa i in. (1984), 283-293.

A. Przepiórkowski, 1999, Case assignment and the complement-adjunct dichotomy: A non-configurational constraint-based approach, rozprawa doktorska, Universität Tübingen.

A. Przepiórkowski, 2001, Predicative case agreement with Quantifier Phrases in Polish, [w:] Przepiórkowski i Bański, 2001, 159-169.

A. Przepiórkowski, 2004a, Korpus IPI PAN. Wersja wstępna, Instytut Podstaw Informatyki PAN, Warszawa.

A. Przepiórkowski, 2004b, O wartości przypadka podmiotów liczebnikowych, „Biuletyn PTJ” LX: 133-143.

A. Przepiórkowski, 2006, O dystrybutywnym PO i liczebnikach jedynkowych, „Polonica” XXVI/XXVII: 173-180 (w druku).

A. Przepiórkowski, P. Bański (red.), 2001, Generative linguistics in Poland: Syntax and morphosyntax, Instytut Podstaw Informatyki PAN, Warszawa.

A. Przepiórkowski, A. Kupść, 1999, Eventuality negation and negative concord in Polish and Italian, [w:] R.D. Borsley i A. Przepiórkowski (red.), Slavic in Head-driven Phrase Structure Grammar, Stanford, CA: CSLI Publications, 211-246.

A. Przepiórkowski, M. Świdziński, 1997, Polish verbal negation revisited: A metamorphosis vs. HPSG account, Prace IPI PAN 829, Instytut Podstaw Informatyki PAN.

P. Rutkowski, K. Szczegot, 2001, On the syntax of functional elements, [w:] Przepiórkowski i Bański, 2001, 187-196.

Z. Saloni, 1974a, Klasyfikacja gramatyczna leksemów polskich, „Język Polski” LIV(1): 3-13.

O INHERENTNEJ LICZBIE MNOGIEJ LICZEBNIKÓW ĆWIERĆ, PÓŁ I PÓŁTORA 87

Z. Saloni, 1974b, Klasyfikacja gramatyczna leksemów polskich, „Język Polski” LIV(2): 93-101.

Z. Saloni, 1977, Kategorie gramatyczne liczebników we współczesnym języku polskim, „Studia Gramatyczne” I: 145-173.

Z. Saloni, 1992, New remarks on Polish numerals, [w:] A. Clas (red.), Le mot, les mots, les bons mots/Word, words, witty words. A Festschrift for Igor A. Mel’čuk, Les Presses de l’Université de Montréal, Montréal, 171-182.

Z. Saloni, M. Świdziński, 1998, Składnia współczesnego języka polskiego, Wydawnictwo Naukowe PWN, czwarte (zmienione) wyd., Warszawa.

M. Skarżyński, 2000, Liczebniki w słowotwórstwie współczesnej polszczyzny, Historia Iagellonica, Kraków.

M. Świdziński, 2000, Negativity transmission in Polish constructions with participles and gerunds, „Journal of Slavic Linguistics” 8: 262-293.

M. Świdziński, 2001, Transmisja oddolna i odgórna negacji w zdaniu polskim ze spójnikiem negatywnym, [w:] W. Gruszczyński et al. (red.), Nie bez znaczenia... Prace ofiarowane Profesorowi Zygmuntowi Saloniemu z okazji jubileuszu 15 000 dni pracy naukowej, Wydawnictwo Uniwersytetu Białostockiego, Białystok, 275-285.

M. Świdziński, M. Derwojedowa, 2004, Idiosynkrazja na przecięciu idiosynkrazyj, czyli o poprzyimkowości i liczebnikach, [w:] Prace ofiarowane Profesor Krystynie Kallas z okazji 40-lecia pracy naukowej, Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń, 33-42.

On the Inherent Plural Number of the Fractional Numerals
ĆWIERĆ quarter’, PÓŁ half, and PÓŁTORA one and a half’.

Summary

The aim of the article is to show that Polish simple fractional numerals, i.e. ĆWIERĆ quarter’, PÓŁ 'half and PÓŁTORA 'one and a half bear the intrinsic plural number, even though they combine with singular nouns. Simultaneously, it gives two new arguments for considering these lexemes as numerals (as opposed to considering them as unambiguous nouns).

adjust. M. Kołodzińska

Joanna Rabiega-Wiśniewska (Warszawa)

PRODUKTYWNOŚĆ I AUTOMATYCZNA
ANALIZA TEKSTU

1. WPROWADZENIE

Oczekiwanym wynikiem automatycznej analizy tekstu jest ujawnienie jego struktury wraz z opisem gramatycznym jednostek. Zazwyczaj analizę taką przeprowadza się w kilku etapach, a każdy z nich wiąże się z charakterystycznymi trudnościami. Jednym z pierwszych, z pewnością kluczowym, jest poziom analizy morfologicznej. Terminem tym obejmuje się zwykle analizę fleksyjną, ponieważ charakterystyka fleksyjna przypisywana danemu słowu służy następnie analizie składniowej, a nawet segmentacji tekstu na zdania (Rudolf 2004).

Podsystem fleksyjny - mimo wyjątków, synkretyzmów oraz alternacji - jest oparty na opozycjach wewnątrz wyróżnianych klas gramatycznych i tworzy strukturę, którą można łatwo przedstawić w postaci zbioru reguł ujmujących całość. System derywacyjny nie daje takiej możliwości. Kategorie derywacyjne w tradycyjnym sensie wykraczają nierzadko poza klasę gramatyczną, a ich wartości nie układają się w seryjne opozycje. Poznanie mechanizmów derywacyjnych daje jednak szansę na konstrukcję modelu automatycznego rozpoznawania derywatów w tekście. Dzięki temu możliwe będzie przypisanie im podstawowych informacji gramatycznych. Aby tego dokonać, należy przeprowadzić wstępną selekcję tych mechanizmów, które można ująć w reguły. Dla języka polskiego charakterystyczne jest bogactwo procesów derywacyjnych. Większość z nich nie jest regularna, choć niełatwo znaleźć formalne uzasadnienie różnic między tekstowymi realizacjami. Pewne wykładniki derywacyjne wchodzą w skład bardzo niewielu formacji, inne stale powiększają leksykon. Z praktycznego punktu widzenia nie ma potrzeby opracowywania reguł analizy dla mechanizmów rzadkich, czyli takich, w których wyniku opis dostaną formy-derywaty rzadkie, możliwe do umieszczenia w podstawowym słowniku analizatora morfologicznego. Model derywacji dla automatycznej analizy (lub syntezy) form-derywatów powinien więc objąć tę część procesów derywacyjnych, która jest bardziej aktywna.

Aby zidentyfikować procesy derywacyjne równocześnie aktywne i regularne, należy rozważyć problem produktywności. Nie istnieje w lite

PRODUKTYWNOŚĆ I AUTOMATYCZNA ANALIZA TEKSTU

89

raturze jednolity pogląd na jej istotę. Nie istnieją też ogólne narzędzia jej szacowania. W różnych pracach morfologicznych można odnaleźć różne definicje produktywności, a także wskazówki, jak ją obliczać. W niniejszym artykule przedstawiam je oraz oceniam pod kątem wykorzystania w modelowaniu automatycznej derywacji.

2. DEFINIOWANIE PRODUKTYWNOŚCI

W polskiej literaturze morfologicznej produktywność nie była przedmiotem wielu analiz, ale opisy słowotwórcze często, choć nie zawsze poprawnie, odwołują się do pojęcia produktywności. O produktywności i kategorialności mówi się w związku z przeciwstawianiem derywacji i fleksji. Produktywność derywacyjna może być niemal nieograniczona, ale reguły derywacyjne nie tworzą regularnego zamkniętego zbioru. Słowotwórcy porządkują typy słowotwórcze według stopni produktywności rozumianej jako ich zdolność tworzenia nowych leksemów (Grzegorczykowa i Puzynina 1998).

Podstawowym problemem teoretycznym jest jednak zagadnienie natury produktywności: czy jest ona pojęciem jakościowym, czy ilościowym? Część badaczy jest zdania, że można produktywność przedstawiać jako kategorię jakościową, w konsekwencji dany proces derywacyjny lub wykładnik derywacji charakteryzuje się tą własnością bądź nie. Inni językoznawcy opisują produktywność jako zjawisko stopniowalne, co oznacza, że dany proces morfologiczny można opisać jako mniej lub bardziej produktywny oraz że nieproduktywne i w pełni produktywne formacje znajdą się na skrajnych końcach skali (Satkiewicz 1969b).

2.1. Produktywność jako pojęcie jakościowe

W wielu pracach morfologicznych produktywność jest definiowana jako własność procesu derywacyjnego lub jego wykładnika polegająca na tym, że umożliwia ona powstawanie nowych formacji na podstawie systemu derywacyjnego. W takim ujęciu produktywności można wykładnikowi derywacji przypisać tę własność (inaczej: uznać, że jest produktywny) lub nie (uznać, że jest nieproduktywny).

Aby uniknąć wieloznaczności, zaproponowano dodatkowy rozdział produktywności na dwa niezależne zjawiska, z których jedno ma charakter jakościowy: dostępność (availability), a drugie ilościowy: opłacalność (profitability). Proces derywacyjny jest dostępny, gdy formuje się za jego pomocą nowe jednostki słownika w miarę potrzeb użytkowników języka (Carstairs-McCarthy 1992). Laurie Bauer (2001: 205) określa dostępność jako cechę kontradyktoryczną (tak/nie). Opłacalność zaś wyraża się przez liczbę realizacji nowych systemowo formacji derywacyjnych i zwykle odnosi się do derywatów już ustabilizowanych.

90

JOANNA RABIEGA-WIŚNIEWSKA

Określenie, czy dany proces derywacyjny jest dostępny, czy nie, jest kłopotliwe. Nieproduktywne od dawna wykładniki derywacji mogą bowiem zostać ponownie wykorzystane (nawet okazjonalnie) w formowaniu derywatów na podstawie analogii (np. półkowe 'opłata za ekspozycję towaru na półkach’). Z drugiej strony produktywny proces może zostać wykorzystany w sposób idiosynkratyczny1 przez użytkownika języka. Nie wiadomo więc, gdzie wyznaczyć granicę między procesami dostępnymi i niedostępnymi, innymi słowy: ile derywatów trzeba poświadczyć, aby uznać produktywność (dostępność) danego procesu.

Wobec kłopotów z badaniem dostępności procesów derywacyjnych pożyteczniejsze wydaje się poszukiwanie odpowiedzi na pytanie, jak określić ich opłacalność. Opracowano różne metody oszacowywania produktywności (tutaj: opłacalności), w których przyjmuje się, że tworzy ona continuum.

2.2. Produktywność jako pojęcie ilościowe

Zaproponowano wiele metod obliczania produktywności, rozumianej jako matematycznie określona własność procesów derywacyjnych. Wśród nich znajdują się modele probabilistyczne i eksperymenty leksykalne.

W niniejszym punkcie przedstawię kilka definicji produktywności opierających się na kryterium ilościowym oraz odpowiadające im metody obliczania tej własności. Należy podkreślić, że poniższe definicje są jednocześnie etapami rozwoju podejścia naukowego do zagadnienia, które w literaturze pojawiało się marginalnie, choć stanowiło zawsze punkt odniesienia do oceny materiału leksykalnego zebranego przez badaczy derywacji.

Renata Grzegorczykowa (1979) zestawia ze sobą pojęcie produktywności i pojęcie częstości. Liczba formacji nie wiąże się bezpośrednio, według autorki, z produktywnością - istnieją produktywne wykładniki derywacyjne reprezentowane w słowniku przez nieliczne leksemy, ponieważ składają się na model gotowy do wykorzystania. Odwrotnie, niektóre wykładniki derywacyjne tworzą liczne zbiory, ale już nie produktywne modele.

W tradycji najbardziej rozpowszechniona definicja produktywności opiera się na kryterium ilościowym. Produktywne są te procesy derywacyjne, które prowadzą do częstego formowania nowych leksemów (Satkiewicz 1969a). Częstość jest jednak terminem względnym, a kryterium ilościowe nie poddaje się weryfikacji (trudno jest oszacować potencję). Satkiewicz proponuje nie utożsamiać obu terminów. Produktywność w jej ujęciu to zdolność do brania udziału w formowaniu struktur derywacyjnych (gdy jest taka potrzeba). Częstość natomiast powinna być wyrażana liczbą derywatów o danym wykładniku formalnym. 1

1 Skrajnie indywidualny w rozumieniu Jubilata i Jego uczniów (2004).

PRODUKTYWNOŚĆ I AUTOMATYCZNA ANALIZA TEKSTU

91

Najszerzej znaną metodą mierzenia produktywności danego wykładnika formalnego derywacji jest liczenie konstrukcji fundowanych przez ten wykładnik w danym punkcie czasowym. Wyliczenia tego typu prowadzi się najczęściej na materiale słownikowym, na przykład przez zliczenie jednostek słownikowych z danym sufiksem rodzimym w SJPDor (por. Grzegorczykowa i Puzynina 1979).

Metoda ta wywołuje obiekcje. Liczba prototypów (czyli różnych leksemów, Bień 1991) reprezentujących daną konstrukcję świadczy raczej o przeszłej produktywności, a nie obecnej. Co więcej, dany formant może być słownikowo reprezentowany przez pokaźny zbiór leksemów, tymczasem obecnie użytkownik może go wcale nie włączać w nowe konstrukcje. Laurie Bauer (2001: 181) podaje przykład angielskiego sufiksu rzeczownikowego -ment (np. entertainment 'rozrywka’, punishment 'kara '). Formant ten wyróżnić można w wielu leksemach, które wchodziły w powszechne użycie od połowy XVI do połowy XIX w. Dziś jednak nie można powiedzieć o nim, że jest wciąż produktywny. Podobnym przykładem jest czasownikowy sufiks -en (w derywatach takich, jak blacken 'oczerniać’, strengthen 'wzmacniać’), który można poświadczyć w licznych derywatach, ale z trudem odnaleźć w konstrukcjach poświadczonych po roku 1900, jak podaje Ingo Plag (1999: 98). Przykładem takiego sufiksu w języku polskim jest -ec. Renata Grzegorczykowa i Jadwiga Puzynina (1979) wyekscerpowały ze SJPDor dużą liczbę derywatów fundowanych przez -ec (wraz z wariantami, w tym z wariantem również licznym, ale do dziś produktywnym -owiec). Według badań Hanny Jadackiej (2001), jest to jednak formant rzadko obecnie spotykany w nowych konstrukcjach (w latach 1945-1964 badaczka zanotowała tylko 6 neologizmów, a po roku 1989 - 9 neologizmów fundowanych przez -ec). Sufiks ten stał się również wcześniej podstawą analizy Haliny Satkiewicz (1969a), która stwierdziła, że utrata przez niego produktywności wiąże się z przejęciem jego funkcji (chodzi

o fundowanie nazw wykonawców czynności) przez inne, „bardziej sprawne” sufiksy, np. -acz (Satkiewicz 1969a: 113).

Należy zwrócić również uwagę na to, że dobór leksemów do słownika danego języka (w tym także elektronicznego) jest zawsze arbitralny. Zakłada się zazwyczaj, że w słowniku jednojęzycznym można pominąć część derywatów ze względu na ich „nieograniczoną” produktywność czy kategorialność. Jeżeli dany wykładnik formuje derywaty dla całej klasy gramatycznej (-ość modelujące przymiotniki), nie można podać liczby wszystkich derywatów przez niego fundowanych, część z nich bowiem to twory potencjalne lub okazjonalne. W słowniku umieszcza się w takim wypadku listę derywatów spotykanych najczęściej. Wydaje się, że listy wytworów procesów najbardziej produktywnych będą wyraźnie dłuższe od innych. Tymczasem w SJPDor znaleźć można około dwustu derywatów z sufiksem -i/yzna (-izna, -yzna), uważanym za produktywny

i kategorialny, i mniej więcej tyle samo derywatów z sufiksem -idei, który

92

JOANNA RABIEGA-WIŚNIEWSKA

nie jest opisywany jako kategorialny i produktywny (Grzegorczykowa i Puzynina 1979). U Jadackiej (2001) sufiks -i/yzna pojawia się wśród formantów produktywnych po roku 1989, chociaż jego notowania nie są wysokie (21 neologizmów), sufiksu -idei brak natomiast w zestawieniach autorki. Stąd wniosek, że dane otrzymywane ze słowników nie mogą być podstawą oceny produktywności mechanizmów derywacji. Świadczą raczej o ich systemowości.

Obciążenie słownikowe wykładników derywacji jest mimo to przydatną miarą przy badaniach nad mechanizmami derywacyjnymi i zostało wykorzystane przy opracowywaniu klasyfikacji sufiksów i prefiksów oraz wstępnej ocenie wyników działania reguł derywacyjnych (Rabiega-Wiśniewska 2006). Podczas gromadzenia wykładników derywacji można dokonać ich wyboru na podstawie oszacowania ilościowego materiału prezentowanego przez słowniki. Po opracowaniu dla nich reguł derywacji można sprawdzić, czy istnieje związek między liczbą jednostek w słowniku a częstością tekstową danego sufiksu.

Inną metodą szacowania produktywności jest zliczanie nowych jednostek słownikowych (neologizmów), które ustabilizowały się w leksykonie w danym czasie (Jadacka 2001). Po zestawieniu danych z różnych okresów można oceniać zmiany w aktywności formantów. Datowanie neologizmów jest niezwykle trudne. Nie ma do dzisiaj niezawodnej metodologii, dzięki której można by ustalić, kiedy dana jednostka weszła w szerokie użycie lub kiedy zniknęła. Językoznawcy opierają się oczywiście na słownikach z danych okresów, w większości jednak nie znajduje się w nich informacji o momencie zarejestrowania nowych leksemów. Innym źródłem są opracowania, w których badacze uzupełniają dane słownikowe zebranym przez siebie materiałem (np. derywatami zasłyszanymi w radiu lub telewizji czy znalezionymi w prasie, jak w monografii Waszakowej 1993, 1994). Szerzej o problematyce gromadzenia neologizmów we współczesnej polszczyźnie pisze Jadacka (2001). Przy automatycznej analizie tekstów nie można korzystać w pełni z takich badań, ponieważ zazwyczaj powstałe narzędzia są wykorzystywane przy pracy na tekstach z różnych lat. Narzędzia te powinny w związku z tym stosować jak najwięcej reguł, bez względu na to, czy dany neologizm pojawił się w pewnym czasie, czy dana formacja już nie występuje.

Bardziej obiektywną metodę szacowania produktywności zaproponował Mark Aronoff (1976). Najwiarygodniejszy jest, według autora, wskaźnik produktywności liczony jako stosunek liczby derywatów rzeczywistych do liczby derywatów potencjalnych. Termin derywat rzeczywisty odnosi się do każdego poświadczonego w literaturze językoznawczej , ustabilizowanego słownikowo leksemu fundowanego przez badany wykładnik derywacji. Natomiast derywatem potencjalnym Aronoff nazywa każdy leksem uformowany według danej reguły derywacyjnej, innymi słowy - derywaty potencjalne tworzą zbiór wszystkich konstrukcji możliwych do utworzenia według danej reguły, ale niekoniecznie

PRODUKTYWNOŚĆ I AUTOMATYCZNA ANALIZA TEKSTU

93

realizowanych. Im wyższy wskaźnik Aronoffa, tym wyższa produktywność danej reguły derywacyjnej. Niestety, metoda obliczania wskaźnika zawodzi dla procesów skrajnie produktywnych i nieproduktywnych. Na przykład, niemal nieograniczony sufiks deminutywny -ka będzie miał bardzo niski wskaźnik - ze względu na stosunek liczby rzeczywistych derywatów do praktycznie nieograniczonej (maksymalnej) liczby derywatów potencjalnych. Odwrotnie, dla sufiksu rzeczownikowego -ba (jak w prośba), już nieproduktywnego, należy założyć, że liczba derywatów potencjalnych wynosi zero - nie da się więc obliczyć wskaźnika. Zakładając jednak, że liczba derywatów potencjalnych zrównała się z liczbą derywatów rzeczywistych - wskaźnik równałby się 1, co odpowiadałoby pełnej produktywności formantu.

Najnowsze badania nad produktywnością w morfologii wykorzystują korpusy tekstów. Harald Baayen (1992) opracował metody obliczania produktywności, które wykorzystują wielkie korpusy w postaci elektronicznej .

Jednym z korpusowych sposobów określania produktywności jest zliczanie typów (type-frequency V), czyli podanie liczby leksemów-derywatów pozyskanych z tekstu. Różnica między tym podejściem do derywacji a podejściem czysto słownikowym polega na tym, że w badaniu wykorzystuje się reprezentatywną próbkę tekstu (pisanego lub mówionego). Takie wyliczenia należy traktować w dalszym ciągu jako opis częstości, nie produktywności.

W celu oszacowania produktywności obecnej zamiast przeszłej Baayen opiera się na formach wyrazowych derywatów, które znalazły się w korpusie tylko raz, tzw. hapax legomena. Odpowiednio duży zbiór tekstów może mieścić takie jednostki, które nie będą wcześniej znane użytkownikowi. Mimo to powinny być przez niego zrozumiane, jeśli zostały uformowane przez znaną mu regułę derywacyjną. Mówiąc ściślej, użytkownik na podstawie swojego doświadczenia językowego powinien umieć wykorzystać system derywacyjny do zanalizowania nowego dlań derywatu zarówno formalnie, poprzez rozłożenie formy wyrazowej na bazę i formant, jak i znaczeniowo, poprzez przyporządkowanie derywatowi najlepszej możliwej interpretacji. Można więc stwierdzić, że derywacja produktywna reprezentowana będzie przez dużą liczbę form-derywatów o niskiej frekwencji tekstowej oraz niewielką liczbę derywatów o wysokiej frekwencji tekstowej. Te pierwsze powodują, że dana reguła derywacyjna jest stale obecna i zmusza użytkownika języka do analizy, umacniając pozycję wydzielanego przez niego formantu. Tradycyjne kategorie nieproduktywne, przeciwnie, będą się charakteryzować przewagą derywatów o dość wysokiej frekwencji nad derywatami o niskiej frekwencji w tekście. Wśród derywatów stanowiących hapax legomena należy się spodziewać największego udziału neologizmów.

Obliczanie produktywności według tej metody wymaga spełnienia kilku warunków. Przede wszystkim ważna jest wielkość samego kor

94

JOANNA RABIEGA-WIŚNIEWSKA

pusu tekstów. Jeśli korpus jest za mały, hapax legomena są derywatami powszechnie znanymi. W większych zbiorach tekstów zwiększa się jednak odsetek neologizmów. Frekwencja wystąpień jednostkowych to ważny krok w kierunku oszacowywania produktywności.

Opierając się na liczbie hapax legomena, autor wylicza prawdopodobieństwo napotkania nowej formacji. Baayen proponuje obliczać produktywność w wąskim znaczeniu jako stosunek liczby hapax legomena dla danego formantu (np. suflksu) do liczby wszystkich form derywacyjnych z tym formantem. Wynik reprezentuje prawdopodobieństwo znalezienia w korpusie niepotwierdzonej dotąd formy wyrazowej wśród wszystkich form danego typu („nowej” z punktu widzenia korpusowego). Poniższy wzór przedstawia propozycję autora formalnie (P= produktywność w wąskim znaczeniu, n/orm = liczba hapax legomena z danym formantem, Nform = [[cz]ja wszystkich form deiywacyjnych z danym formantem):

Duża liczba derywatów jednostkowych zwiększa wartość P, tym samym świadczy o wyższej produktywności. Wysoka frekwencja form derywowanych Nform spowoduje z kolei niską wartość P i tym samym niewielką produktywność.

Zastosowanie różnych metod obliczania produktywności przedstawionych powyżej w stosunku do określonego zbioru formantów derywacyjnych skutkuje różnymi wynikami. Rozbieżności między nimi nie świadczą jednak o nieadekwatności czy bezużyteczności samych sposobów obliczeń, lecz raczej o tym, że każda metoda uwypukla jeden z aspektów produktywności.

Miarą produktywności danego formantu jest również jego występowanie w różnych typach tekstów. Ingo Plag (1999) porównywał dane z dużych korpusów tekstów mówionych i pisanych i na tej podstawie stwierdzał, które mechanizmy derywacyjne są bardziej, a które mniej produktywne w obu typach tekstów.

Ciekawe, że już przed półwieczem Dwight Bolinger (1948:18) określił produktywność jako „statystyczną gotowość wchodzenia elementu do nowych konstrukcji”2.

1. OGRANICZENIA PRODUKTYWNOŚCI

Jeśli produktywność rozpatrujemy jako zdolność formantu do włączania się w nowe konstrukcje, należy zwrócić uwagę, że nie wszystkie potencjalne derywaty wchodzą w rzeczywiste użycie. Sugeruje to, że

2 „The statistical readiness with which an element enters into new combinations”.

PRODUKTYWNOŚĆ I AUTOMATYCZNA ANALIZA TEKSTU

95

na samą produktywność nakładają się pewne ograniczenia, jeżeli nie bierze się pod uwagę tylko inwencji użytkownika. Rozróżnić można przy tym ogólną możliwość napotkania nowego derywatu w tekście i możliwość użycia nowego leksemu w rzeczywistym tekście (Satkiewicz 1969a, Plag 2005). Pierwszy przypadek jest ograniczany przez czynniki strukturalne, drugi - przez uwarunkowania pragmatyczne.

3.1. Czynniki pragmatyczne

Wzrost lub spadek produktywności danego formantu jest uzależniony od czynników pozajęzykowych związanych z rozwojem i potrzebami różnych grup użytkowników języka w społeczeństwie. Duży wpływ na derywację ma postęp technologiczny, wzrost liczby środowisk zawodowych lub hobbystycznych oraz „mody” językowe, które faworyzują określone (atrakcyjne w danym momencie dla użytkowników) środki derywacyjne i podnoszą tym samym ich produktywność.

W badaniach pragmatycznych nad ograniczeniami produktywności zakłada się, że popularne kategorie derywacyjne powinny być proste i ogólne, nie zaś złożone i wyspecjalizowane. Poszukiwanym tutaj czynnikiem jest użyteczność danego formantu w tworzeniu nowych konstrukcji. Materiał empiryczny nie potwierdza jednak tej hipotezy; co więcej, nie wiadomo, w jaki sposób formalnie przedstawić wymagania użyteczności.

3.2. Czynniki strukturalne

Strukturalne ograniczenia produktywności dotyczą wszystkich poziomów opisu lingwistycznego, tzn. fonologii, morfologii, składni oraz semantyki. Zbiór czynników formalnych dzieli się przy tym na zasady ogólne, wpływające na wszystkie procesy derywacyjne, oraz zasady ściśle określone w ramach danej reguły derywacyjnej.

Ograniczenia związane z daną regułą derywacyjną polegają na tym, że pewne cechy formy-bazy derywacyjnej lub formy-derywatu są wykluczone. Na przykład reguła fonologiczna może ograniczać łączliwość danego formantu ze względu na budowę fonologiczną bazy derywacyjnej. Sufiks rzeczownikowy -yni (i tylko ten sufiks) funduje nazwy żeńskie prawie wyłącznie od derywatów męskich fundowanych przez sufiks -ca, wprowadzając alternację c - cz:

ZDRAJCZYNI <— ZDRAJCA

SPRZEDAWCZYNI <— SPRZEDAWCA

WYCHOWAWCZYNI <— WYCHOWAWCA

ROZMÓWCZYNI <— ROZMÓWCA

Sufiks -ini natomiast ma zdolność przyłączania się tylko do form-baz zakończonych na spółgłoski tylne:

MONARCHINI f- MONARCHA

BOGINI <— BÓG

CZŁONKINI <— CZŁONEK

96

JOANNA RABIEGA-WIŚNIEWSKA

Ograniczenia semantyczne dotyczą w większości baz derywacyjnych. Przykładem są derywaty o znaczeniu narzędzi lub ich części fundowane sufiksem -idło. Podstawami są wyłącznie czasowniki należące do trzech spośród jedenastu grup koniugacyjnych Tokarskiego (1973). Specjalizacja semantyczna tego wykładnika derywacji spowodowała jego obecną niską produktywność. Sufiks -idło w derywatach o formie-bazie rzeczownikowej takiego znaczenia już nie dopuszcza (np. mazidło MAŹ, DRAMACIDŁO <— DRAMAT, CHAMIDŁO <— CHAM).

Do składniowych ograniczeń derywacji można włączyć łączliwość formantów z określonymi klasami gramatycznymi. Sufiks rzeczownikowy -ość łączy się na przykład produktywnie tylko z formami-bazami przymiotnikowymi (zieloność <— zielony, leniwość <— leniwy), a sufiks -acz z formami-bazami czasownikowymi (w sposób nieograniczony tylko wewnątrz pierwszej grupy koniugacyjnej, np.: badacz <— badać, osuszacz <— osuszać, powtarzacz <— powtarzać).

Ograniczenia ogólne nakładające się na procesy derywacyjne dzielą się na dwa rodzaje barier: blokadę okazów/egzemplarzy (token) oraz blokadę prototypów/typów (type) (Bień 1991).

Blokada okazów to niemożność uformowania potencjalnie regularnego derywatu z powodu istnienia już leksemu o synonimicznym znaczeniu. Przykłady można znaleźć nawet wśród najbardziej produktywnych sufiksów, jak choćby -ość. Istnienie derywatów smutek, zdrowie i zimno nie pozwala na fundację derywatów \*smutność, \*zdrowość i \*zimność (Grzegorczykowa 1979). Gdy derywat mimo to powstaje (np. kłamstwo przy kłamanie), niesie ze sobą zazwyczaj dodatkowe znaczenie („nazwa wytworu” wobec „nazwy czynności”).

Nie tylko derywaty osobliwe i niederywaty (np. złodziej) mają zdolność blokowania okazów procesów produktywnych, ale także wszystkie leksemy o wysokiej frekwencji. Im wyższy udział danego leksemu w tekstach, tym bardziej prawdopodobne jest, że jego obecność blokuje potencjalnie konkurencyjną formację. Ingo Plag (2005) proponuje następującą regułę: „Idiosyncratic words as well as regular complex words may block other forms if and only if the blocking word is stored”.

Blokada prototypowa ma szerszy zasięg. Polega ona na tym, że jeśli istnieje pewna reguła, nie da się zastosować reguły alternatywnej (Satkiewicz 1969a, Aronoff 1976). Przykładem niech będzie reguła derywacyjna, według której sufiks rzeczownikowy -i/yzm (-izm, -yzm) o znaczeniu cechy abstrakcyjnej pozostaje w relacji z rzeczownikami o zakończeniach -i/ysta (-ista, -ysta) i -i/yk, -ik (-ik, -yk)\ tradycjonalizm - tradycjonalista, rasizm - rasista, fanatyzm - fanatyk. Do sufrksów rzeczownikowych o tym samym znaczeniu należy produktywny sufiks -(s)two, który nie formuje jednak derywatów od powyższych form-baz.

Z przykładu widać, że sufiksy wykazują różny stopień ograniczenia: najmniej ograniczone formanty będą w większym stopniu wchodzić w procesy derywacyjne (-(s)imo), podczas gdy inne, o ostrych ogra

PRODUKTYWNOŚĆ I AUTOMATYCZNA ANALIZA TEKSTU

97

niczeniach, uczestniczą w procesach derywacyjnych w wąskim zakresie (-i/yzm).

Powyższa zasada nie jest bezwyjątkowa. Zdarza się, że istnieją równolegle dwie reguły derywacyjne i potencjalnie dwie równorzędne formy derywacyjne. W takim wypadku trudno odróżnić blokadę prototypową od blokady egzemplarza, co stawia pod znakiem zapytania potrzebę wyróżniania tej pierwszej przy ocenie produktywności.

CEGŁOWY - CEGLANY SZCZENIACTWO - SZCZENIACKOŚĆ ZODIAKOWY - ZODIAKALNY PSI - PIESKI

BUDAPESZTAŃSKI - BUDAPESZTEŃSKI

Wszystkie ograniczenia, które da się ująć formalnie (w szczególności fonetyczne), powinny zostać włączone przez badacza w reguły derywacyjne, aby mógł on podjąć próbę oszacowania produktywności wykładników derywacji na podstawie wyników automatycznej analizy morfologicznej dużej próby tekstu.

1. TESTY PRODUKTYWNOŚCI DLA JĘZYKA POLSKIEGO

W literaturze polonistycznej znajdujemy trzy testy produktywności zastosowane na materiale polskim. Eksperymenty miały formę ankiet, w których użytkownik odpowiadał na pytania, decydując o statusie podanego mu leksemu. Wnioski płynące z testów uzupełniają się.

Pierwszy eksperyment zaprojektowała Alicja Nagórko-Kufel (1977). Celem badania było odwołanie się do skojarzeń przeciętnego użytkownika polszczyzny i określenie motywacji derywatów zebranych na liście. Grupa informatorów (studenci kierunków ścisłych oraz uczniowie szkoły średniej) otrzymała dwa rodzaje ankiet - jedna zawierała derywaty oraz ich parafrazy słowotwórcze do wyboru, a druga prośbę o wskazanie leksemu bliskiego formą i skojarzeniem. Ponadto w drugiej ankiecie należało odpowiedzieć na pytanie, czy wskazany uprzednio leksem tłumaczy znaczenie analizowanego derywatu. W podsumowaniu eksperymentu autorka potwierdziła hipotezę, że przy wyborze leksemów bazowych budowa formalna derywatów ma większe znaczenie niż ich semantyczne pokrewieństwo z bazami. Łatwiej również użytkownicy dokonywali analizy, gdy mogli bez problemu wydzielić wykładnik derywacyjny.

Elżbieta Górska (1982) wykorzystała test Marka Aronoffa (1980). Badacz ten przedstawił informatorom listę, na którą składały się (a) rzeczywiste leksemy języka angielskiego, (b) leksemy niepoświadczone, ale regularnie derywowane od istniejących baz oraz (c) napisy niebędące ani (a), ani (b). Zadaniem testowanej grupy było zidentyfikować je. Górska zmodyfikowała eksperyment. Informator dostawał leksemy istniejące w języku polskim i miał wybrać jedno z trzech rozwiązań:

98

JOANNA RABIEGA-WIŚNIEWSKA

1. dany leksem faktycznie istnieje, tzn. użytkownik go używał i rozumie jego znaczenie lub słyszał, że ktoś go używał;
2. dany leksem, być może, istnieje, tzn. użytkownik go nie słyszał, ale mógłby go użyć lub ktoś inny mógłby go użyć w jakiejś sytuacji;
3. dany leksem nie istnieje.

Test opierał się na założeniu, że każdy użytkownik języka ma indywidualny słownik. Tak więc decyzje dotyczące nawet leksemów potwierdzonych będą się różnić. Oczekiwano, że porównanie dwóch wykładników derywacyjnych formujących ten sam typ baz derywacyjnych pokaże, który jest bardziej produktywny. Wynik testu dla tego wykładnika powinien mieć wyższy współczynnik produktywności, czyli „możliwe, że istnieje”. Test przeprowadzono przy udziale uczniów dwóch szkół średnich.

Wyniki eksperymentu pokazały, że indywidualny słownik użytkownika języka nie jest stały, jego zakres podlega natomiast produktywnym regułom derywacyjnym. Świadczy o tym rozbieżność w traktowaniu leksemów istniejących w języku. Kwalifikacja części z nich jako „możliwych” przemawia za naturalnym stosowaniem procesów derywacyjnych przez użytkowników.

Ostatni test produktywności przeprowadziła Krystyna Kleszczowa (2001). Celem badania było sprawdzenie, jak realizuje się intuicja językowa (produktywność) w indywidualnym akcie nazywania. Badaczka wykorzystała materiał zawarty w pracy pod red. Teresy Smółkowej (1998). Autorce eksperymentu również posłużyła ankieta. Informatorom ze środowiska akademickiego przedstawiono definicje z poleceniem odgadnięcia właściwego słowa, zestawiono następnie odpowiedzi ankieterów z listą neologizmów odnotowanych w źródle.

Wyniki testu, podobnie jak już wyżej zreferowanych, okazały się zaskakujące. Derywaty zaproponowane w ankietach rzadko odpowiadały poświadczonym neologizmom, zdarzało się nawet, że taki neologizm nie pojawił się w ogóle wśród odpowiedzi ankieterów. Autorka poczyniła jednak kilka obserwacji. Badaczka zauważyła kłopoty użytkowników języka w wiązaniu wykładników formantów z tematami form-baz i nieregularności w występowaniu alternacji na ich granicy. Zebrany materiał pokazuje również, jak wiele formantów może być wykorzystanych w procesie derywacyjnym. Informatorzy wiązali bazy słowotwórcze zarówno z formantami uznanymi za bardzo produktywne, jak i z tymi o niskim udziale w tekstach, przy czym widać skłonność użytkowników do łączenia obcych baz z obcymi formantami. Podsumowując, autorka sugeruje, że największy wpływ na dobór reguły derywacyjnej ma czynnik leksykalny, ale badanie „pierwszego odruchu” nie daje jasnego, jednolitego obrazu produktywności.

Testy pokazują, że użytkownik języka stosuje reguły derywacyjne dość wybiórczo i nieregularnie, chociaż dużo częściej wybiera reguły mało skomplikowane. Zakładam więc, że dla większej skuteczności

PRODUKTYWNOŚĆ I AUTOMATYCZNA ANALIZA TEKSTU

99

automatycznego analizatora derywacyjnego należy konstruować model jak najpojemniejszy, tym samym silnie potencjalny. Dzięki temu możliwe będzie zidentyfikowanie w tekście derywatu regularnego pod względem budowy formalnej, chociaż wykorzystującego dany wykładnik okazjonalnie (pod względem frekwencji).

1. PODSUMOWANIE

Niniejszy artykuł pokazuje, że brak osobnej monografii poświęconej produktywności w morfologii języka polskiego nie oznacza, że taki temat nie był podejmowany w pracach językoznawczych. W literaturze wykorzystuje się głównie kryterium ilościowe do szacowania produktywności, ale zwraca się przy tym szczególną uwagę na opis jej ograniczeń. Zależność od czynników pozajęzykowych oraz specjalizacja znaczeniowa jest poza zasięgiem formalnego opisu deiywacji i jego zastosowań praktycznych. Ograniczenia morfonologiczne i syntaktyczne wykładnika deiywacji oraz na przykład charakterystykę fleksyjną bazy derywacyjnej można jednak ująć w regułach derywacji i przetestować na materiale słownikowym lub korpusowym.

Produktywność w zakresie opisanym tutaj zostanie oszacowana dopiero po implementacji systemu analizy derywacyjnej (Rabiega-Wiśniewska 2005). Wtedy też zostanie zweryfikowana większość tez o produktywności postawionych przez badaczy słowotwórstwa.

Literatura

M. Aronoff, 1976, Word Formation in Generative Grammar, The MIT Press, Cambridge.

M. Aronoff, 1980, The relevance of productivity in a synchronic description of word formation, [w:] J. Fisiak (ed.), Historical Morphology, Trends in Linguistics. Studies and Monographs, 17, The Hague: Mouton Publishers, s. 71-82.

L. Bauer, 2001, Morphological Productivity, Cambridge University Press.

1. Baayen, 1992, Quantitative aspects of morphological productivity, „Yearbook of Morphology”, s. 109-149.

J.S. Bień, 1991, Koncepcja słownikowej informacji morfologicznej i jej komputerowej weryfikacji, Rozprawy Uniwersytetu Warszawskiego, Wydawnictwa UW, Warszawa.

1. Bolinger, 1948, On defining the Morpheme, „Word” 4, s. 18-23.

A. Carstairs-McCarthy, 1992, Current Morphology, Routledge London and NY.

1. Górska, 1982, A way of testing productivity of Word Formation Rules WFRs?,

„Studia Anglica Posnaniensia” 14, s. 169-174.

100

JOANNA RABIEGA-WIŚNIEWSKA

Gramatyka PAN: Gramatyka współczesnego języka polskiego. Morfologia, R. Grzegorczykowa, R. Laskowski, H. Wróbel (red.), Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1998.

R. Grzegorczykowa, 1979, Zarys słowotwórstwa polskiego. Słowotwórstwo opisowe, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.

R. Grzegorczykowa, J. Puzynina, 1979, Słowotwórstwo współczesnego języka polskiego. Rzeczowniki sufiksalne rodzime, Warszawa.

R. Grzegorczykowa, J. Puzynina, 1998, Problemy ogólne słowotwórstwa, [w:] Gramatyka PAN.

1. Jadacka, 2001, System słowotwórczy polszczyzny 1945-2000, Wydawnic

two Naukowe PWN, Warszawa.

K. Kleszczowa, 2001, Produktywność modelu słowotwórczego a tendencje rozwojowe słownictwa, [w:] red. H. Fontański, przy współpracy E. Stras, Języki słowiańskie dziś. Nowe fakty. Nowe spojrzenia. Księga pamiątkowa poświęcona profesorowi Michałowi Blicharskiemu, Prace Naukowe Uniwersytetu Śląskiego Nr 1949, Katowice, s. 46-54.

A. Nagórko-Kufel, 1977, O eksperymencie w badaniach słowotwórczych, „Biuletyn PTJ” XXXV, s. 141-151.

1. Plag, 1999, Morphological Productivity. Structural Constraints in English

Derivation, Mouton de Gruyter, Berlin - NY.

1. Plag, 2005, Productivity, [w:] K. Brown, Encyclopedia of Language and Lin

guistics, 2nd Edition, Elsevier.

1. Rabiega-Wiśniewska, 2005, A formal model of Polish nominal derivation, [w:]

Human Language Technologies as a Challenge for Computer Science and Linguistics, Proceedings of 2nd Language & Technology Conference, April 21- -23, 2005, Poznań, Wydawnictwo Poznańskie Sp. z o.o., Poznań, s. 323-327.

1. Rabiega-Wiśniewska, 2006, Formalny opis derywacji w języku polskim. Rzeczowniki i przymiotniki, rozprawa doktorska, Wydział Polonistyki, Uniwersytet Warszawski.

M. Rudolf, 2004, Metody automatycznej analizy korpusu tekstów polskich, Uniwersytet Warszawski, Wydział Polonistyki, Warszawa.

H. Satkiewicz, 1969a, Kryterium ilościowe jako wskaźnik produktywności formantów słowotwórczych, „Prace Filologiczne” XIX, s. 109-118.

H. Satkiewicz, 1969b, Produktywne typy słowotwórcze współczesnego języka ogólnopolskiego, Wydawnictwa UW, Warszawa.

SJPDor, Słownik języka polskiego PAN, T. I-X i Suplement, red. W. Doroszewski, Warszawa 1958-1970.

T. Smółkowa (red.), 1998, Nowe słownictwo polskie. Materiały z prasy lat 1985- -1992. Część I: A-O, Kraków.

M. Świdziński, M. Derwojedowa, 2004, Idiosynkrazja na przecięciu idiosynkrazyj, czyli o poprzyimkowości i liczebnikach, [w:] A. Moroz, M. Wiśniewski (red.), Studia z gramatyki i semantyki języka polskiego, Prace dedykowane Profesor Krystynie Kallas, Toruń, s. 33-42.

J. Tokarski, 1973, Fleksja polska, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, wyd.

III z uzupełnieniami 2001, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.

1. Waszakowa, 1993, Słowotwórstwo wpółczesnego języka polskiego. Rzeczow

niki z formantami paradygmatycznymi, Wydawnictwa UW, Warszawa.

1. Waszakowa, 1994, Słowotwórstwo współczesnego języka polskiego. Rzeczowniki sufiksalne obce, Wydawnictwa UW, Warszawa.

PRODUKTYWNOŚĆ I AUTOMATYCZNA ANALIZA TEKSTU

101

Productivity and Automatic Text Analysis

Summary

In the article, the nature of morphological productivity as a property of a morphological process to give rise to new derivational formations is discussed. We introduce the question whether productivity is a qualitative or a quantitative notion and how it can be measured. In the next sections we present not only theoretical statements given in Polish literature but also findings of various computational and generative works concerning productivity and its restrictions. The presentation is enriched with a description of the results of three tests of productivity on Polish empirical data.

Marcin Woliński (Warszawa)

JAK SIĘ NIE ZGUBIĆ W LESIE,

CZYLI O WYNIKACH ANALIZY SKŁADNIOWEJ
WEDŁUG GRAMATYKI ŚWIDZIŃSKIEGO

Niniejszy tekst stanowi skromny przyczynek do lingwistyki dendrologicznej. Zdaję sobie sprawę, że lingwistycznie nie mogę zaoferować Jubilatowi nic, oprócz tego, co już ma, czyli jego własnej gramatyki formalnej w nowych szatach. Mam jednak nadzieję, że mój tekst dobrze wpisze się w badania prowadzone w zespole Jubilata dzięki opatrzeniu go dziwacznym tytułem (por. [3, 4]).

Tematem artykułu są obszerne nieraz kolekcje drzew rozbioru składniowego, jakie uzyskuje się, analizując wypowiedzenia polskie zgodnie z Gramatyką formalną języka polskiego ([6], dalej GFJP) autorstwa Jubilata. Opracowany przeze mnie analizator składniowy Świgra1 pozwala automatycznie uzyskiwać zbiory drzew analizy zdań polskich według GFJP. Zbiory takie (nazywane w literaturze lasami analiz) są czasami zaskakująco liczne. Przedstawię ulepszoną postać prezentacyjną drzew analizy, która pozwala dość łatwo przeanalizować źródła niejednoznaczności danego wypowiedzenia.

Program Świgra jest dostępny na licencji GNU GPL, a więc wszyscy chętni mogą swobodnie go używać. Program i przykłady wyników analizy są dostępne w Internecie pod adresem <http://nlp.ipipan.waw.pl/> -woliński/świgra.

1. GRAMATYKA FORMALNA JĘZYKA POLSKIEGO

Mimo iż GFJP zapisana jest w sposób bardzo formalny, możliwość jej realizacji komputerowej nie była celem jej autora. Gramatyka ta jest tworem bardzo złożonym. Sądzę, że czytelnik zaznajomiony z formalizmem stosowanym przez Świdzińskiego jest w stanie osiągnąć taki

1 System Świgra jest częścią mojej pracy doktorskiej [7], opracowanej w Instytucie Podstaw Informatyki PAN pod kierunkiem dr. hab. Janusza S. Bienia, prof. UW.

JAK SIĘ NIE ZGUBIĆ W LESIE...

103

poziom zrozumienia, żeby przewidywać, jak „powinny” być interpretowane w zgodzie z GFJP dane konstrukcje. Jednak stwierdzenie przez człowieka, czy faktycznie wszystkie warunki występujące w regułach są spełnione, jest praktycznie niemożliwe.

Można więc chyba powiedzieć, że GFJP, mimo że nietworzona z myślą o maszynie, może być dogłębnie zrozumiana przez człowieka tylko z pomocą maszyny (por. [1]). Taką możliwość stwarza program Świgra. Program ten zawiera interpretację GFJP na tyle wierną oryginałowi, na ile tylko było to możliwe (większość wprowadzonych zmian miała charakter techniczny).

1. GRAMATYKA METAMORFICZNA

Techniką opisu stosowaną przez Świdzińskiego jest podział wypowiedzenia na składniki bezpośrednie (por. [5, rozdz. III]). Podstawowym krokiem takiej analizy jest konstatacja, że dany fragment wypowiedzenia, interpretowany jako pewna jednostka składniowa, może być rozłożony na pewien ciąg składników (występujących w ustalonej kolejności). Krok taki można opisać regułą gramatyczną, składającą się z lewej strony, która charakteryzuje jednostkę rozkładaną, i prawej strony, którą stanowi ciąg składników tej jednostki.

Formalizm stosowany przez Świdzińskiego, zwany gramatyką metamorficzną (por. [2]), pozwala dodatkowo wyposażać jednostki składniowe w parametry opisujące cechy gramatyczne tych jednostek.

Program komputerowy realizujący gramatykę sprawdza, czy wypowiedzenie (dane w formie napisu) jest akceptowane przez tę gramatykę, i określa jego strukturę. W wypadku niejednoznaczności interpretacji zostają określone wszystkie struktury mogące odpowiadać danemu wypowiedzeniu.

Oto pierwsza reguła gramatyki Świdzińskiego (reguła w1), głosząca, że jednostka wypowiedzenie może zostać rozłożona na występujące po sobie jednostki zr (zdanie równorzędne) i znakkonca2:

wypowiedzenie —> (w1)

zr(Wf, A, C, T, Rl, O, Neg, /, Z), znakkonca(Z).

Jednostka znakkonca ma jeden parametr - parametr zależności Z. Jednostka zr ma więcej parametrów. Wszystkie jej parametry, występujące w tej regule, są zmiennymi (nazwy pisane wielką literą), tak więc w tej regule dopuszczalne jest zdanie równorzędne o dowolnych wartościach

2 Reguły GFJP przytaczam w wariancie notacji stosowanym w obecnie używanych realizacjach języka programowania Prolog, w którym są zapisywane wyniki programu Świgra. Różni się on nieco od notacji stosowanej oryginalnie w książce [6],

104

MARCIN WOLIŃSKI

parametrów. Źródłem jedynego ograniczenia wartości parametrów jest powtórzenie się zmiennej Z. Oznacza ono, że wartości zależności dwóch jednostek występujących po prawej stronie muszą być równe.

Ponadto w regułach pojawiają się elementy terminalne, czyli obiekty uznawane za elementarne dla tej gramatyki i nieopisywane w jej ramach. Takie elementy są w regułach ujmowane w nawiasy kwadratowe. Oto przykład reguły zawierającej element terminalny:

znakkonca(p) —> (int 1)

[’?'].

Wyraża ona fakt, że jednostka znakkonca może być realizowana przez znak zapytania, reprezentowany tutaj przez prologowy symbol ’?’. W regule tej wartością parametru zależności jednostki znakkonca jest stała p - wartość pytajna.

Oczywiście elementy terminalne są „podane” na wejście gramatyki przez jakiś mechanizm zewnętrzny względem niej. W wypadku programu Świgra elementami terminalnymi są wyniki interpretacji fleksyjnej słów tekstu przez analizator morfologiczny Morfeusz autorstwa Marcina Wolińskiego i Zygmunta Saloniego (por. [7]).

Ostatnim elementem, który może pojawić się po prawej stronie reguły, są warunki ujęte w nawiasy klamrowe. Oto przykład:

zaimrzecz(F, P, Rl) —> (jel5)

[/=],

{ slow(F, zaimrzecz, P.RI)}.

Według tej reguły, zaimek rzeczowny zaimrzecz o pewnym opisie może być realizowany przez dowolny element terminalny F pod warunkiem, że dla tego elementu spełniony jest warunek slow(F, zaimrzecz, P.RI), czyli jeżeli słowo F jest w słowniku opisane jako realizacja zaimka rzeczownego o przypadku P i rodzaju-liczbie Rl3.

1. DRZEWA ANALIZY

Ponieważ techniką pracy stosowaną w gramatyce metamorficznej jest analiza na składniki bezpośrednie, jej wynikiem będzie drzewo składników bezpośrednich danego wypowiedzenia. Przykłady drzew analizy dla GFJP przedstawiono na rysunkach 1-4 na końcu artykułu.

Liście drzewa odpowiadają elementom terminalnym i pustym realizacjom jednostek nieterminalnych, wierzchołki wewnętrzne odpowiadają zastosowanym regułom gramatycznym. W każdym liściu drzewa znajduje się element terminalny ujęty w ramkę. Podawane są słowo (kursywą) i identyfikator leksemu (kapitalikami). Interpretację morfo-

3 W programie Świgra reguła ta ma nieco inną postać ze względu na użycie analizatora morfologicznego.

JAK SIĘ NIE ZGUBIĆ W LESIE...

105

syntaktyczną można wywnioskować z opisu wierzchołka nieterminalnego znajdującego się nad danym terminalnym.

W każdym z wierzchołków wewnętrznych zapisywana jest jednostka nieterminalna stojąca po lewej stronie zastosowanej reguły wraz z przypisanymi jej wartościami parametrów. Bezpośrednimi potomkami wierzchołka są elementy prawej strony reguły. Kolejności od lewej do prawej w regule odpowiada kolejność z góry do dołu w drzewie.

Korzeń drzewa znajduje się na górze diagramu. Kreski ciągłe łączą każdy z wierzchołków wewnętrznych z jego bezpośrednimi potomkami w drzewie. Do jednostek stanowiących prawą stronę jednej reguły (współskładników) dochodzą kreski poziome wychodzące ze wspólnej kreski pionowej.

Rysunki są zapisem skróconym, pokazującym tylko istotne poziomy hierarchii. Pomijane są nierozwidlające się fragmenty gałęzi drzewa. Kreski przerywane stosowane są tam, gdzie wierzchołek jest łączony ze swoim niebezpośrednim potomkiem.

Numery reguł GFJP użytych do utworzenia poszczególnych wierzchołków drzewa podano obok opisu tych wierzchołków, po prawej stronie diagramu.

Nieustalone wartości parametrów są zapisywane w formie litery X i liczby (np. X0). Wszystkie wystąpienia tej samej wartości nieustalonej są oznaczone tak samo.

Bardziej szczegółowy opis postaci drzew można znaleźć w pracy [7],

Na rysunku 1. w korzeniu drzewa znajduje się jednostka wypowiedzenie. Odpowiada ona zastosowaniu przytoczonej uprzednio reguły wl. Potomkami tego wierzchołka są jednostki zr i znakkonca. Jednostka zr ma następujące wartości parametrów: wyróżnik fleksyjny - osobowy os, aspekt - niedokonany nd, czas - teraźniejszy ter, tryb - oznajmujący ozn, rodzaj-liczba - nieustalony-pojedyncza X0lpoj, osoba - pierwsza 1, negacja - niezanegowana tak, inkorporacja - nieinkorporacyjna ni, zależność - niepytajna np; ostatni, pomocniczy parametr o wartości 2 nie występuje w gramatyce oryginalnej (w szczególności w przytoczonej regule wl). Zgodnie z regułą w1, wartości zależności jednostki zr i znakkonca są równe.

1. NIEJEDNOZNACZNOŚĆ WYNIKÓW

Niejednoznaczność interpretacyjna w gramatyce metamorficznej pojawia się, gdy dana jednostka składniowa o danych wartościach parametrów i o danym składzie leksykalnym (powiedzmy ostrożniej: reprezentowana przez dany ciąg słów) może być zanalizowana na kilka sposobów.

Są dwa źródła niejednoznaczności. Po pierwsze może się zdarzyć, że występujące w gramatyce reguły, które mają taką samą lewą stronę

106

MARCIN WOLIŃSKI

i różne strony prawe, pozwalają na przypisanie temu samemu fragmentowi tekstu różnych struktur. Po drugie niejednoznaczne mogą być same dane wejściowe, czyli niejednoznaczność może mieć pochodzenie fleksyjne. Ten drugi wypadek sprowadza się do pierwszego, jeżeli pamiętamy, że jednostki nieterminalne o różnych wartościach parametrów traktujemy jako różne.

Nazwijmy wierzchołkami wyboru wierzchołki drzewa analizy zawierające jednostkę nieterminalną, którą udało się zanalizować za pomocą więcej niż jednej reguły. Zauważmy, że wszelkie niejednoznaczności przejawiają się w formie wierzchołków wyboru.

Przedstawiona tutaj koncepcja prezentacji niejednoznaczności interpretacyjnych polega na oznaczeniu w drzewie wszystkich wierzchołków wyboru. Każdy z nich zawiera etykietkę postaci: (Por.

rys. 2.). Zapis 2/3 wskazuje, że dana interpretacja została uzyskana za pomocą drugiej z trzech reguł, które można było zastosować w tym miejscu. Dalej następuje liczba wszystkich poddrzew, jakimi można opisać jednostkę nieterminalną w danym wierzchołku, uwzględniająca wszystkie reguły możliwe do zastosowania w danym wierzchołku, a dla każdej z nich liczbę możliwości w podrzędnych wierzchołkach wyboru.

W postaci elektronicznej drzew strzałki i są elementem aktywnym. Kliknięcie jednej z nich powoduje wyświetlenie drzewa uzyskanego za pomocą odpowiednio poprzedniej lub następnej z reguł, których można użyć w tym wierzchołku wyboru. Wyświetlane jest drzewo odpowiadające wyborowi pierwszej możliwości we wszystkich wierzchołkach wyboru potomnych względem danego. \_\_\_

I tak, kliknięcie strzałki w lewo w opisie na rys. 2. spowoduje wyświetlenie drzewa z rys. 1. Kliknięcie strzałki w prawo prowadzi do drzewa z rys. 3.

Drzewa generowane przez poprzednią wersję programu Świgra nie zawierały takich oznaczeń. Biorąc pod uwagę, że GFJP przypisuje pewnym przykładom setki, a nawet tysiące drzew, trudno było wśród nich odnaleźć konkretną interpretację. Aktywne wierzchołki wyboru są, jak sądzę, prostym, a jednocześnie wygodnym środkiem pozwalającym poruszać się w lesie analiz.

1. ANALIZA JEDNEGO PRZYKŁADU

Rozważmy dla przykładu następujące zdanie, stanowiące w aneksie do książki Świdzińskiego ilustrację dla reguły no35:

1. Pytam was, jaką książkę czytano. fpt knoink

Fragment jaką książkę ma stanowić przykład konstrukcji nominalnej z atrybutem knoatr opisanej w regule no35, a złożonej z frazy przy

JAK SIĘ NIE ZGUBIĆ W LESIE...

107

miotnikowej fpt jaką i z konstrukcji nominalnej z inkorporacją knoink książkę.

Dla tego zdania program Świgra generuje 132 drzewa rozbioru. Na końcu artykułu zamieszczono kilka spośród tych drzew. Zachęcam czytelnika do zapoznania się z plikiem PDF ze wszystkimi drzewami dostępnym pod adresem <http://nlp.ipipan.waw.pl/~wolinski/swigra>.

Drzewa na rysunkach 1., 2. i 3. obrazują możliwości interpretacyjne w wierzchołku wyboru najbliższym korzenia.

Omawiane zdanie, podobnie jak wszystkie inne realizacje jednostki wypowiedzenie, jest analizowane jako zdanie równorzędne zr, po którym następuje znak końca wypowiedzenia znakonca. Wierzchołek wyboru znajduje się przy jednostce wypowiedzenie, a nie zr, ponieważ realizacje jednostki zr różnią się ostatnim parametrem.

Zdanie równorzędne Pytam was, jaką książkę czytano może strukturalnie być zdaniem jednorodnym zj, szeregowym zsz lub prostym zp (por. odpowiednio rysunki 1., 2., 3.):

1. zj: Pytam was , jaką książkę czytano

zp spój zj

1. zsz: Pytam was ^ jaką książkę czytano

zj spój zp

1. zp: Pytam was, jaką książkę czytano

ze

Zaskakujące interpretacje (2) i (3) odpowiadają strukturze, jaką bylibyśmy skłonni przypisać zdaniu:

1. Pytam was, odpowiada mi cisza.

Pojawiają się one, ponieważ fragment jaką książkę czytano może zostać zinterpretowany jako zdanie o neutralnej wartości np parametru zależności. Zdanie takie składa się mianowicie z frazy finitywnej i frazy luźnej:

1. ze: jaką książkę czytano

fi ff

Problem wyeliminowania tej interpretacji w opisie czysto składniowym jest trudny. Nie można bowiem wykluczyć zdania o postaci:

1. ze: czytano jakąś godzinę

ff fl

Tego rodzaju frazy luźne bardzo znacząco przyczyniają się do zwiększenia liczby interpretacji. Ich wyeliminowanie wymagałoby wprowadzenia warunków semantycznych.

Na rysunku 3. warto także zwrócić uwagę na dziwną interpretację następującego fragmentu:

108

MARCIN WOLIŃSKI

1. ze: jaką *książkę czytano*

fl zr

Interpretacja ta została uzyskana za pomocą reguły e16, która służy do opisu zdań, w których fraza luźna jest wspólna dla kilku składowych zdania złożonego równorzędnie, np.:

1. ze: kiedy ty tam zostałeś, a on poszedł

fl zr

Możliwość zastosowania jej do zdania, które nie jest faktycznie równorzędnie złożone, jest chyba nadmiarowa.

Oczekiwaną interpretacją badanego zdania jest (4). Niestety w wariancie przedstawionym na rysunku 3. zdanie elementarne ze składa się z frazy finitywnej i jednej wymaganej frazy zdaniowej ,jaką książkę czytano. Element was został tu zinterpretowany jako fraza luźna (na 3 sposoby wymienione w wierzchołku wyboru przy jednostce fl1: wedle GFJP możemy tu mieć do czynienia z formą dopełniaczową, biernikową lub miejscownikową). Szczęśliwie wierzchołek wyboru ponad tym zdaniem elementarnym zawiera również interpretację, w której zdanie elementarne składa się z frazy finitywnej i dwóch fraz wymaganych - nominalnej i zdaniowej (por rys. 4.):

1. ze: Pytam was, jaką książkę czytano

ff fw fw

W obrębie zdania elementarnego realizującego frazę zdaniową możliwości interpretacyjne są następujące (w sumie 21 drzew):

1. ze: jaką książkę czytano

fl zr

1. ze: jaką książkę czytano

~fl zr

1. ze: jaką książkę czytano

fi ff

1. ze: jaką książkę czytano

fi fw ff

1. ze: jaką książkę czytano

fw ff

Poszukiwana przez nas interpretacja fragmentu jaką książkę jako jednostki knoink pojawia się w wariancie interpretacyjnym (12), (13) i (15). Na rysunku 4. pokazano interpretację (15). Jak można przypuszczać, drzewo to w pełni odpowiada intencji autora gramatyki.

JAK SIĘ NIE ZGUBIĆ W LESIE...

109

1. PODSUMOWANIE

Przedstawiona analiza jednego przykładowego zdania pokazuje ogromną nadmiarowość drzew generowanych według GFJP. Uwidocznione zostało kilka typowych źródeł nadmiarowych analiz. Część z nich (jak np. (8)) wskazuje na konieczność uzupełnienia warunków w regułach gramatycznych. Inne (np. (6)) są skutkiem ograniczeń metody opisu abstrahującej od semantyki.

Mam nadzieję, że udało mi się pokazać, iż dzięki ulepszeniu sposobu prezentacji drzew analizy, stało się możliwe łatwe poruszanie się w obszernym lesie wynikowym. Może pozwolić to na dokładną analizę niezmiernie interesującego obiektu lingwistycznego, jakim jest bez wątpienia GFJP.

Literatura

1. J.S. Bień, Komputerowa weryfikacja formalnej gramatyki Świdzińskiego, „Biuletyn PTJ”, LII, 1997, s. 147-164.
2. A. Colmerauer, Metamorphosis grammar, [w:] Natural Language Communication with Computers, red. L. Bole, „Lecture Notes in Computer Science” 63, Springer-Verlag, 1978, s. 133-189.
3. M. Derwojedowa i M. Rudolf, Czy Burkina to dziewczyna i co o tym sądzą ich królewskie mości, czyli o jednostkach leksykalnych pewnego typu, „Poradnik Językowy”, 2003, z. 3.
4. M. Derwojedowa i M. Świdziński, Idiosynkrazja na przecięciu idiosynkrazyj, czyli o poprzyimkowości i liczebnikach, [w:] Studia z gramatyki i semantyki języka polskiego, red. A. Moroz i M. Wiśniewski, Toruń 2004, s. 33-42.
5. Z. Saloni i M. Świdziński, Składnia współczesnego języka polskiego, Wydawnictwo Naukowe PWN, 5 wyd., Warszawa 2001.
6. M. Świdziński, Gramatyka formalna języka polskiego, Rozprawy Uniwersytetu Warszawskiego, Wydawnictwa UW, Warszawa 1992.
7. M. Woliński, Komputerowa weryfikacja gramatyki Świdzińskiego, rozprawa doktorska, Instytut Podstaw Informatyki PAN, Warszawa 2004.
8. M. Woliński, Morfeusz - a Practical Tool for the Morphological Analysis of Polish, [w:] Intelligent Information Processing and Web Mining, IIS:IIPWM’06 Proceedings, red. M. Klopotek, S. Wierzchoń i K. Trojanowski, Springer 2006, s. 503-512.

**110**

MARCIN WOLIŃSKI

(fil)

(n\_czl 9)

Rys. 1. Pierwsze ze 132 drzew analizy zdania Pytam was, jaką książkę czytano.



JAK SIĘ NIE ZGUBIĆ W LESIE...

111

Rys. 2. Drzewo 25. dla tego samego przykładu



**112**

MARCIN WOLIŃSKI

Rys. 3. Drzewo 49.



JAK SIĘ NIE ZGUBIĆ W LESIE...

113

(fil)

(n\_czl9)

Rys. 4. Drzewo 132. zawierające poszukiwaną interpretację według

reguły no35



114

MARCIN WOLIŃSKI

How not to Get Lost in a Forest or on the Results of Parsing
According to Świdziński s Grammar

Summary

The subject of the article is the surprising numerosity of parse trees which are obtained by the analysis of Polish statements according to Gramatyka formalna języka polskiego (Formal grammar of Polish, GFJP) by Marek Świdziński. Parser Świgra, implemented by the author, provides a tool to generate GFJP parse forests (i.e. the collections of parse trees for a given sentence). This article presents an improved form of parse forest visualisation which allows to find the sources of sentence ambiguity easily.

Świgra is available under the GNU GPL licence, hence anybody is free to use it. The program and some analysis examples are available on the web at URL <http://nip.ipipan.waw.pl/~wolinski/swigra>.

tłum. Ł. Dębowski

Stanisław Szpakowicz

(Ottawa)

\* \* \*

Pewien Marek z bliskiego Wierzbna,

Postać ciut skądinąd lubieżna, gdy wena go świerzbi wściekle, grzecznie tak wenie odrzeknie:

„Bardzo proszę, masz tu swój świerzb, na!”

Marek Ś. z lewobrzeżnej Warszawy raz do ZOO się wybrał dla wprawy.

Nie wzruszyły go kwiki

ani wycia, lecz ryki

w rymowanki swe sprośne ustawił.

Z Krakowskiego pewien Marek Przedmieścia, tysiąc reguł bez ustanku dopieszczał.

One na to: „Jak długo twa pyta -my ma jeszcze się wlec habilita -cja? Wnet wszystkie ci pomrzemy w boleściach!”

Pewien Marek z Malczewskiego (poety) raz ze składnią chciał się bić na kastety.

Ona w ucho notacją

z taką dała mu gracją,

że się z fraz mu porobiły pasztety.

Pewien Marek, naukowiec z UW, seminaria zwykł urządzać za stu.

Gdy w ucho prelegent trąbi, człek siedzi jak jaki zombie, nikt zaradzić nie ośmieli się złu.

Pewien Marek z byłej wschodniej Europy, „Poloniści”, mawiał, „setne są chłopy”.

Lecz że - choć doszedł do kropki - pominął tysięczne chłopki, polonistki mu wymierzą dwa kopy.

Jeden Marek z Formalnej Lingwistyki,

przeraźliwy usłyszał raz gwizd i „Ki

diabeł, a może to anioł?”

pomyślał i wraz z tą panią

wnet w odmęty zanurzył się mistyki.

Raz pan Marek z Górnego Mokotowa, chcąc pochwalić się, jak tęga zeń głowa, nie wymienił Inflantów,

Kurlandii, Niderlandów,

ten pan Marek z Górnego Mokotowa.

przez Szpaka

INFORMACJE DLA AUTORÓW „PORADNIKA JĘZYKOWEGO”

Prosimy Autorów o nadsyłanie artykułów, rozpraw, recenzji publikacji językoznawczych oraz sprawozdań z konferencji, sympozjów i spotkań, ponieważ chcemy, aby „Poradnik Językowy” w szerokim zakresie informował o życiu naukowym w kraju i za granicą.

Uprzejmie prosimy wszystkich Autorów o przestrzeganie następujących zasad przy przygotowaniu maszynopisu:

* Objętość artykułu nie powinna przekraczać 14 stron znormalizowanego maszynopisu (ok. 25 000 znaków ze spacjami), objętość recenzji zaś - stron 7 (ok. 12 000 znaków ze spacjami).
* Prosimy o dołączenie do tekstu artykułu krótkiego (pół strony znormalizowanego maszynopisu, ok. 1000 znaków ze spacjami) streszczenia w języku polskim. Powinno ono zawierać: 1) uzasadnienie podjętych badań; 2) prezentację uzyskanych wyników; 3) omówienie zastosowanej metody badawczej. Te streszczenia po przetłumaczeniu na angielski będą też publikowane w elektronicznym czasopiśmie Akademii Nauk państw Grupy Wyszehradzkiej „The Central European Journal of Social Sciences and Humanities”.
* W cudzysłowie podajemy tytuły czasopism oraz cytaty - jeżeli nie są wyodrębnione w inny sposób (np. inną wielkością pisma).
* Kursywą wyodrębniamy wszystkie omawiane wyrazy, zwroty i zdania, ponadto tytuły książek i części prac, tzn. rozdziałów i artykułów, oraz zwroty obcojęzyczne wplecione w tekst polski.
* Podkreślenia tekstowe oznaczamy spacją (druk rozstrzelony).
* Znaczenie wyrazów omawianych podajemy w łapkach ' ’.
* Prace należy dostarczyć w postaci wydruku (zgodnego z wersją elektroniczną) z dyskietką lub w dwóch egzemplarzach maszynopisu tradycyjnego.
* Autorów przysyłających swoje prace po raz pierwszy prosimy o czytelne podanie imienia, nazwiska, tytułu naukowego lub zawodowego, nazwy i adresu reprezentowanego przez nich ośrodka naukowego, adresu prywatnego i numeru telefonu.

Redakcja nie zwraca tekstów niezamawianych

Cena zł 10,00

w tym VAT 0%

INFORMACJA O PRENUMERACIE

**„PORADNIK JĘZYKOWY”**

Prenumeratę można zamówić od dowolnego numeru wpłacając odpowiednią kwotę na konto:

Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, ul. Nowy Świat 4, 00-497 Warszawa, BANK MILLENNIUM SA, nr 39 1160 2202 0000 0000 4794 0315.

Prosimy o podanie na blankiecie przelewu w polu „tytułem” numeru, od którego jest zamawiana prenumerata.

Ceny „Poradnika Językowego” w roku 2005:

Prenumerata roczna (10 numerów) -80,00 zł,

Prenumerata półroczna (5 numerów) - 45,00 zł,

Opłata za pojedynczy numer- 10,00 zł.

Wszelkie sprawy związane z prenumeratą prowadzi Dział Handlowy Wydawnictw

Uniwersytetu Warszawskiego, ul. Nowy Świat 4, 00-497 Warszawa,

tel. (22) 55 31 333, e-mail: dz.handlowy@uw.edu.pl, faks: (22) 55 31 318.

Zamówienia na prenumeratę „Poradnika Językowego” przyjmują również: RUCH SA, Oddział Krajowej Dystrybucji Prasy, ul. Jana Kazimierza 31/33, 01-248 Warszawa.

Zamówienia należy składać w jednostce właściwej dla miejsca zamieszkania, przesłać pocztą, faksem bądź za pośrednictwem Internetu: [www.prenumerata](http://www.prenumerata). ruch.com.pl

Oddział Krajowej Dystrybucji Prasy realizuje także prenumeratę ze zleceniem wysyłki za granicę: telefony 5328 816, 5328 819, 5328 731; infolinia 0 800 1200 29; wpłata na konto w banku PEKAO SA, IV O/Warszawa, nr 68 1240 1053 1111 0000 0443 0494 lub w kasie tego Oddziału.

Terminy przyjmowania prenumeraty:

na I kwartał do 5 grudnia roku poprzedzającego

na II kwartał do 5 marca

na III kwartał do 5 czerwca

na IV kwartał do 5 września

KOLPORTER SA, ul. Kolberga 11, 25-620 Kielce GARMOND PRESS SA, ul. Sienna 5, 31-041 Kraków

Subscription orders for all magazines published in Poland available through the local press distributors or directly through the Foreign Trade Enterprise ARS POLONA SA, ul. Obrońców 25, 00-933 Warszawa, Poland. BANK HANDLOWY SA, Oddział w Warszawie, PL 02 1030 1016 0000 0000 0089 5001 or IPS, ul. Noakowskiego 10 lok. 38, 00-664 Warszawa, Poland, tel. (48 22) 625 16 53, e-mail: ma@ips.com.pl